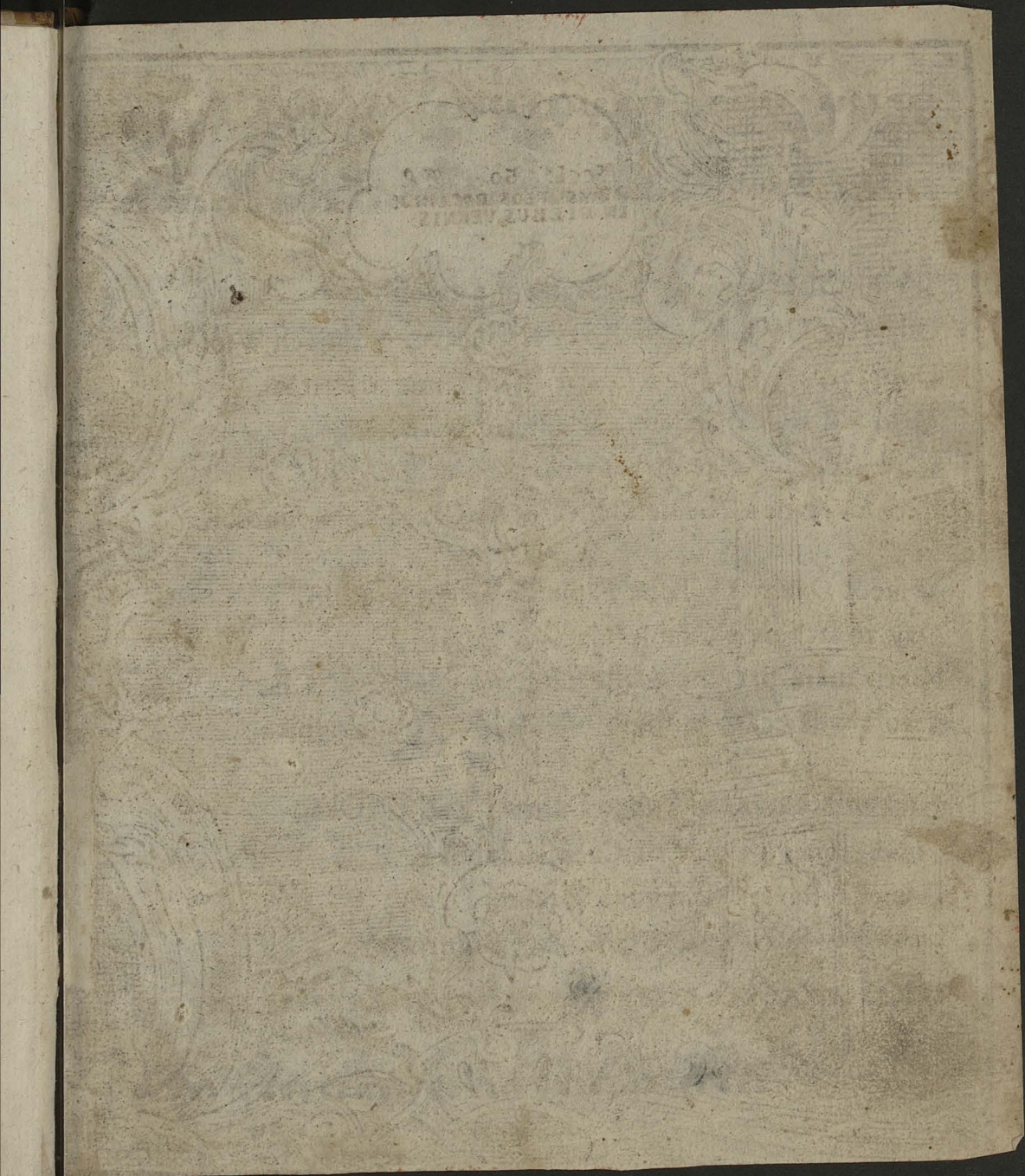


Bien: C. IV. 11



Psalm 50
EccL: 50. 7. 8.
QVASI FLOS ROSARUM
IN DIEBUS VERNIS
50. 8. 7. 4.



KL,
e,
ate
hol
na,
ent
Dat
ofr

Er
R
gu
ne
C
ci
pr
da

CONSTITUTIO ORDINIS.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

EX speciali Commissione Admodum Reverendi Patris JACOBI SUWALIN-
SKI, Ministri Provincialis S. N. H. Opus intitulum: *Raj duszy roskuszniq-
cy z Chrystusem &c.* Ab Admodum Reverendo Patre FRANCISCO KOWAL-
SKI, Ordinis Minorum Reformatorum Provinciae Poloniae Majoris Primo Pa-
tre, Sacrae Theologiae Lectore, solide ac fructuose conscriptum, serio at-
tentoq; animo legimus, testamurq; nihil in eo penitus contineri, quod Ca-
tholicae Religioni adversetur, vel sanctis moribus dissonum sit: imò utilissi-
mà, quia salutaris à Arina ipsam exaratum conspeximus; Ea propter dignè
censemus, ut typis mandetur, si ita quoq; eis videbitur, ad quos pertinet.
Datum in hoc ad Sanctum Casimirum Principem Regium Poloniae Conventu
Poznanienfi, die 4. Novembris Anno 1758.

Fr. Adalbertus Rowinski Reformatus, Sacrae Theologiae Lector actualis, mpp.

Fr. Basilius Majnowski Reformatus, Pater, & Castus Provinciae, S. T. L. mpp.

FACULTAS ORDINIS.

Er Clemens à Panormo Lector Jubilatus, Catholicae Majestatis in
Regali Congressu Matritensi pro Immaculata Conceptione Theolo-
gus, ac totius Seraphici Ordinis S. P. N. Francisci Minister Ge-
neralis, Commissarius Visitator, Reformatore Apostolicus, & Servus.

CUM à duobus Patribus Theologis de Ordine Nostro revisum, & approba-
tum fuerit Opus quoddam, cui Titulus est: *Paradisus delicias animae cum
Christo &c.* à Patre FRANCISCO KOWALSKI, Nostrae Reformatae Provin-
ciae Poloniae Majoris Sacrae Theologiae Lectore compositum, eidem vigore
praesentium facultatè tribuimus, quatenus servatis servandis illud typis man-
dare possit, & valeat. Datum Romae ex Ara Caeli die 14. Januarii 1758.


Fr. Clemens de Panormo Minister Generalis.

(L. S.)

De mandato Reverendissimi in Christo Patris

Fr. Hieronymus à Francavilla Secretarius Generalis Ordinis.

Et Bibliotheca S. P. N. Eremitarum Carmathulenorum Eremiti Vrgenz. APPRO.



**A P P R O B A T I O
CENSORIS DIÆCESANI.**

Liber, cui Titulus: *Ray Duszy &c.* ad delictum animarum
DEO intimè adhærere volentium, ac præcipuam utili-
tatem Sancti-Monialium nationis Polonæ, ritè, & fructuosè
Recollectiones Spiritûs abolvere cupientium, ab Emerito, &
Erudito Authore suo, piè & salutariter scriptus, ac compo-
situs, ut typis impertus in lucem publicam prodeat, faculta-
tem do, & concedo. Datum in Collegio Lubransciano, Die
10. Mensis Januarii. Anno Domini 1758.

M. JACOBUS MARCISZOWSKI, U. J. Professor, Ec-
clesiarum Collegiarum SS. OO. Crac: PRIMICERIUS, Voy-
niciensis CANONICUS, Judiciorum Consistorialium ASSES-
SOR, Ordinandorum, & Approbandorum Synodalis EXAMINA-
TOR, Librorum per Diœcesim Posnanensem CENSOR, Aca-
demie Posnanensis RECTOR, mpp.





S P O S O B

Pożytecznego odpráwowania Rekolekcyi.

Rekolekcyá Osmiodniowa, nazywa się Pułstynią Zakonná, z tey okoliczności, że ten czas odludny, powinien być wszystek poświęcony, ná pilne sumnienia roztrząśnienie ze wszystkich stanu swego, powinności, ná odnowienie gorącości ducha wokacyi: Ná tey tedy odludney zábawie, zamknięte drzwi być powinny przyrodzoney zmysłności, áby się mogło słyszeć, co mowić będzie Pan BOG do serca, Błogostawiona bowiem duszá, która oddzieliwszy się sercem od światowych zabaw, samego Páná w sobie mowiącego słucha, á z ust iego słowá pocieszenia bierze; Błogostawione uszy, które skrytości nátechnienia Boskiego przyjmują, á światá tego zdrádlivego szeptánia nie przyjmują. Błogostawieni, którzy prawdy wewnątrz uczący słucháją, wewnętrzne rzeczy przenikáją, bo tym samym do poięcia skrytości Niebieskich, przez dzienne ćwiczenia stáráją się przygotować: *náuka Tomaszá á Kempis.*

PRZESTROGI,

do skutecznego odprawowania Rekollekcyi:

17msza. Zábiegając wszelkim dystrykcyom, ile że bies ordynaryinie naywięcey zwykł, w takowym czasie podrzucć różne zatrudnienia, aby rozerwał w Medytacyách, y w Nabożeństwach; rzecz przyzwoita oddalić się od takowych zabaw, y traktowania interessow, któreby umysł spokojny turbowały, y Duchá nabożeństwa iákożkolwiek roztaignęły; poleciwszy to wszystko pryncypalnie Opátrności Boskiej, przytym dozorowi ludzkiemu, taką bowiem dáć naukę Bernard Święty w Kázaniu 40. in Cant. *Duszo prágnać się pamiętać się BOGU doskonałe, odtacz się nie tylko ciátem, ale też myślą y affektem od wszystkich; abyś w całości zachowała temu, ktoregoś sobie w życiu obratá náde wszystko. Uciekaj od pospolitosci, y sámych náwet domowych, tak Przyiaciół, iáko y nieprzyiaciół; a dopie- roż oddal się od wszystkich swiátości interessow, álbo niemiejsz. Ześ sobie náder skromnego obratá. Oblubieńca, który wierad udziela swej przytomności, przy obecności inszych.*

18ga. Tego usilnie prágnać, aby przez całą Rekollekcyę, tak Medytacyę, iáko też słuchania Mszy Świętey, nabożeństwa, y inne Duchowne zabawy, z iák naywiększą pilnością, y gorącością odprawowane były, iákoby to iuz oślátnia była Rekollekcyę.

19cia. Chwalebna rzecz podzielić sobie ná każdy dzień czas, ktorey godziny iáka zabawa, álbo nabożeństwo ma bydź odprawione, aby y ieden moment ośmiodniowego czasu, nie był

bez

bez záslugi, přez co može się uczynić BOGU zá čas przeszły niedoskonále stráwiony, iákažkolwiek satysfakcyá.

4ta. Poslánowić sobie cel, y koniec tey Rekollekcyi, to iest przeproszenie pokorne BOGA, zá defektá przeszłego zycia, wykorzenienie iákichkolwiek złych skłonności, y szkodliwych námiętności, nábycie cnot świętych, y wszelkicy doskonáłości, Zakonney; Ná ostátek ziednoczenia się iák nayścisleyszego z BOGIEM, przez miłość serdeczná, y dostateczne przedsięwzięcie, chronienia się nápotym uznáných w sobie defektow, przez dostápienie Odpuštow od Pawła V, y Alexandrá VIII, Pápiczow, Rekollekcyá odpráwuiącym nádaných.

MEDYTACYA I.

Przed záczęciem Rekollekcyi.

TAK sobie imaginuy Duszo, wybierájac się ná tę świętá Rekollekcyá, że słyszysz do siebie głos Boski, słowy Dáwidá Świętego: *Stuchay Corko! pátrz, y náktoń uchá twego!* Temi słowy, otrzy rzeczy cię obliguie. *Pierwsza:* ábyś temu Nayświętszemu Oblubieńcowi twemu, ná tey świętey pustyni, sámemu tylko dáwała audyencyá, žádných szeptow z poduszczenia czartowskiego, álbo intereffow o dobra doczesne, do myśli, dopierož do affektu, ktoreby iákožkolwiek roztargnać mogły nieprzypuszczájac. *Druza:* obligacyá przez słowo *Pátrz*, ábyś pod ten čas oko duszy záwsze otwarte, ná Jego nieśkonczoná miłość ku tobie, y dobrodzieystwá, tudzież ná swoje przeszłego zycia zábawy usilnie miała. *Trzecia* przez te słowá:

usłkón ucha twego; ábyś pod ten czas ucho twoie serdeczne,
náklóniá ná przyécie głosu Boskiego, do sercá twego mo-
wiącego; ktorým ci drogę, y sposoby do otrzymánia láiki Bo-
skiej, y chwały nieskończoney pokazywác będzie.

Westchnieyże serdecznym áffektem do Najswiętszey Má-
tki, do Świętego Anioła Strozá, do Świętych Pátronek, żebyć
wyiednáły áttencyą nálezytą, ná zrozumienie tcy náuki zbá-
wienney, y słow żywotá wiecznego, ktorými cię ná tcy świę-
tey zábawie, ten Najswiętszy Oblubieniec náuczác będzie.
Czyli ná Medytacyach, czyli to przez zbáwienne oświeceniá,
czyli przez rozżarzenie woli twoiey ogniem miłosci Boskiej,
Y przeto ná osobności przy ściślym milczeniu, y oddaleniu się
od zábaw pospolitych, chce mieć audyencyá u ciebie, áby Je-
mu sámemu serce twoie przytomne było, (bróń Boże,) żeby
ktożkolwiek najmnieyszą czástkę miał w sercu twoim, czy
prozność swiátowa! czy iáká nienáwiść bliźniego, gniew, á-
wersya, wszystko to obmierzli komornicy BOGU w sercu lu-
dzkim, ktorých nieodwłocznie trzebá rugowác, áby bez prze-
szkody B O G do sercá twego słowá zbáwienne mowił. A nie
rozumiey, że ten szczegulnie koniec, y pożytek teraznieyszey
twoiey Rekollekcyi ma bydz, że cię B O G przez námowy, y
oświeceniá swoje wyuczy, iák ci życie dálsze twoie prowadzić
należy, że uczynisz wiele dobrego posłánowienia sercem prze-
nikáiąc, czego BOG po tobie ná dálszy wiek wyéiága.

Prawdá, że to wszystko chwalebne, ále B O G od ciebie,
więcey prágnie; nayprzod: żebyś pilnie oko miáá ná to, coć
do tych czas przeszkadzáło do gorętszego nabożeństvá, y mi-
to-

łości Páná BOGA, do ušilného ćwiczenia się w cnotách świętych, y doskonałości Zakonney, zebyś przypatrzyła się dobrze swoim dáwnym zwyczajóm, skłonnościóm, námiętnościóm przyrodzonym, ieżeli w tey drodze zbáwienney, y postępku Duchownym, dotąd przeszkadzały oziębłości, roztargnienia, wżłoki nabożeństvá, zważ co było do tego przyczyna? y poznawszy iákieżkolwiek defektá szkodliwe, moenym obowiązkiem te wszystkie twoie ná przyszłej Rekollekcyi uczynione, zá oświeceniem Duchá Świętego propozytá, postanow w asystencyi Świętego Anioła Strozá, wiernie B O G U w dálszym życiu wykonywać.

Wszystkie bowiem oświecenia, ktore Duch Święty pod ten czas choynie ná cię wylewać będzie, ná większacy káre były, (bron Boże) ieżeli tego, co uznaż bydz pożytecznym duszy twoiey wykonywać, álbo co szkodliwym, y nieprzystojnym chronić się niebędziesz: *Stuga álbowiem wiedzacy, á nieczyniacy woli Páná swego, srodze bywa karány*, náucza Pismo Święte. Cáte tedy, y zupełne serce BOGU twemu ofiaruy, ná słuchanie głosu iego, wzbudzájac w sobie ten áffekt: mow Pánie, bo słucha słuzebnicá twojá, pociágniy do siebie sprzeczną, y nie posłuszną wola moię, ábym ci sercem doskonałym, w życiu dálszym sluzyla, y iáko w życiu, ták w Świętey wieczności, cáłym sercem kochała, náucz mię tego ná tey Świętey puštyni.

To wszystko áby skuteczniey zá oświeceniem Duchá Świętego otrzymác się mogło, pożyteczna rzecz iest, przed káżdą Medytacyá wzywác iáki Duchá Świętego, oświecaiącey, y posilkuiącey, káżdego záś dnia, wszystkie swoje nabożeństvá,

moryfikacye, y iakiezkolwiek pomiarkowane umartwienia, y
samo odludne życie, zścisłym milczeniem, składać u Nog JE-
ZUSOWYCH ná znak wdzięczności, podzieliwszy dni ná ro-
zne Táiemnice Meki Chrystusowej, náprzykład: *Pierwszego dnia*
u Nog P. JEZUSA, ná ostatney wieczerzy, Ciąłem, y Krwią
swoią naydroższą U zniow częstującego. *2go dnia*, u Nog Pána
JEZUSA, w Ogroycu ná modlitwie od smutku, y zalu om-
dlewającego. *3go dnia*, u Nog JEZUSOWYCH, w krwawych
potách nie iáko konającego nád zgubą wielu dusz, dla niewdzię-
czności Meki swoiey. *4go dnia*, u Nog JEZUSOWYCH, w
sromotnym więzieniu przez całą noc nieznośne krzywdy cier-
piącego. *5tego dnia*, u Nog JEZUSOWYCH, u pręcierza o-
krutnie po całym Ciele biczanego, y zranionego. *6go dnia*
u Nog JEZUSOWYCH, przy zelżywey, y okrutney koroná-
cyi. *7mego dnia*, u Nog Pána JEZUSA, Krzyż ná Kálwaryá
dźwigającego. *8go dnia*, u Nog Pána JEZUSA, okrutnie do
Krzyżá przybitego; y temi boleściami codziennie okraszác
sprawy swoje, dla większego szącunku, y zasługi, iáko y nabo-
żeństwá. Zaczynájąc tedy tę zbáwienną zábawę, pokłękna-
wszy przed obecnością utáionego w Nayświetszym Sákramen-
cie BOGA, ieżeli tego będzie sposobność, álbo przynajmniey
przed ukrzyżowanym Pánem JEZUSEM, oddać mu ná wier-
ną usługę wszystkie potencye duszy, wszystkie zmysły powierz-
chowne ciała, protestuiąc się przeciwko z poduszczenia czar-
towskiego, myślom gniewliwym, pożądliwym, wyniosłym, y
innym dystrykcyom, że są przeciwko własney woli, y owszem
prágnąc, áby kázde odetchnienia były oświadczeniem co raz

gorętszey miłości Stworcy swego, aby były serdecznym ięczy-
niem za przeszłe oziębłości, y defekta w służbie Boskiej. A
dla większego bezpieczeństwa od napaści czartowskiej, utaić
się przed światowemi zabawami, na ten czas przez serdeczny
afekt w Ránach JEZUSOWYCH, łącząc tę swoją Pustynią
Zakonną, z Pustynią JEZUSOWĄ, czterdziestodniową. Pun-
ktá zaś Medytacyi, z wielką uwagą czytając, mieć tę Ducho-
wną imaginacyą, że to są Punktá Listu JEZUSOWEGO, w
którym zakęca, iáko swojej Oblubienicy, to, co słáteczną mi-
łóść ku niemu zátrzymuje, y to, co go też spráwiedliwie
gniewa:

Intencya generalná ná całą Rekollekcyą.

O! Boże nieprzebránego miłosierdzia, y cierpliwości! kto-
ry niechcesz zguby stworzenia swego, by też naygrzesznicy-
szego, czekasz cierpliwie, aby się náwrócił do Ciebie: utrzy-
mowałeś mię dotąd, znośiłeś niezliczone mnóstwo grzechow
moich, záslużyłam tyle rázy, żebyś mię od siebie odrzucił,
ilem rázy grzechem śmiertelnym Ciebie Dobro niekończone
obraział, máiąc obfitsze oświecenia ná innych ludzi. Za co
záłuję serdecznie, uznáję wielkie miłosierdzie Twoje náde-
mną, że mi użyczałeś czasu do pokuty, y uspráwiedliwienia się
ná tę Świętę Rekollekcyi: przeminoło tak wiele lat moich,
lękam się ráchunku ścisłego za nie, przed Tobą stráżliwym
Sędzią. O! miłośniku dusz ludzkich. Boże! ktoś naydroższą
Krwia zákupił, rozrzewniy serce moje, abym ná teraznieyszey
Rekollekcyi, w gorzkości, y żalu, roztrząsała dni przeszłego
życia, oświeć rozum moy ná poznanie wszelkich zbrodni, day

po-

pomoc sercu burzliwemu, y do zlego sklonnemu, zapal go ogniem miłości Twoiej, aby na potym nigdy w kochaniu Twoim nie oziębło. Ofiaruję tę Zakonną moję pustynią, na większą chwałę Twoję, na podziękowanie za niezliczone dobrodzieystwa, na uproszenie sobie łask skutecznych, do wykorzenia złych obyczajow, y nałogow, na ubłaganie gniewu Twego, przez dostąpienie Odpustu zupełnego, od Stolicy Rzymskiej Rekolekcyą odprawuiącym pozwolonego. Ucieczko grzesznych Najswiętsza MARYA Panno, pod Twoję straż oddaję wszystkie myśli, intencye, y zmysły powierzchowne. bądź mi Mistrzynią pilną na tej pustyni; niech za Twoją przyczyną, błogostawieństwem nieskończonym, początki tej Rekolekcyi ubłogostawia Oyciec Niebieski, Jednorodzony Syn Boski, niech błogostawi, y umacnia ułomność moję, łaska Duchá Świętego, niech oświeca zmysły serca mego. Amen.

DZIEN PIERWSZY.
GŁOS PIERWSZY,
MEDYTACYA I.

Przygotowanie przez Modlitwę następującą.

O! Boże na każdym miejscu przytomny, Ty znasz ułomność ludzką, że bez osobliwej łaski Twoiej, nie dobrego, nawet y zbawiennie pozytecznego pomyslic niemogę. Upadam przed Maiestatem Twoim, z naygłębszym upokotzeniem podł-

dłości moiey, wyznâię, zem niegodna pokazać się przed Strâ-
sznym Majestatem Twoim dla grzechow moich, zá ktere ser-
decznie dla sâmey dobroci Twoiey żâluję, y zá pomocâ łáski
Twoiey stánowie, wiécy Cię nigdy dobrowolnie nieobrazâć.
Wyznâię moię nieumiejętność, á bårdzicy oćieżałość, do roz-
myślânia zbáwiennych náuk Twoich; ále Ty sam Pánie, kteryś
jest Przedwieczná Mądrosćiá, oświecay pámięć, y rozum moy,
spuść iskierkę łáski Twoiey ná serce moie, áby nią objaśniony
rozum przeniknął Prawdy Twoie, o kterych rozmyślać będę,
niech się niemi zá łáskâ Twoiâ zmiękczy wola mwoiâ, do wy-
konânia tego, co jest z większá chwałą, y uraczeniem Nayśw:
woli Twoiey, day poiętność ná zrozumienie głosu Twego, kto-
rym mi oświadczać będziesz ná tey Medytácii, to wszystko,
co się Oczom Boskim we mnie niepodoba. Tę zaś następują-
câ Medytacją, ofiaruję ná większá chwałę Twoię, przez Rece
Nayświętszey Mátki, iáko Opiekunki grzesznych, łączac iá z
zástugami naydroższey Męki JEZUSOWEY, z zástugami
tákie Nayświętszey Mátki, y Swiętych Pánkich, utwierdzay-
że zbáwienne moie postanowienia z oświecenia Duchá Swięte-
go, ná tym rozmyślâniu wemnie sporządzone; pobłogostaw
Pánie tey moiey zábawie Duchowney, á iá dla bezpieczeństwa
u Nog Nayświętszych Twoich składam pámięć, wola, y wszy-
stkic zmysły moie.

P U N K T I.

WEstchnawszy o łáskę Pánâ BOGA, ná poięćie zbáwienne-
go głosu Boskiego ná tey Medytácii, ták sobie imainuy,
że iestes iedná z owych dzieściâciu Ewangelicznych Pánien.

B

kto.

ktorym zaśypiającym o poł nocy dał się słyszeć głos Pániski: *Oto Oblubieniec przyszedł.* Tu się duszo medytująca obejrzy reflexyą, ná swoje spráwy, y zábawy przeszłego życia, do ktorých z tych Ewangelicznych Pánien, czyli pięciu mądrych? czyli pięciu nierozumnych należącą, BOG cię widzi? Poradz się w tym własnego sumnienia, iáko oczywistego zázwsze świadká wfyzłkích ákcyi twoich; iáka w tobie czułość ná przyiście Tego twego Nayswíetšzego Oblubiencá? iáka gorácosé dotąd w oddániu mu codzienney chwały? iáka pámiéć w zábawách ná Jego przytomność, często przez wewnetrzne náchnienia, odzywaiącego się w róžnych okolicznościách do sercá twego: *Oto Ja twoy Oblubieniec?* szczęśliwaś, árcyzbáwienie szczęśliwaś, ieżeli cię sumnienie o iáka gnušność w oddániu chwały BOGU, według stanu, y obligacyi Zakonney nie potępia, bo się zbáwienná nádźicia upewniać mozesz, że cię Ten Niebieski Oblubieniec, ták, iák owe Ewangeliczne přec mądrych Pánien, czuwaiąc zázwsze ná głos Jego, z weselem ná Niebieskie gody, po skóńczonym życiu przyimie.

Ináczey, ieżeli ten domowy świádek, to iest sumnienie, nieiáka oćieżálosé, niedbalstwo, oziębłósć, w serdecznym kochániu Tego Nayswíetšzego Oblubiencá, w pożyciu przeszłym w tym ošwiadcza, lękay się codziennie owey nieszczęśliwey konfuzyi, ktora piéć diugich Ewangelicznych nierostropnych Pánien, zá podobne ich gnušności, kołacących do wrot Niebieskich, od Oblubiencá Niebieskiego potkatá, ze się ich záparł.

Z głębokim tedy upokorzeniem, przepros Nayswíetšzego
Oblu-

Oblubieńcá twégo , zá iákieżkolwiek dotąd popełnione niedbalstwá : O! Najswiętszy Oblubiencze duszy moiey ! uznáię moię oziębłość , gnusność w oddáwaniu Tobie powinney uslugi , upewniłś mię ná tak wielu mieyscách , iż kto prácuie dla BOGA , prácuie dla siebie sáмого , y nigdy lepiej dla siebie nie czyni , iáko gdy co czyni dla BOGA , nikt bowiem nie służy BOGU bez pożytku duszy swoiey ; powinnam się wprzód náuczyc Tobie wíernie służyć , iezeli się chcę náuczyc státecznie Cię kocháć , bo trzebá , áby duszá mojá bylá wprzód Twojá wíerná sługá , á nizeli zacznie byđz Twojá Oblubienicá . O! iák będę w tym śmiertelnym życiu szczęśliwa! gdy Ciebie iedynie nádewszystko , y we wszystkim kocháć státecznie będę , dopomoż laská Twojá skuteczną Pánie.

PUNKT II.

LUbo ordynaryinie z dobroci niekończoney , y miłości , zwykł Ten Najswiętszy Oblubieniec , odzywac się często przez rozne instynktá , y nátechnienia , do serc zářeczonych sobie Oblubieniec , przecięz głośniey , y częścíey nádgłasza się sługom swoim ná pustyni Zakonney , rekolliguiácy m się ná przeszte swe życie , dopomináiącey się wíerności , státeczności , y szczerości ; z tym się ogłosił przez Ozeaszá Proroká : *mowić będę do sercá iey ná osobności.* Wielki bowiem hałas , y szelešt świat pospolície czyni około sercá ludzkiego , że niemoże słyszec do zrozumienia słowá Boskiego , y nátechnienia Duchá S , w odłączeniu się od światowych zábow , w uspokoieniu zmysłow , w milczeniu przyrodzonych passyi , Oblubieniec Niebie-

fki mówił do serca Oblubienicy swojej, i ako mamy w Pieniach Salomonowych.

Jeżeli tedy pragniesz z profitem zbawiennym, pojąć głosy Boskie na Świętej Rekolekcyi, należy się zachować nie tylko w osobności ciała, ale też w osobności ducha, y serca. W ten czas zaś iestś w osobności ciała, gdy z samym BOGIEM kompanią trzymałś. W osobności zaś ducha, gdy wszystkie myśli twoje są o BOGU; w osobności serca, gdy affektá, y pragnienia twoje, podnosiłś szczególnie do Bogá, On cię mile nawiedzi, y poćielży w osobności ciała będącá, mówić będzie do ciebie w osobności ducha twego, nápełni cię łaskami swemi w osobności serca zostájąca; stárayże się iák naysćisley zachować tę troiáką osobność na tey ósmiodniowey pułtynie.

Tákże sobie imaginuy duszo medytuiąca, że słyszysz głos żalący się na ciebie twego Nayswiętszego Oblubiencá, o nie dotrzymánie obietnicy, y słowá; podobno to będzie przymówká twoim na przeszłej Rekolekcyi obietnicom, y przedsięwzięciom, że przez ten czas roczny, nie we wszystkim wykonáne.

Dla doskonálszego się tedy usprawiedliwienia, (ázaż zgádnę) że te były twoje propozyťa na przeszłej Rekolekcyi. *Pierwszy:* Mieć na pierwszey pieczy, y stárániu, intereś własnego zbáwienia, przed wszystkimi intereśami światowemi. *Drugi:* Powstájącym passyom, y námiętnościom przyrodzonym szkodliwym, záraz przy początkách moeny odpor dáwać, żeby nie rebellizowały zdrowemu rozsádkowi. *Trzeci:* Nie tylko strzec się wszelką usilnością grzechu śmiertelnego, ale

tez

też y powszedniego dobrowolnego. *Czwarty.* Regułę, y Kon-
stytucye Zakonne, tak w pospolitości, iak y w szczegulności,
y w naymnieyszych punktach wiernie zachować. *Piąty.* Pope-
dliwość ięzyka, tak co do słow próżnych, uszczypliwych, gnie-
wliwych, kłamliwych, iako też cudze sprawy niegodziwie kry-
tyzujących powściągać. *Szesty.* Przyzwoite Zakonu swego Me-
dytacye, codzienne Godziny, koniecznie z większą gorącością
nápótym odpráwiać, dopieroż ich nieopuszczać, iako y ugę-
szczanie dó Świętych Sakramentow. *Siodmy.* Wszystkie swoje
zábawy codzienne, dobrą Intencyą od rána, zaraz ofiarować
BOGU ná chwałę, y tę Intencyą przed káżdemi sprawami, o-
sobliwie przednieyszymi krotko odpráwiać. *Osmy.* Starać się o
większą usłność w pomnazaniu się w cnoty święte, w Zakon-
ną doskonałość, w umartwienie tak ciała, iako też wewnę-
trznych skłonności. *Dziewiąty.* Przekładać ná wszystkie zá-
trudnienia, obowiązek Postuszeństwa świętego. *Dziesiąty.*
Strzedz się próżnowania, y próżnych dyskursow, umieć záżyć
czasu, szczegulnie ná uspráwiedliwienie się, y wystugę Niebá
pozwolonego. *Jedenasty.* Nieprágnąć wygod ciała, mocno się
brzydzac własną miłością siebie, unikac próżney chwały.
Dwunasty. Zachować cierpliwość we wszystkich przykrościach
ná wzor Páná, y Zbáwiciela, upokorzonym sercem przyimo-
wać z woli Boskiej wszystkie dolegliwości. Náostatku náslá-
dować Chrystusa Páná, w cichości, w łagodności, w pokorze,
w abostwie.

Tu się proszę zastánowić á szczerze, ieżeli te zbáwienne
propozytá przeszłych Rekollekcyi, spráwiedliwie są wykoná-

ne, ile że są stopniami doskonałości Zakonnej, do której po-
stępu codziennego, Duszą Zakonna pod grzechem jest obo-
wiązana. Ubezpieczało własne sumnienie Świętego Bernarda,
że przy zgonię życia swojego, śmieie się dopominał obiecá-
ney od BOGA zapłaty za prace swoje, mówiac: *Wykonatem
Panie coś mi nakazał tak przez Prawa Twoje Boskie, iako y przez
Prawa Reguły Świętey, Ty Pánie iakoś spráwiedlimy; oddaj mi, coś
pracuiącym w Winnicy Twoiey obiecał.* Reflektuyże się Duszo,
ktorey z tych obietnic ná przeszłych Rekollekcyach dáney, do
tąd nie dotrzymałaś: á mocnym postanowieniem odnow swo-
ie pierwsze przedsięwzięcia, ile że od nich interes zbáwienia
twego pochodzi, żałuy serdecznie.

MEDYTACYA II.

Głos upominający się wdzięczności za dobrodzieystwa stworzenia.

Przygotowanie przez Modlitwe poprzedzającą.

PUNKT I.

Z Upokorzeniem wielkim, náklon uchá twego serdecznego
ná głos Boski, przypominający tobie dobrodzieystwo stwo-
rzenia twego temi słowy: *A czy Ja BOG nie jestem Oycem
twoim, którym cię stworzył, y uczynił dziedzicem swoim? Deut:
32.* Uważay, że cię BOG stworzył człowiekiem rozumnym,
dał ci duszę nieśmiertelną, która po Aniołach nayszlachetniey-
szym jest stworzeniem, Boskiey istoty Obraz ná sobie mają-
ca. Przypatrzże się sobie nie podchlebnie, spoyrzawszy w su-
mnienie! czy ten Obraz Boski miłością zbytnią rzeczy iákich
ziem-

ziemskich, álbo reż siebie samey nie zátarty? nie zámazány?
czy iákich defektów prochem nie zákurzony?

Święci Miśtrzowie Duchá náuczáią: iż ludzie pospolicie
grzesząc, ten Obraz Boski ná Duszy swoiey szpecą, rożnych
bestyi ná nich piátnując obraz. Jáko to náprzykład człowiek
gniewliwy, mściwy, mrukliwy, wyraża ná sobie obraz mrukli-
wego niedźwiedzia; człowiek bliźniego szkáluiący, ma obraz
psá ustáwicznosciá szerekáiącego, y ná nawniewinnieyszych;
Człowiek chytry, nieszczyry, wyraża ná sobie obraz chytrey
liszki; Człowiek pyśzny, ludzkich pochwał chciwy, wyraża
ná sobie obraz zuchwałego Lwá. Człowiek nieczysty, czy w
myślách z delectacyá, czy w uczynkach lubieżnych, ma ná so-
bie obraz wieprzá w błócie leżącego, toż sámó y o innych
grzechách ma się rozumieć.

Tu się przez imáginácyá przypatrzeć sobie zycze, ieżeli
ktory z tych nieszczęśliwych obrazków nieznayduie się ná du-
szy twoiey? przez co Obraz Boski, ná któryś iest stworzona,
zátart się, y gláns pierwszey ozdoby swoiey strácił, & pozná-
wszy cokolwiek, zástydź się upokorzonym sercem przed Pá-
nem JEZUSEM, pokornie prosząc; ábyć Krwiá Najswiętszá
ten Obraz Boski, ná któryś iest stworzona, odnowił; żeby się
ná duszy twoiey sam wyraził, óczy, pokorny, łaskáwy, y
miłóśierny.

PUNKT II.

DO wzwyż námienionego dobrodzieystwá stworzenia, nále-
ży Oycowkie Boskie pieczołowanie, y konserwacya ciebie
w tym doczesnym życiu, cáła bowiem istotá człowieká, od
Bo-

Boskiej pochodzi dyspozycyi, bez ktorey y nã moment czasu
żyć, y bydź niemoże. A tu się reflektuy, uważając w sobie
rozne przymioty, y dary z dobroci Pãni BOGA pozwolone,
ã to szczegulnie dla teyże konserwacyi dostateczney twoiey w
tym życiu. Dał ci BOG zdrowie, duszy piękność, rozumu by-
strość; wszystkie te od BOGA Stworcy, iãko Oycã łaskãwego,
udzielone sã tobie talentã, ktorych tãk wielu innym nie po-
zwolił, ãbys doskonałey nãd innych BOGA chwaliłã, y wła-
sne wyrabiałã zbãwienie.

Reflektuyże się duszo, iãk tych talentow zãzywasz? ie-
zeli ciã iãkie sumy ãmbicyi, z tych przymiotow od BOGA u-
zyczonych, niepoddymaia? z nich się nãd innych wynosząc w
sercu, coby ciã sprãwiedliwie wiãcey upokarzãc przed B O-
GIEM, y ludźmi powinno, ile ze sprãwiedliwy Sędzia wiãcey
od tego wyciągãc bẽdzie, kto wiãcey w tym życiu odebrał,
nãleży się tedy wczesnie reflektowãc, y siebie sãmã pilno exa-
minowãc: nã co zãzywam tey rozumu mego biegłości, rostro-
pności? nã co zãzywam tãk dzielney pamieci, y woli? iãkom
dotãd zãzywala skãrbu łask Boskich? ktoremi miã ubogaçilã
od poczãtku urodzenia mego, coż zã za pożytek uczyniły we-
mnie? tãk liczne oświecenia Boskie, y nãtchnienia zbãwienne?
tãk wiele czytãnia Ksiãg Duchownych rozmyślãnia, czy po-
prãwiłyz miã w ktorym defekcie? czy wprãwiłyz przynay-
mniã w ktorã cnotã? zãtuy serdecznie zã zle używanie do-
tãd talentow od BOGA pozwolonych, postãnow wiãkszã miã
przezorność nãpotym w używãniu ich, z sprãwiedliwym Jobẽ
wołaiãc: *Nie wchodźże Pãnie wszãd z twoim podłym slugã, bo
nikt*

nikt Ci się doskonale usprawiedliwić nie może, jeżeli go Ty ściśle
examinować będziesz, nikt się zbawić nie może, jeżeli go Ty po-
iępisz.

A gdy ieszcze uważysz do konserwacyi życia twego, przy-
dane z Opátzności Boskiej dary, iako to spokojnego życia,
honoru, ludzkiej przyjaźni, kredytu, y reputacyi, przydał ci
Aniołów swoich w życiu ná usługę dla bezpieczeństwa. O! do
iákich áffektów miłości Boskiej, pobudzaćby cię powinno Oy-
cowkie Jego o tobie pieczołowanie! á gdy łobie przypomnisz
innych ludzi ubóstwo, niedostátek, przykre dolegliwości, cho-
roby, wktorych ich B O G trzyma, ciebie zaś we wszystkich
powodzeniách ufzcześliwia: Závstydzże się tu upokorzony m-
sercem, że tak niedbale miłościerną Jego Opátzność nád tobą
zástuguiesz, y zá nię dziękujesz, y tym się do Niego odezwiy
áffektem.

O! Nayszczodroblivszy wszelkich dobrodzieystw Dáwco
Boże, upadam w przepaść pokory przed Maiestatem Twoim,
z podziękowaniem zá nieskończone dobrodzieystwá Twoje, y
pieczołowanie o mnie grzesznicy, á ná záwdzięczenie, siebie
sámę zá wieczną ofiaruie niewolnicę, wszystkie myśli, stowá,
tehnienia, y życia momentá, Tobie BOGU mojemu, ná wię-
kszą część, y chwałę konsekruie, oraz łaski Twoiey zebrzę,
ábyś mię do dobrych, y Tobie się podobaiących uczynków po-
budzał, y gwałtem pociągał, utwierdzayże skuteczną łaská
Twoiá, to moje ná dalsze życie postanowienie.

MEDYTACYA III.

Głos przekładający ostatni koniec Człowieka, na który jest od BOGA stworzony.

Przygotowanie przez Modlitwę wzwyż wyrażoną.

PUNKT I.

WEstchnawszy o łaskę Pána BOGA, słuchaj duszo medytująca głosu Oycowkiego, w którym cię rektyfikuje, co za cel, y koniec stworzenia twego, przez usta Izaiaszá Proroka: *Szczegulnie dla chwały moiej stworzyłem cię, uformowałem cię, y uczyniłem cię.* Dając znać, żeśmy ludzie na to od BOGA stworzeni, ábyśmy go chwalili wszystkiemi sprawami naszymi, kocháli, y wola Jego świętą wykonywali, tak tużycie na świecie, iáko też potym doskonáley w Niebie, zkad poznác, że od tego końca stworzenia, błędzą grzechem ludzic, kiedy w swoich sprawách chwały ludzkiej, álbo szczegulnie ukontentowania woli swoiej, y dogodzenia iákicy zmyślności szukają, kierowacby powinna wszystkie prágnienia ludzkie, do tego końca ostatecznego reflexya tá: BOG mię stworzył dla siebie szczegulnie, ábym ten koniec zbawienia mego, więcej á więcej poznawała, poznając, więcej á więcej kochała, kochając, większą coraz usilnością codziennie do niego dążyć, á tak dając, szczęśliwie doszła terminu, y nim się całą wiecznością cieszyła.

Stworzył mię co do duszy nieśmiertelną, na podobieństwo istoty swoiej, áżebym się w tych rzeczách skazytelnych niekochała, á iáko niemogę mieć istności tylko od BOGA,

nie-

niepowinnań także żyć, tylko dla BOGA, wszystkie rzeczy stworzone dla wygody człowieka, są mi środki oznaczone do dostąpienia tego końca nieograniczonego. wołają na mnie, żem niegodna żyć, jeżeli niechcę żyć dla BOGA, który mi dał tę istność na świecie, y osadził mię między żyjącemi, abym Jego samego chwaliła, Jemu służyła, y wszystkiemi akcjami iako do ostatniego końca dążyła.

Postanowzę sobie duszo medytująca napotym samey siebie spytać sekretnie, przy każdej zabawie, czy tą moją akcją dążę do ostatniego mego końca stworzenia? O! Boże, Terminie wszech rzeczy bez końca! nakierujże wszystkie pragnienia, chęci moje do siebie; Ty sam końcem bądź rozumu mego, abym Oycowskie Twoje pieczołowanie o mnie, więcej a więcej poznawała; Ty sam koniec pamięci moiej, aby o Twoiej chwale, były wszystkie myśli moje; Ty sam już odtąd koniec woli moiej, abym Ciebie szczególnie nąd wszystko, y we wszystkim kochała. Czy możesz byż żyjącemu człowiekowi prawdziwe ukontentowanie, y uspokojenie w iakim stworzonym dobru, które zabawić cożkolwiek może, ale nigdy nie nasyćci? może zamieszać, rozdrażnić serce, ale w pragnieniach nigdy nieuspokaia. Czemu się tedy nierostropnie mam wiązać affektem, do iakiego dobra doczesnego, to jest: czy próżney chwały! czy respektu, y eslymacyi ludzkiej?

Serce ludzkie, lubo w istocie swoiej jest szczupłe, ale w ptagnieniach, y rządach swych, jest prawie nieogarnione, tak dalece, że go ieden BOG tylko zupełnie nasyćci, y napełnić może; y tak: jeżeli nie miłość Pana BOGA samego, nąd wszy-

ako w nim się osadzi, tułać się będzie wustawicznych gryzo-
tách, iáko pszczołká brzęcząca od kwiátu do kwiátu, po ro-
żnych dobrách skázytelnych, szukájac swego uspokoienia, á
co raz w trudniejszym zákłoceniu uwięźnioná uznáwac się
będzie.

Szczęśliwi, ktorzy w swych prágnieniách iedynie zá cel
máia, y ostatni koniec sámego BOGA, y upodobanie się Jemu
sámemu, álbo ukontentowánie woli Jego Najswiętszey, á tym
spodobem, stódkim záwsze cieszą się pokóiem, w zupełnym ie-
dnostaynie żyjac ukontentowánium, by też w naywiększych prze-
ciwnościách.

Mamy przykład z BOGIEM się iednoczącego, przy swej
pokucie Dáwidá Świętego, ten przy Krolewskich zábawách,
szukał dla duszy swoiey státecznego uspokoienia, záchecájac
się temi słowy: *Duszo moia, nawróć się do twego spoczynku.*
Psalms: 114 Przydájac ná te słowá piszac światobliwy Błózy-
us: *Mieysce naturalne duszy w ciele smiertelnym zostájaczy, jest
szczegulnie BOG, w ktorym samym iedynie uspokoić się może;*
z tymże samym y Święty Augustyn po swoim nawroceniu, o-
świadcza się imieniem wlystkich zyiacych: *Stworzyłeś nas Pá-
nie do siebie, y dla siebie, y ztąd nieuspokoione jest serce moje,
dokąd w Tobie nie spocznie.*

BOG bowiem stworzył serce ludzkie, z tą doskonáłością,
áby w sobie zámykáło przez áffekt serdeczny, dobroć nieskoń-
czoną BOGA, w istocie swoiey nieograniczonej; toć ie tylko
sam Pan BOG násycić, y nápełnić w ządzách może. Podnies-
że się duszo medytuiąca, przeprosiwszy Páná BOGA, zá twoj

ie zablakania się dotąd w swoich pragnieniach, tym affektem do Páná, y Stworcy swego.

O! moy Boże, wiem iuż z doświadczenia, że iestem stworzona od Ciebie, y dla Ciebie samego, doznaię od rozumu mego wzięcia, że nienalazłam w mych przyrodzonych chuciach, ani uspokoienia, ani odpoczynku, tylko w Tobie samym Dobru niestworzonym, boś Ty iest zródło żywey wody, który sam ugaścić pragnienia ludzkie dostatecznie możesz, w Tobie samym zupełne ukontentowanie serca ludzkiego, poddaie się tedy ze wszystkimi potencjami duszy moiey, najswiętszy woli Twoiey, do ostatniego tehu życia mego.

P U N K T II.

Ponieważ do ostatniego tego końca, do ktorego iesteśmy stworzeni dobra, intencya w sprawach naszych naykuteczniey nas kieruje, słuszną tedy rzecz zrozumieć istotę intencji ludzkiej, dobrej, y złej; wiedzieć tedy trzeba, że intencya iest *akt woli ludzkiej, ktorym sprawy nasze kierujemy do końca przedsięwziętego*. Y wten czas iest dobra, y zbawienna, kiedy w sprawie ludzkiej, nąznaczamy za ostatni koniec chwałę Páná BOGA; przeciwnie zła zaś iest: kiedy w sprawie naszej, iedynie szukamy dobra, albo zysku doczesnego. Náprzykład: pości kto, czyni iakie podłe usługi, y tym podobne dobre uczynki, ale dla prózney chwały, y prezentowania się z swoją światobliwością, takowa intencya, że ma za ostatni koniec prózną chwałę, psuie istotę postu, y upokorzenia się, zamiaał zaślugi, iest obrzydliwym woczach Boskich grzechem.

Takie były posły, jałmużny Faryzayskie, aby ich miáno za lu-
dzi sprawiedliwych, y świątobliwych; a nietylko dobre sprá-
wy, ale też y obojętne, które z siebie ani są złe, ani dobre,
iako to: ieść, spáć, z modestyą się rekreowác, intencya dobra
podnosi do záslugi.

Święta Gertrudę Pan JEZUS sam uczył, aby wszystkie
swoie całodzienné zábawy, y same nawet czytania, písania,
chodzenia, iedzenia, odetchnienia, y we śnie BOGU ofiaro-
wała.

Tu się reflektuj duszo medytująca, wiele też to dobrych
uczynków twoich, trudów, y prac Zakonnych, umartwienia,
niewczásów, y ostrości przywoitych stanowi twemu, pono-
sisz? a bez záslugi, y bez pomnożenia łaski Pána BOGA, że
w nich niemá sz dobrej intency; albo się prace podeymnia z
zwyczáiu, bez podniesienia umysłu ná chwałę Boską, albo też
dla oká ludzkiego, z ciężkością się prawdá wstáie ná powinno-
ści Zakonne, ale czyli do tego záchęca miłość Pána BOGA;
ugęszcza się do Choru, bárdziej dla boiaźni pokuty, niż dla
oddánia chwały BOGU, pokazujesz w obyczáiach iakąkol-
wiek modestyá, y układność, ięzyká wstrzemięzliwyśc, czyż
nie częścicy dla zysku prózney chwały, y dobrego o tobie ro-
zumienia, niżeli dla náśladowánia Pána JEZUSA w tychże
cnótách.

Toż y o innych zábawách rozumieć się może, które żeby
się działy szczegulnie z intency oddánia chwały BOGU, y
miłości, wielkiby zysk záslugi, y łask Boskich przyczyniły.
Cała twojá iednością należysz do BOGA, iako Stworcy swe:

go, toć szczególnie dla BOGA pracować należy; taka zaś jest
twoja praca, iaki iej koniec przez intencyą naznaczasz, ieże-
li jest koniec w intencyi twojej dobry, będzie y uczynek do-
bry, nie patrzy B O G na podarunek, ale na serce, iakim mu
go umysłem kto daje, y iaki jest uszczęśliwiony człowiek, iż z
BOGIEM się jednoczy, że tyle czyni dla siebie zbawiennie
pożytecznego przy łasce Pána BOGA, ile czynić chce, zysku-
ie tyle duchownie, ile zyskać pragnie, tyle się podoba BOGU,
y tą usilnością kocha Jego, ile kochać chce, zgoła dobra in-
tencya sama, często zyskuje wiele bez uczynku, ale uczynek
w sobie by był najlepszy, bez intencyi nigdy dobry nie będzie.

Reflektuyże się duszo medytująca! w czym była twoja
dotąd usilność? y staranie się upodobania? ktoremuż bałwan-
kowi do tego momentu dawałaś na ofiarę swoje dzieci? to jest
twoje myśli, pragnienia, uczynki, starania, chęci; a ieżeli
ciała, ambicyi, uciechom, akkommodacyi światowej, y in-
teressom; pomiarkuy się, co ztąd masz za zarobek dotąd? y
iaki pożytek? Ah uchoway Boże! żebyś przy śmierci twojej,
nie znalazła prozne ręce, wiele bowiem często ludzie dla swiá-
ta pracują w zyciu, a z małym pożytkiem, przed straszliwym
Sędzią BOGIEM w godzinę ostatnią stawaia.

O! centrum sercá mego JEZU! szczególnie dla upodo-
bania, y uraczenia najświętszey woli Twojej, wszystkie mo-
ie prace na cały wiek oddaę, niechcę więcey służyć swiátu,
bo jest pełen zdrády, niechcę więcey pracować dla wygody cia-
ła, bo jest niewolnik duszy, ile wistocie swojej zgnilizna, y
proch śmiertelny; niechcę więcey słuchać poduszczenia, y sze-
ptow

ptow czártá , bo ten wola swojá czyniących , wiecznie nie-
szczęśliwemi czyni.

Do tego przydacie się tu z nauki Naucezycielow pobożno-
ści, że możemy jednę sprawę czynić , nánáczájąc iey wiele
końcow zbáwiennych , przez dobrá intencyá , náprzykład ie-
den post mogę czynić , *pierwsza* z postuszeństwa , że Kościół
Święty kázal pościć , *druga* , z cnoty Religii , ábym nim usza-
nowała Páná BOGA , *trzecia* z umartwienia , ábym ciáło ukro-
ciła , y przytlumitá w ciele wrodzone zmyślności szkodliwe ,
czwarta z pokuty , ábym dosyc czynitá zá grzechy BOGU , y
pomścítá się sámá nád sobá krzywdy Bolkiey , przez grzechy
uczynioney , *piąta* , z wdzięczności zá dobrodzieystwá Bolkie ,
ábym zá nie tym postem BOGU dziękowała , *szošta* , z miło-
ści ku Pánu BOGU , ábym się podobała Stworcy memu , y smák
Jego uraczyła , *siedma* , z miłości ku Pánu JEZUSOWI , y Nay
świętszey Mátce Jego , ábym przez to umartwienie , cokolwiek
násladowała umartwienia Páná JEZUSA w życiu , y Mátki Je-
go , *osma* , z miłości ku bliźniemu , ábym przez ten post , wyie-
dnała záwardziałym grzesznikom serdeczną skruchę , y pozná-
nie zguby swoiey ; nieprzyaciółom tákże moim upamiętanie ,
y poznánie złości swoiey . Náostátek duszom w Czyscu , oso-
bliwie tym , ktorým BOG nánáczył rátunek odemnie , y wy-
bawienie z okrutnych mąk .

Co się tedy tu námieniło o poście , to sámá intencya mo-
że bydz , y do Modlitew , y innych dobrych uczynkow , y im-
więcey tákowych pobudek przybieramy do spraw nászych , o-
sobliwie znácznieyszich , tym są większá zástuga , bo się przy-
dzie .

odziewaia nieiako wtę wszystkie cnoty, dla których się dzie-
ia końcow przez intencya:

Tu się reflektuy duszo, co za intencye dotąd w sprawach
twoich były? á uznawszy jakakolwiek niedoskonalość w nich,
za wstydziwszy się żalem serdecznym, postanow nápotym, o-
sobliwie przed sprawami zacnieyszymi, álbo też przed temi,
gdzie się może zakraść prozna chwała, ponáwiać w wyżey o-
pisany sposob intencyi.

Dzień pierwszy, ten oddać pod protekcyá Pána JEZU-
SA ná Krzyżu konájącego, áby łaskámi nádprzyrodzonymi,
ożywiał wszystkie síły duszy ná świętey Rekollekcyi.

Modlic się za podwyższenie Kościoła Świętego, y wyko-
rzenie Herezyi.

Przydąć iákieżkolwiek nabożeństwo, za dusze zmarłych
Rodziców swych.

Konferencya z własnym sumnieniem, z Xiazki X Mora-
wskiego Ambony nazwana, z Reflexyi ná Modlitwy ná kárcie 11.

DZIEŃ DRUGI. GŁOS DRUGI, MEDYTACYA I.

O szácunku wokacyi Zakonney.

Przygotowanie przez Modlitwę wzwyż wyrażoną.

PUNKT I.

NA doskonalsze poznánie godności stanu wokacyi twoiey,

D

WC-

weslechnawszy o łaskę Páná BOGA oświecájąca, ták sobie ima-
ginuy: że klauzury Zakonne, są to nieiáki Ray ziemiki, w
ktorym BOG utaił od oczu światowych pomysle delicye, y
nieiákíe iuz zákosztowáníe Niebiełkích rokoszy, y błogosta-
wieństvá Świętych Pańskích, w czym żebyś się doskonáley u-
pewniłá, przypomniey sobie assekuracyą Ewangeliczná Chry-
stusá Páná, [Mat: 19] temi słowy: *Káždy, który opuści dom*
swoy, álbo Oycá, Mátkę, Bráći, Siostry, dla Imienia mego, sto-
krotnie mu to nádgrodzę, y życie wieczne odbierze. Y iáka zász
dzielność tey ásskuracyi Chrystusowey, wyraził Bernard Świę
ty mówiąc: Te słowá Boskie, o iák wielu wzgardzicielow próżno
ści światowey urodzily! dobrowolne ubóstwo wyperśwadowały! iák
wiele domow Zakonnych nápełnily ludźmi, niegdys u świata
wziętemi! ktorzy lubo có do oká ludzkiego, zdali się utracić swo-
ię powagę, reputacyą, fortunę, gdy wszystko dla BOGA opuści-
li, przecięż nie mestráćili, bo stokrótná nádgrode BOGA, á w
nim wszystko odebrali.

Jákoż przyznał te prawdę duszo medytuiąca, opuściłás
ná głos Boski dom Oyczyłty, Oycá, Mátkę, Siostry, Bráći, á
czyż niewięcey tego BOG ci w Zakonie Świętym przewidował?
ile w zgromadzeniu teyże wokacyi osob widził, tyle Mátek,
Siostr, Oycow, Bráći masz w nádgrode, ktorzy cię większá
poufałostí, státecznieyszým áffektem kocháią.

Opuściłás światowe rokoszy, krotko trwające, á często
omyłne, záwodne, BOG ci dał w Zakonie wewnetrzne, Du-
chowne uspokojenie się, y słodkie delicye w Krzyżu swoim,
zgoła, opuściłás światowe nic, to jest: wszystkie pomyslnosci,
for-

fortuny, y ozdoby, á odebrałás w Zakonie wszystko, bo profesyą samego BOGA. Zakonnym Osobom wszystko jest pospolite, BOG nayprzod iednąkowo łaskami swemi dla wszystkich, dla wszystkich iedna Reguła, iedna obserwancya, wspołeczna wszystkim pobożność, światobliwość, y ostre umartwienia, wzajemne záslug uczestnictwo, z których niedoskonali, doskonałszych partycypuą pobożności, bogomyślności, y innych cnot świętych záslug. W Zakonie, lubo różnego urodzenia, ludzie, odradzają się przez Zakonną ścisłą obserwancyą, y nie rozerwaną miłość ná ieden kształt, ták, że się o nich wszystkich mówić może, co o zgromadzeniu Apostolskim: *Jedno we wszystkich serce, y iedna dusza. Act: 4.*

Stawze się przez imaginacyą duszo medytuiąca ná miejscu tym, ná którym pierwszy głos Boski dołzedł sercá twego, wokuiąc cię z Babilonu próżności światowey, do Zakonu Świętego, upokorze się przed Maiestatem Boskim serdecznym westchnieniem, dziękuiąc zá tákową zycia twego zbáwienną dyspozycyą; podziękuy Oycu Zakonu Świętego Fundatorowi, że cię między Corki swoje, przez Profesyą świętą policzył; wyznay przed całym Niebem niegodność swoię łáski tey Boskiej, y samey náwet sukienki Zakonney.

O! Duszo moia, błogostawze Páná, y tu w zyciu, y po całą wieczność, że cię oświecił promieniem łask swoich, y wyprowadził z głębokich ciemności światowych, w których ták wielu innych zátopionych, zycie z niebespieczeństwem utraty zbáwienia; błogostaw Páná duszo moia, że poszarpał káydány, ktoremiś bylá do światá przywiązána, powołuiąc cię ná

szużbę swoię! Błogostaw ieszcze Páná, że Cię bez żadnych za-
ług twoich, wybrał z ták wielu millionow ludzi, y policzył
między wybranych kochánkow swoich. Jákoż mu ządzię-
czę tę nieoszacowáną káskę, że mnie nietylko przyjął do do-
mu swego, ále też policzył w liezbie kocháných dzieci, y O-
blubienic swoich, że mnie kármí chlebem Aniołow, udziela-
wewnętrznych Duchowných konsolacyi, w ostrościách Zakon-
nych, á tym samym dáie znáki pewne zbáwienia mego.

O! iák Cię chwalić winnam, całym życiem moim Do-
broci nie skończona! kochác z całego sercá, pełnić wierne Prá-
wa Reguły Świętey, ná sercu moim od Ciebie wyryte. Wspó-
możże mnie w tym przedsięwzięciu, utwierdżay to, coś czy-
nić zaczął we mnie, bom iáko niemogła przyść szczęśliwie-
ná to miejsce bez Twoiey pomocy, ták przedstawác státeczenie
w szużbie Twoiey niemogę z zbáwiennym ukontentowaniem
bez Twoiey ássystencyi, ktorey mi szczodrobliwie udzielał, á-
byś dopełnił dzieła coś zaczął we mnie á to szczegulnie dla
chwały swoiey świętey.

FUNKT II:

NA doskonálsze ieszcze poznánie stanu Zakonnego, masz pe-
wnie dużo medytuiąca ciekáwość, kto też pierwszy ná
świecie Fundator życia Zakonnego? odpowiada Święty Grze-
gorz Nánzyańzeński, że Chrystus Pan Osobá swoią fundował
życie Zakonne, wokuiąc do siebie SS. Apostołów, ktorzy ná
głos Jego wszystkiego odstąpiwszy, współczności żyjąc, nic
własnego niemáiąc pod rządem Chrystusa Páná, Jego tylko we
wszystkim násladuiąc, y rády Ewangeliczne záchowuiąc, zo-
stawili światu przykład Zakonnego życia.

Ugo-

Ugodniła także Najswiętsza Panna stan Zakonny, wielka
swoją światobliwością, iako się oświadczyła Świętey Brygidzie:
*Posłubiam w sercu moim, iężeli by się to podobało BOGU memu,
zachować niewinność Pánięską, y nie mieć własnego ná tym
świecie, iężeli by Pan B O G chciał inaczey o mnie dysponować,
niechby się działała wola Jego święta.*

Y ná tym fundamencie, różne pochwały od Świętych Do-
ktorow, Zakonne máia klauzury; iedni náuczają, że Zakon,
iést to Niebo ziemskie; inni, że iést ziemia święta; inni, że
iést owa drábiná Jákułowa, Niebá się tykająca, ktorey szcze-
ble są Medytacye, mortyfikacye, nábożeństwą, y lekcye Du-
chowne, Święty zaś Bernard, Zakonne Klasztery názywa: O-
bronny m Boskim Zamkiem, ktorego mury otaczające, są śluby
Zakonne, Reguły, y Ustawy.

Náuczże się duszo medytująca, od Świętego Oycá swego
szczęunku wokacyi swoiey, że cię Dobroć Boska wyprowadzi-
wizy z lepionek światowych, osadziłá w Zamku Boskim, ná
bezpiecznym mieyscu od nápaści czártowkich, według zdánia
Świętego Bernardá, niedobyty m prawie od piekielney potęgi,
ále też przypominay to sobie záwsze, że wszelka obroná tego
Zamku Mistycznego, záwizła ná murách, to iést: ná zachowa-
niu ślubow Zakonnych, Reguły, Ustaw, ktore, iężeli się w
czym złamią, nádweręzą, osłabiają, łatwy przystęp nieprzy-
iaciołom duszy, do tego Zamku uczynią ná spuszczenie, áłbo
przynaymniey ruinę iáką.

Adoruyże tego Páná duszo medytująca, ná tak bezpie-
cznym mieyscu pożyćie twoie oladzającego przez powołanie

Zakonné; á przypomney sobie, z 'ákiemi to zgryzotami, zábiegami, y niebezpieczeństwem zbawienia swego, inni ludzie słužia światu, charuiá práwie dla mizernego zylku, ná sustentacyá swoię, ciebie B O G wyprowadził z tego niebezpieczeństwa, osadził ná miejscu bezpiecznym, w Zamku tym obronnym, to iest: w Zakonie Świętym, gdzie ścisła obserwancya Reguly, gdzie Medytacye, bogomyślności, y Duchowne ćwiczenia z uczestnictwem wspólnym, wzajemnie wszystkim zásluga praktykuia się, kiedy w ścisłym oddáleniu się od znikomości światowey, nabożeństwą we dnie, y w noc, y przykładne z BOGIEM osob ziednoczonych umartwienia, y doskonałości, do postępku w cnotách świętych, by też nayożiębleyszych pobudzaia.

O! gdyby B O G tey łáski wokácyi innym ludziom użyczył! o! iákoby mu doskonáley, światobliwiey, z większym umartwieniem, wzgardá nietylko światá, ále y sámych siebie służyli! o! iák mnie záwstydza w Oczách Twoich Boże, skryte ludzi świeckich światobliwe uczynki, cnoty! odnowże Pánie w sercu moim, pierwsza gorácość do słuźby Twoiey; błogostaw ná nowe życiu memu, według woli, y upodobánia, swego, bó ie przy pomocy łáski Twoiey, od tego momentu záczynáć, wiák naydoskonalszey wstrzemięźliwości prágne.

MEDYTACYA II.

Przygotowanie przez Modlitwę ná początku pátężoná.

PUNKT

P U N K T I.

POznawszy szacunek, y godność swojego stanu Zakonnego, upewniay się duſzo medytuiąca, że cię BOG stworzyłszy, y Krwią Najswiętszą Syną odkupiwszy, niemógł ci więkſzego dobrodzieyſtwa oświadczyć nád to: że ci dał poznać prozność, y nikczemność ſwiątowej zmyślności, do Zakonu Świętego powołałszy; ale też ná pierwſzey życzę mieć reflexyi, wſzelką ná ſiebie ſamę oſtrożność, żeby cię kiedy te ponęty, iákieykolwiek ſwiątowości nie utrudziły, nieſpráwiedliwa bowiem rzecz ieſt, co ſię raz dla BOGA porzuciło, do tego ſię wracać, y iákokolwiek áffektem ſię wiazać.

Trzebá wiedzieć, że ſtan Zakonny, ieſt to Małżeńſtvo Dúchowne duſzy, z BOGIEM przyſięgá ſwierdzone, przez ſluby, y obſerwancyą Zakonną, á tym ſámy m wyzuc ſię trzebá, nietylko z tego, co kto miał od urodzenia ſwego, ále też y z naymniczyſzego áffektu, do rzeczy tych ſwiątowych, y oraz właſney woli, ná doſtrzymánie wiary ſwemu Najswiętszemu Oblubieńcowi, á dopieroż poznaſz; iák ſzczęśliwi ſą ſłudzy Boſcy, ſerce ich zázſze w ukontentowániu, cieſzy ſię w wielkim uſpokoieniu, ktorego wyrazić niepodobna, máią łáskáwego Páná, ktorego wſzyſtkie przykazánia ſą ná pożytek, czynią pokoy, y upewnienie, kontentnie ſię ſług ſwoich woła, gdy więcey czynić niemogá, tráktuie ich iáko właſne dzieci, bionich wé wſzyſtkich przygodách; cieſzy w trudnoſciách, uczy w wátpliwoſciách, kocha ták ſerdecznie, że nietylko dáć życie ſwoie, ále też ich przyłącza do Kroleſtwa ſwego.

Y więcze ták dobremu Pánu przybrána do Małżeńſtwa,

z nim

z nim służyć wiernie niemam! ponieważ mnie wyrwał z piekła, na ktorem przez grzechy moje tak wiele razy zasłużyła, ożywia mnie swoim Duchem, oświeca swoją łaską, nadto oblicuie chwałę wieczną za stateczność affektu.

O! iak szczęśliwe Zakonney Duszy Małżeństwo z BOGIEM, światowe Małżeństwa, czynią sobie wspólne dożywoćie na dobrach doczesnych, Małżeństwo zaś Duchowne z Najsświętszym Oblubieńcem duszy Zakonney, ma zapisane Krwią Chrystusową, nietylko dożywotne, ale wieczyste záżywanie dobr nie skończoney chwały, y roskoszy nád poięcie imaginacyi ludzkiy.

A ná coż niemam wiernie mu służyć! Temu Najswiętszemu Oblubieńcowi, y Jego samego ná dewszystko kochać! który się wprzod we mnie od całej wieczności zakochał, dał mi Serce swoje, dając mi swego Duchá, więcej nie pragnie, tylko dobra moiego, tak w tym dobrym pozyciu, iako też y w Świętey wieczności.

O! moy Boże, niechże przesłanę żyć, ieżeli mam żyć nie dla Ciebie, zepsuy moje pragnienia, ieżeli pragnę czego innego, krom Ciebie, y nie dla Ciebie. Wszystkie stworzenia z Twoiey Najswiętszey dyspozycyi służą mi, á ja mam się lenić służyć Tobie! Inne stworzenia ná sustentacya moie, ábym ja żyła zabiłá, niszcza, á ja niemam umarzać w sobie własnych pasly! námiętności! żebyś Ty Pánie krolował sobie w sercu moim łagodnie.

PUNKT II.

Zważywszy iuż szczęśliwość stanu Zakonnego, spytayże się

się sekretnie siebie samey, słowy Świętego Oycy Bernarda NN:
Pocóżes to do Zakonu Świętego przyjszła? y sama sobie odpo-
wiedz: *Woli swoiey sprzeciwiać się, w ztych skłonnościach zwy-
ciężać się, krzyże znosić cierpliwością, a codzień rość w pobożno-
ści.* Y tá powinna bydz zabawa Zakonney duszy, codziennie
się passować z przyrodzonymi námiętnościami, czynić gwałt
własney miłości, poddać wolą swoią pod prawo Reguły, y o-
bowiazkow stanu swego.

Dobroc bowiem Pána BOGA, iáko sobie dusze Zakonne
przybiera zá úpodobane Oblubienicé, tak teź po nich chce,
áby dla rozności od ludzi świeckich, przez ostrość życia, y
umorzenie własney miłości w sobie, codziennie się pomnażały
w doskonałość, pobożność, pokorę, y inne przyzwoite cnoty,
gwałt rozumny czyniac coraz usilniey przyrodzonym, á czę-
sto rebellizującym áppetytom, tak gniewliwym, iáko teź po-
żądliwym.

Y niedość Zakonney duszy iákożkolwiek służyć BOGU,
Jego chwalić, y kochać, bo y tá jest powinność káżdego Chrze-
ścianiná ná świecie żyjącego, nie dość strzec się grzechu śmier-
telnego, bo y tę światobliwą ostrożność, czuli o zbawienie
swoie ludzie ná świecie obserwuią, ále nádto chronić się po-
winni y samego powszedniego grzechu, dobrowolnie popełnio-
nego, iákieykolwiek oziębłości w służbie Boskiej.

Tá zaś oziębłość często pochodzi, ieżeli ustawicznego so-
bie nie czyniemy gwałtu, pozwalamy sobie iákiey rozwiozła-
ści w skłonnościach przyrodzonych, traciemy gorącość w ko-
chaniu Pána BOGA; á zaż nieśluszną Temu BOGU służyć, y

kochać go uśilnością, y z gorącością? który wieczną ukochał miłością tych, których powołał sobie do Zakonu Świętego.

Miłość Páná BOGA w Zakonnych sercach powinna bydz iák ogień, nigdy niemâiaca dosyc, ále nieskonczenie rość w gorętsze co-raz zbâwienne żądze; wdrodze bowiem cnoty ten co niepostępuje, wraca się nâzad, ieżeli niestâie się coraz lepszym, w gorzszego się, nizeli był przemienia.

Prawdâ, przypada do myśli z poduszczenia czârtowskiego, w pierwlych lâtách Zakonnego życia; że ia ieszcze młoda, nieprzyuczona do prac, y ostrości Zakonnych, niemożna ták z początku wyniszczać sił, y tákowy gwałt czynić przyrodzeniu, y naturze delikâtney. Znay się duszo medytuiąca, że to od czârtâ wymyslone, ná zgubę twoję podchlebstwâ.

A ktoż się kiedy w ustudze Páná BOGA zniszczył! dodâcie B. O. G. łaski swoiey, y męžności tym, których wezwał ná prace Zakonne; do tego pierwiastki życia twego Zakonnego, wielką zá sobâ pociągają konsekwencyâ, á iáko budynek záwist ná dobrym fundamencie, ták wiek podeszły kâzdego ná młodości, náleży BOGU oddâć naypierwsze życia Zakonnego lâtâ, ile w tym wieku gwałtowne passye, y námiętności panują, trzebâ im tedy ustawiczny odpor dáwać, przez umartwienia, przez wstrzemięzliwości, y gwałt náaturalny, ieżeli kto: to młodzi ludzie wystugować sobie powinni skuteczną łaski Páná BOGA, áby przyzwoitym wieku tego pokusom, dáć mogli odpor skutecznie.

O! iák rzecz niebezpieczna, zbłądzić zâraz ná początku podroży, ile że tákowy bład, co raz to większy, y szkodli-

wlzy

wszy bywa, wiedz o tym, żeś przy początkach wokacyi two-
iey Zakonney, zaczęła podróż do doskonałości stanu swego,
strzeż się przez najmniejszą rozwiźłość, y opuszczenie
się w obserwancyi błędzić w początkach Zakonności; wszakże
ordynaryynie ogrodowi prostują młode drzewo do wzrostu przy
zwoitego, ale iak inż zgrubiecie, iużże się nieda nągiąć do
należytey pory, podobnym sposobem, ieżeli się złe zwyczaję
w latach pierwszych przeciwne Zakonności zawczma, chyba
bardzo wielkim gwałtem, w dalszym wieku dadzą się wyko-
rzenie, zgoła, zaráz przy początkach Zakonności ćwiczyć się
należy, aby z wśilną goracością służyć, y kochać BOGA, po-
stępować w cnotach świętych.

Dopieroż wleciech podeszłych, tym większa powinna
bydź goracość w służbie Boskiey, ile że w tych latach więk-
sza jest znaiomość, y experyencya obligacyi Zakonnych, skro-
mnieyże także passye, y námiętności przyrodzone. Nádto lu-
dzie podeszli, więcej łask od BOGA w życiu odebrali, gorę-
cey też zá nie dziękować należy, dopieroż w wieku podeszłym
życie ná schyłku zbliżaiące się do terminu śmierci, toć się na-
leży przez ściśleyszą obserwancya, y pomnażanie się w cno-
tach świętych, gotować ná oddanie ściśłego BOGU ráchunku
życia swego Zakonnego w godzinę śmierci; náostátek ná to
trebá mieć reflexya, że zabawy, y uczynki ludzi podeszłych,
są álbo dobrym przykładem, álbo też wzgorszeniem dla młod-
szych.

Reflektuyże się duszo medytuiąca, ieżeli cię iáka ozię-
błość, ociężałość, álbo z poduszczenia czártowskiego, zdrádlí

we pobłażanie sobie w powinnościach Zakonnych nieopanowa-
ło? przyznay się podobno za świadectwem sumnienia: ah! mia-
łam ia gorącość przedtym w bogomyślnościach Zakonnych,
á iuż iáko mi się zda, że ich więcej niemam, odpráwuję po-
winności, ále nie z tym nabożeństwem, iestem w modlitwách
moich rozerwana, z musu więcej, niżeli z ochoty odpráwuję,
tęsknię ná modlitwie, przykrzę sobie w umartwieniách, nie-
lubię w osobności, oduczyłam się zámknąć się w sobie przez
kontemplacyá, y wnić w siebie, to iest: przeniknąć szczerá
reflexyá moie skrytości sercá, prágnienia, chuci, iezeli zmie-
rzâią do BOGA. Oddalże okazye oziębłości w nabożeństwach,
á poznáwszy zdrádlive ponęty czártowkie, odnow w sobie du-
chá nábożeństwa, ducha miłości ku BOGU, y bliźniemu, du-
chá umartwienia, á naywięcey sámey siebie, mężnie wołuy
z przyrodzonymi skłonnościami, żebyś odebrała koronę wie-
czną za prace doczesne.

Ah! iák się zástydzam w Oczách Twoich Pánie, że m-
dotąd żyła w Zakonie nie po Zakonnemu, noszę Habit święty,
ále niemam szczerego ducha Zakonnego, mięszkam ná micy-
scu świętym, ále sercem, y áffektem tułam się po świecie, przez
co czynię ciężkość Świętemu memu Oycu Fundatorowi, gar-
dząc iego duchem, niezáchowuiąc Reguły, y usław od niego
zostawionych. Odnow Pánie w sercu moim pierwszá gorącość
w służbie Twoicy, pobłogostaw ná nowe życie.

MEDY.

MEDYTACYA III.

Przygotowanie przez Modlitwę wzwyż położoną.

PUNKT I.

NAmieniło się w przeszłej Medytacyi, że Zakon Święty, iest to Niebo ziemskie, bo w nim zápatrujemy się záwsze ná BOGA, słuchamy głosu Boskiego, czy ná Medytacyach, czyli też czytaniu Ksiąg Duchownych, iesteśmy záwsze w kompanii, y obecności Boskiej, poniewaz czyniemy wolą Boską, dla wykonania oddania chwały Jemu; zgoła duszy Zakonney powinność, myślą, słowem, y áffektem, záwsze się zábawiać w Niebie, według náuki Świętego Pawła: *Násza konwersacya iest záwsze w Niebie.* Jákoż życie Zakonne, iest to wyobrażenie życia Świętych Aniołów, BOGU assystuiących w Niebie, powinna tedy bydz w Zakonney duszy tá usilność, áby tu ná tym pádole żyjąc, wyobrazáć w obyczájach swoich, według sił ułomności ludzkiej, sposob życia Anielskiego w chwale wieczney.

A nayprzod Aniołowie Święci, y ci náwet, ktorzy nam tu w życiu assystuią, záwsze się zápatrują ná Páná BOGA bez naymnieyszey dystrakcyi, ták y dusza Zakonna, w swoich zábawách, y pracách, záwsze oko duszy mieć powinna podniesione ná Tego Páná, á to szczegulnie z miłości ku niemu. Aniołowie wednie, y wnocy, nie przestáją chwalić, y ádorowác BOGA, tá samá powinność bydz powinna Zakonney duszy. Anioł iest łagodny, spokojny, żadną passyą nieporuszony bez zázdrości, bez nienáwiści, cieszy się w spólecznosci, y swojá,

y innych Świętych w Niebie chwają ; nicby to go nie ssturbo-
wało, choćby przez niepodobieństwo iákie, B O G go absołu-
tnie degradował z stopnia błogostawieństwa Boskiego, tákowaz
rezygnácy przynależy Zakonney duszy, znać zázawsze swoje
nikczemność, y podłość, wyznáiac się zá náypodlejszą, y zá
náyniegodniejszą w całym zgromadzeniu łask Boskich. Ná-
statku, kázdy Święty Aniół, iest to doskonály Zakonnik Niebie
ski, który życia iuz ubłogostawionego, Reguły doskonále
obserwuje.

Stárayże się duszo medytuiáca, w tym osobliwie Aniel-
skie życie násládownic, Zakonne Reguły punktualnie obserwu-
iáca, w niczym sobie nie poblázáiac, y ná kázdym mieyscu zá-
chowuy przytomność Boska, z wszelkim upokorzeniem iák A-
niół, w konwersacyách, rozmowách, záchowac rostopność,
modestya iáko Aniół, w poznáwaniu nikczemności, y podłości
swoiey, że nic dobrego z siebie niemożesz, y to náwet, w czym
się widzisz bydz uszczęśliwioná w pozyciu, iest to dárowizna
dla ciebie od BOGA, zá ktorá mnie czeka surowy sad spráwie
dliwosci Boskiey ; á ták násláduiac Świętych Aniółow, w po-
zyciu swoim oświadczysz się, nietylko imieniem, ále istotná
Corká Świętego Oycá, y Patriarchy twego, á tym sámym
doydziesz spolecznosci Aniółow, y ich chwały nieskończoney
uczestnictwá.

PUNKT II:

R Efektuyże się duszo medytuiáca, ná regularność życia
twego : czy koresponduia ákcye stanowi ták wysokiemu
twemu ? , czy walczysz według obligacyi swoiey z przyrodzo-
nemi

nemi skłonnościami? i jaką gorącością ducha stąrasz się o polkę
pek w cnotách świętych? czy pokazuiesz Oczom Boskim wo-
byczaiách swoich, y świątobliwości rozność od ludzi świec-
kich? przepędziłś tak wiele lat w Zakonie Świętym, czy wszy-
stkieś są zapisane w księdze żywota? dla wiecznego w chwale,
niekończoney dla ciebie błogostawieństwa.

Co łatwo zmiarkować możesz, wziąwszy ná uwagę; z iá-
ką gorącością nábozeństwa, medytacye, ujęszczenie do Świę-
tych Sakramentow, y inne powinności Zakonne odprawowały
się? czy we wszystkich punktá Reguły świętey, Konstytucyi
Zakonnych wiernie zachowane? pomiarkuy, czy ten czas wie-
ku twego, nie więcey ná próżnowaniu, álbo mniej pożytecznych
zábawách stráwiony? któryc był od BOGA dány, szczegulnie
ná pomnożenie się w cnotách świętych, w záługách zbáwien-
nych? ktoż to wie, czy nie ostátne te twoie Rekollekcye? czy
ták drogi ten czas, iuż nie finalnie dla ciebie upływa? dopie-
ro niešťczęśliwie w godzinę śmierci, poznáiemy doskonale sza-
cunek czasu, iż każdy moment był tak od BOGA utalentowa-
ny, iż mogł bydz wyflugá łáski, więkšzey á więkšzey Páná
BOGA, á zátym odziedziczenia chwały niekończoney.

Miarkuyże lat swoich strátę, wieleś to tak drogich mo-
mentow, y dni w przeszłym wieku, bez tak znakomitego wy-
robku zginęło! Postanow tę strátę czasu przeszłą nádgradzac,
więkšzą, á więkšzą gorącością w nábozeństwach, w upokorze-
niu się przez žal serdeczny przed BOGIEM, w ćwiczeniu się
w cnotách świętych, w ochronie czasu; zgromadz wszystkie
swoje siły, y potencye duszy, ná ubłáganie BOGA zá przeszłe
ozię-

oziębłości, mów do nich: serce me usielniey kochay BOGA
odtąd, ięzyku więcey wychwalay, ręce moje czyncie liczniey-
sze dobre uczynki; rozumie moy, niepuszczay z pamięci tak
żaskáwego Páná; wolo moiś, wzbudzay w sobie prágnienie, wię-
cey á więcey podobac się Nayswiętszemu Oblubieńcowi; mo-
wiec wraz wszystkie, służyć Ci pragnę, nie dla inšzey náagro-
dy, tylko żebym Ciebie Zbáwicielá mego, ná całą wieczność
sobie wysłużyłá.

Pátronem dnia džišieyszego, może byđz Duch Święty, á-
by ošwiecał rozum ná poięcie głosu Boskiego, rozgrzewał wo-
lę, ná záchowanie się w namowách zbáwiennych z medytacyi.

Modlic się zá rozkrzewienie Zakonu Świętego.

Przydác nabożeńštwo zá duŕze krewnych wszystkich.

Konferencya z sumnieniem swym, z Xięgi X. Morawskie-
go, z reflexyi ná ráchunek sumnienia, ná kárcie 47.

DZIEŃ TRZECI GŁOS TRZECI,

Pobudzaiący do pilney uwagi dzielność ślubow Zakonnych.

MEDYTACYA I.

O ślubie posłuszeńštwá świętego.

Przygotowanie przez Modlitwę poprzedzaiącą.

PUNKT I.

WŁożywszy ná się znak Krzyża Świętego, tak sobie imagi-
nuy,

nuy, iż słyszysz głos do siebie **Nayświętszego Oblubieńcá: Cor
ko odday mi serce twoie.** Powinnaś mi ie przez ślub świętego
posłuszeństwa, przez ślub świętego ubóstwa, y **Anielskicy** czy
stości. Chrystus bowiem według zdania Świętego Páwła, iest
Głową Kościoła Świętego ná ziemi; wszyscy zaś żyjący ludzie
przy Chrzcie Świętym, stáią się członkami tey **Nayświętszey**
Głowy, á iáko pospolicie w ciele ludzkim głowa ma moc ná
inshemi członkami, wszelkie w nich spráwuie poruszenia, y
rozrządzenia, ták tá **Nayświętsza Głowa Pan JEZUS**, dopo-
mina się sercá Oblubienic swoich, áby było jednóstaynie raz
ná zázawsze z nim złączone, w prágnieniách, y chuciách swoich,
czyniąc wszystko według poruszenia Jego **Nayświętszego Du-
chá**, y kooperacyi tálki **Boskicy**.

A że dusze **Zakonne**, przednieyszym sposobem są Człon-
kami **Ciała Chrystusowego**, bo nietylko z nim wcielone ná
Chrzcie Świętym przez **Wiare**, **Nádzicie**, y **Miłość**, ále też y
przez **Professyá Zakonná**, toć náleży niemiec inszego końcá
we wszystkich prágnieniách, y intencyach, tylko ten, który
zázłożył **Chrystus Głowá** nászá sobie, stawszy się posłusznym
dla zbáwienia ludzkiego áż do śmierci.

Dopomina się tedy **Pan JEZUS** od ciebie duszo medytu-
iącá sercá, á nayprzod co do ślubu świętego posłuszeństwa, á-
byś ie dostátecznie poddała, co się tycze przyrodzoney swobo-
dy, pod rzády **Przykázáń Boskich**, **Praw Reguły Świętey**, we-
wnętrznych instynktow, á tym snádniej oddasz ie pod wła-
dzą **Zwierzchności Námiestniczey Boskicy**.

W iákim zaś szácunku u Pána BOGA święte posłuszeń-

Owo, obiaśnia Pismo Święte 1. Reg: 15. temi słowy: *Przyiemniejszy jest BOGU święte postuszeństwo, niżeli ofiary.* W starym Zakonie ná ofiary dáwano bydło, y różne ptastwo, mocą zaś świętego postuszeństwa, oddáie człowiek co ma naykosztowniejszego, to jest wolność swoię, y swobodny rozśadek, pod iurydykeyą Námiestniká Boskiego ná ziemi. Święty Grzegorz istotę świętego postuszeństwa wyraził mowiąc: *Postuszeństwo, jest to cnota, która ma władzę inne cnoty w sercu ludzkim osadzić, y one utrzymywać.* Postuszeństwo, obfite święte cnoty spráwiło w Zacheuszu, gdy ná głos Chrystusow z drzewá ochoczy zstąpił, ná przyięcie Páná w domu swoim, áż ow niegdys lichwiarz, nietylko z prowizyá cudze krzywdy oddáie, ále y pólówę dobr swoich ná ręce ubogich, do skárbu wieczności dla siebie skłáda.

Winniśmy tedy ludzie byđz postusznemi Pánu BOGU; nayprzod záchowniac w cności Przykazánia Jego, rządząc się Jego Duchem, to jest: pełnić owe zbáwienne nátnienia wewnętrzne, y poruszenia woli nászey przez łáskę Boską, takim bowiem sposobem nieiáko konwersuiemy ustawicznością zBOGIEM wewnątrznie, słucháiąc, czyniac, co On nákazuje z wielką wyślugą zbáwienia, á tym sámym náśládujemy Świętych Aniołów, y innych Świętych Pánńskich, ktorých iedynie tá zábawá wiecznością całą w Niebie, będzie pełnić wolą Boską nieprześlannie.

Reflektuyże się duszo medytująca, czy iestes postusznym głosowi Boskiemu, to jest: owym wewnętrznym nátnienióm, ná rozumie oświecenióm, nie wielka bowiem, doskonałość Zakon-
kon-

konney duszy, że usłuchała głosu Boskiego, wzywającego do
Zakonu, jeżeli w Zakonie Świętym niechce zrozumieć Boskich
słów, wewnętrznie namawiających do cnot świętych, do do-
skonalskości życia, odwodzących od złych obyczajów. Pomiar-
kuyże się z sumnieniem swoim, czy się rządźisz Głową Twoją
Chrytusem Pánem; deklárowałaś się przy Professyi Świętey,
poyść z Chrytusem, to jest: záprzyc się swoiey woli, swego
zdánia, y áffektu do dobr ziemskich, y uciech, dźwigac Krzyż
Chrytusow, znoszac ochotnie, cierpliwie, ciężary Zakonne, y
przypadające różne przeciwności, umartwiać passye, y námię-
tności przyrodzone.

Od dáwnegoż czasu Chrytus do ciebie mowi? to przez
lekcyę duchowne, to przez nápomínánia starszych, to przez
pobożność przykladną swiatobliwych, porwy się z tego stanu
gnuśności, y oziębłości, prácuuy usilniocy w Winnicy Chrytu-
sowey okolo zbáwienia własnego, porzuc ten, y ten zły zwy-
czay, porzuc przyiazń niebezpieczną, powciągnij ięzyk od ob-
mowisk, szemránia, próznych słow, umorz w sobie zápamięta
te gniewy, nienáwiść, záwziętość.

A jestżeś mu w tym posłuszna? á przecież to B O G ná
cię woła, który prágnie zbáwienia twego, który cię sádzić
będzie ściśle, któryc wieczne roskoszy w Niebie zgotował, ie-
żeli usłuchasz zbáwiennych námow Jego, czyć rozkazuie rze-
czy niepodobne? uczyn tylko gwałt pierwszy swoim skłonna-
ściom, á ten Pan osłodzić wszelkie gorzkości, iż uczuiesz wiel-
ki gust, y słodki w námowách Jego, ktoremi ci się sekretnie
wprasza do serca twego, y przyznał, że *iarzmo to słodkie*, y
ciężar letki.

Posłanowże sobie nápotym z większym posłanowaniem
obserwować nátechnienia, y oświeceniá Boskie, y onym wier-
nie bydz posłuszna, strážna bowiem owa pogrozká przez Pro-
roká : *W otátem ná ciebie, á niechciatás słuchác, ia teź śmiać*
się będą z zguby wieczney twoiey.

O! Boże moy, uznáię przyczynę dotąd mego zamięszá-
nia, y wewnętrznego niepokoiu, że się názyt w sobie kocham,
jestem przywiązana chępliwie do mego zdániá, ustáwicznie
mnie mieszáiá moie passye, czyniác niepokoy w sercu, prágnie
nia prózney czci, y chwały; y przeto, lubo mowisz przez ro-
żne instynktá do niego, częstóć nieposłuszne było; iużże od-
tąd z Świętym Psalmistá protestuię się : *Gotowe serce moie ná*
wszystko, co się stosuje do woli Twoiey Świętey, gotowe iest wszy
stko czynić, wszystko cierpieć, wszystkie krzywdy, kontem
pty znośić, byleś mnie utrzymał w łásce Twoiey, niczego nie
prágne, bylem się podobatá Tobie wczásie, y w wieczności.

P U N K T II.

ZRozumiałás duszo medytuiáca z pierwszey Lekcyi, iákoś
powinna głos Boski, którym ci się nádglásza wewnątrznie,
wykonywác wiernie pod utratá zbáwienia, y názywa się ta
cnotá posłuszeństwo wewnątrznie, wszystkie inne cnoty prze-
wyższaiáca, bo kto Boskim instynktom nieodwłócznie posłu-
szny, łatwo ochotszy do inszych cnot świątych, ztąd Zakonne
dusze, iezeli wiernie oświeceniá Boskie záchowuiá, wiernie
tákte Námiestniczey Zwierzchności skinienia obserwuiá, pod-
dáiác zdánié, y wolá swoię pod władzá od B O G A sobie ná-
zná.

znaczona, a przez to nayprzyjemniejszą BOGU ofiarę czynią,
mocno wierząc, że im Pan BOG w drodze zbawienia, dla be-
spieczeństwa za Przewodniką nąznaczył tę Zwierzchność.

Drogi bowiem, ktoremi nas Dobroć Boska prowadzi do
Niebá, są tak skryte, że niemożemy być bezpieczni zbawie-
nia naszego, tylko się poddając pod rząd tych, którym BOG
powierzył iurydykcyi nad nami, bo im samym obowiązuje przez
wewnętrzne natchnienia, iako, y kiedy, y ktoremi ścieżkami
w rządach swych zostających, prowadzić mają; wszakże się z
tym oświadczył Pan JEZUS w Ewangelii, utwierdzając ge-
neralnie powagę na ziemi Przełożonych: *Kto was słucha, mnie
słucha, kto wami gardzi, mną gardzi.*

Prawdą, pospolicie rozum nasz ma tę przywarę, będąc
iadem grzechu pierworodnego zarażony, że rad cudze dyspo-
zycye, by też naydoskonalszych, krytyzuie, wszystkiemu przy-
gania, wszystko mu się nie zda, ale duszą ślubem posłuszeństwa
obowiązana, wszelkie zwierzchności skinienia winna wiernie
z posłanowaniem zachować, y lubo zda się często, że lepiejby
się stać inaczej mogło, szepce własny rozsądek, że ta, y ta dy-
spozycya, byłaby pożyteczniejsza, niewierz duszo temu, z po-
duszczenia biesowikiego ozorowi, na Przełożonych rozkazy,
szczęśliwy w życiu, kto poddaje wola, y rozum, pod władza
Przełożonych, nie szperając, czy to źle, czy dobrze, dosyć,
że ta jest wola Zwierzchności, na miejscu Boskim będący;
takowa bowiem duszą może się upewnić: że jest w Rządach
Naywyższego Pasterzá, życie Duchem JEZUSOWYM, który
nietylko Oycu Przedwiecznemu, ale też Najswiętszej Pannie,

Świętemu Jozefowi, y sámym náwet kátom okrutnym był posłusznym.

Arcy tedy szczęśliwy, kto się wiernie poddáię pod dyrekcyą Zwierzchności, przez ślepe posłuszeństwo, bez względu ná siebie, bo się ná tym morzu światá, puszczá okrętem do dziedzictwá wiecznego, ktorego Chrystus Pan iest sam sztyrnikami, á zátym, spokojnie bez zámieszánia doydzie portu szczęśliwey wieczności. Ná záchowanie tedy cnoty świętego posłuszeństwá, náypzod náleży oczyścić rozum od fantastycznego własnego zdánia, bo w tym táiemna bywa pychá, woła zás od własney miłości, y partykularnego interessu, á tym sposobem w środkim uspokoieniu przy Zakonney ostrości, zázycie się swobodnego życia.

Reflektuyże się duszo medytuiąca! ieżeliś iest prawdziwym członkiem Głowy Twoiey Chrystusá Páná! czy wiernie we wszystkim słuchasz głosu Jego? ktorym mowi do ciebie w Osobie Przełożonych. Uważ, iák wiele rázy rozum twoy, y woła, nie poddáię pod rzady Zwierzchności dyspozycye, niż z miłości Boskiej, ále z boiaźni káránia przyimują się, y często z mruczeniem, y krytyką gniewliwą pełnią się, przy swoim zdánium uporczywie stojąc.

Niepodchlebiay sobie, ále rázey lękay się, ieżeli żyiesz w nierządzie chárdości sercá, przez obyczáie przeciwne stánowi twemu, umrziesz w nieszczęśliwey konfuzyi ducha, y to, coś do czásu nieiáką czyni uciechę w życiu, niezmiernác czynić będzie boleść przy śmierci.

Przypomniey sobie, ieżeli się ná dyspozycye Przełożonych

ných nienarzekáło? innych do konspiracyi pobudzaiąc?
zrozkázania, albo chorobą, albo niesposobnością y in-
nemí wymyślnemí rácyami, (:ktore Bóg Sądzić będzie:)
uporczywie wymáwialo się? z iaką przykrością, y nie-
ukontentowáníem náznáczone práce Zákonne pėlnily
się, przeciw Ustawom, y Konstytucyom Zákonnym z in-
dygnacyą, y kontemptem, czy się nie szemráło? to u-
wážywszy, rzuć się do Nog Ukrzyżowánego JEZUSA,
tym áffektem.

O! iak się záwstydzam Nayboleśnieyszy JEZU, gdy
Cię dla przykłądu mego, nie tylko Oycu Przedwieczne-
mu, gorzkiey Mėki Kielich do spēnienia podáćcemu, á-
le teź bezboźnym sędziom y srogim Kátom, do okrutney
śmierci poslušnego widzę; záluję serdecznie dla miłó-
ści Twoiey, zá moie defektá popėlńione przeciwko Świę-
temu Poslušėństwu, odtąd stánowie, naymnieyszego
skinienia, y głosu Przelózoney, iako Twego wlásnego po-
kornie slucháć, ábyś mnie tákze w ostatney potrzebie
zostáiącą, lálkawie wysluchał.

MEDITACYA DRUGA

O ślubie Ubostwá Świętego.

Przygotowáníe przez Modlitwę ná począt ku polożoną.

P U N K T I.

Ubostwá Świętego Skárb, przez kilká tyśięcy lát był
ukryty ná ziemi, ludziom niewiadomy, dopiero Syn

BoSKI z Niebá zstąpiwszy, odkrył ten skarb przez swoy przykłąd, y obiówił go ludziom, dając mu pierwsze między błogostwionemi mieysce w S. Ewángelii. *Błogostwieni Ubođzy w duchu, álbowiem ich iest Królstwo Niebieskie*, ktoremi słowy upewniá, że ściśle ubośtwo Święte obserwuiący, máią iuż ná ziemi ucześtnictwo Niebieskich delicyi, ubośtwo bowiem Ewángeliczne, iest to Niebo Ziemskie, iáko bowiem w Niebie są nieskázitelne Skárby wszelkich pociech, ták Ubośtwo Ewángeliczne ma wlyztko, ná niczym mu nieschodzi.

W Niebie SS. Páńscy náfyciáją się pomyślnemi delicyami; Ubośtwo S. kochaiący żyją záwsze náfyceni, bo więcey nic niepragną; w Niebie záwsze wesolo, Ubośtwo S. swoich Obywátelów cieszy, nayprzóđ zdrowiá czerśtwością, ktore ordynaryinie chciwość, y mozoły około nábyciá dóbr docześznych ptuią. Cieszy y uspokojeniem swobodnego sumnienia ktore lákoma chciwość, pospolicie zgryzotą nápełnia. Zgołá Ewángeliczne Ubośtwo, iest nieiákie ucześtnictwo ná ziemi, owych SS. Páńskich z Bogiem się cieszących w Chwale nieskończoney.

Ják zaś tá Cnota byłá ulubioná Pánu JEZUSOWI, wyráził Bernárd S. w Kázaniu swoim ná Boże Národzenie, temi słowy: *Gdy w Niebie Ubośtwá niebyło, á ná ziemi obśitowáło w práwdzie (íle człek nie znał się ná cenie iego :) więc Syn Boży z Niebá zstąpił ná ziemię, áby sobie zá Oblubienicę cnotę*

ADDITAMENT

DO

MEDYTACYI

Wyżey Wyrażonych

Dla

ZWIERZCHNOSCI

ZAKONNEY

Pod czas Osmiodniowey Rekolekcyi

Ná

DZIEŃ TRZECI

GŁOSTRZECI,

Pobudzaiący do istoty uwagi Przetóżeństwa.

MEDYTACYA I.

Służacá samey Zwierzchności Zákonney, wzá-
miałst wyżey wyrażonych ná dzień
trzeci Medytacyi.

Modlitwa poprzedzająca iako wyżej

P U N K T I.

POrzućwszy się pokornym sercem, u Nog ubostwionych w ciele ludzkim ná ziemi Naywyższey Zwierzchności, imáginuy sobie, że słyszysz głos Jego Nayświętszy słowy Świętey Ewangeliu, ktoremi oddawał Urząd Apostolski, pierwszym swoim Uczniom: *Niech tak świeci światłość wasza przed ludźmi, áby widzieli uczynki wasze dobre, á ztąd wielbili Imię Oycá waszego, który jest w Niebie.* Z ktorych słow poznac możesz istotę Urzędu Zwierzchności, że Dobroć Boska wybierając sobie Przełożonych ná miejscu swoim, chce po nich, áby iako ná innych teyże wokacyi sług swoich, wyniesieni ná stopień godności, tak przykładną świątobliwośćią obiaśniali poddanych pod władzą swoią, dobrymi uczynkami, pobudzali do chwały Pána BOGA, Zakonney obserwancyi, z czego by więcey zachęcali się do postępku w cnotách świętych, y w prawdziwym záprzeeniu siebie sámych z miłości Chrystusowey, do wzgardy światowych wszelkich poćiech, z przykładnych tychże cnot w Zwierzchności widocznie iásnieiących, niżeli orczytáryną surowością Zakonną przymużeni, bo iako Zwierzchności Zakonney jest powinność, mieć czułe oko ná zabawy, y ákcyje władzy swojej podległych, tak wzájemnie należący do iurydykcyi przypatruią się gęstym okiem swoim Superyorom, chcąc z nich brać wzor, iako to ziemskimi rzeczami wiecznych szukać, y w nich smákováć, próżney czći się warować, Zakonne przykrości ćierpliwie znosić, w B O G U sámym szczegulnie nádzieję swoię pokładáć, y okrom Jego nic

wie-

więcey nie żądać, a nądewszystko Jego samego gorąco kochać
stątecznie.

Tę powinność Páweł Święty w osobie swoiey zaleca wszy-
stkim Przełożonym, Duchownym, mówiąc: *Stalimy się wi-*
dokiem światu, y ludźiom, iákoby rzekł, że iako świeca zápa-
lona ná lichtarzu, objaśnia przytomnych w iákimkolwiek do-
mu, by też w naywiększych ciemnościách, ták w Przełożonych
iaśniejące przykladne cnoty, objaśniają niższych; do pomno-
żenia się w cnoty święte, umartwienie, a naywięcey w dostate-
czne záprzenie się siebie samych, ponieważ doskonały postę-
pek w cnotách, należy naywięcey według zdánia Tomaszá a
Kempis, ná zupełnym záprzeniu siebie samego, y wyrzeczeniu
się własney miłości.

To prawdá, że wiele, y długo potrzebá człowiekowi z sa-
mym sobą walczyć, niżeli się náuczy siebie zupełnie zwycię-
żyć, y wszystkie áffekt swoy ku BOGU podnieść, prawdziwy
bowiem miłośnik Krzyżá Chrystusowego, y cnot pilny náślá-
dowcá, niepolega ná pochwałách, y pociechách ludzkich, ani
szuka w tych znikomościách słodkości, ale ráczey mężnego cwi-
czenia się, y znoszenia dla Chrystusa wszelkiey pracy; náuczał
sam Pan JEZUS Świętey Brygidy dwóch rzeczy, ktore wiel-
kie mu czynią upodobanie, mówiąc: *Rozmysłay grzechy twe,*
z obrzydzeniem wielkim, y żalem, a nigdy nie rozumiey, żebyś
czym bytá dla uczynków dobrych, iákoż winna tę prawdę sobie
záwsze przed oczy kłásć duszá pragnąca żyć w łasce Páná BO-
GA, że jest grzesznikiem, y wielá námiętnościom poddána, y
uwikłána, a przeto z siebie samey záwzdy prędko zwyciężona

bywa, prędko upada, y prędko się rospuszcza, niema nikt żyjący z siebie samego, zkądby się mógł chełpić, ale ma wiele, zkąd się za podłego rozumieć, ile że daleko słabszym jest w swoich przedsięwzięciach, nizeli pojąć może: *Sprawni i sprawiedliwych bowiem przedsięwzięcie, na łasce Pána BOGA ratczy, niż na własney mądrości zawisto*, naucza Tomasz à Kempis, na każdy tedy dzień odnawiać należy przedsięwzięcie zbawienne, do gorącości się pobudzając, iakobyś dziś dopiero zaczęna BOGU służyć, często powtarzając: dopomóż mi Pánie Boże w dobrym przedsięwzięciu, y w służbie Twoicy, a day mi dziśay dosko nale począc zbawieną gorliwość, abym przykładnym życiem w tey iasnieiący powadze Urzędu mego, roziasniałá zbawienie do zbudowania wszystkim, dla pomnożenia większey a większey chwały Twoicy, w duszach władzy moicy powierzonych, oświecay umysł iakożkolwiek przyćmiony na poznanie, że z BOGIEM ziednoczeni, im są chwalebniejszemi, tym w sobie pokorniejszemi, a iako pełni prawdy, y chwały Niebieskiej, nie są chciwi marney chwały, tak w BOGU utwierdzeni, by też na najwyższym stopniu godności, na uchronienie się wyniosłości, zawsze się poniżają z podłości swoicy, wszystko BOGU samemu przypisując. Day tedy łaskawy JEZU, abym w rządach moich, szczerulnie chwały Twoicy wszelką usilnością pragnęłá, na zasługę wieczney w Królestwie Twoim chwały.

P U N K T II.

Uważ, że do dobrodzieystwa wokacyi twoicy, BOG ci przydał stopień Zwierzchności Zakonney, przez co ci ustąpił
nie-

nieiako na ziemi władzy swoiey, powierzając rozładnym rządom twoim, tak wiele dusz Krwią swoją Najsświętszą zakupionych, a przez Profesją Zakonną zaślubionych sobie Oblubienic, abyś iednostaynie Macierzyńskim affektem, wszystkie w BOGU kochając, przezornością swoją w Zakonney obserwancyi, w zachowaniu ślubów, y Konstytucyi Zakonnych, w pomnożeniu się w cnotach świętych ćwiczyła, a przykładną zarliwością do chwały Pana BOGA, y wspolney miłości zachęcała.

A tu rozumieć należy istotę Zwierzchności Duchowney, którą PanBOG objaśnił, postanawiając pierwszą Zwierzchność w Raiu Adama, y mowi Pismo Święte; rzekł BOG: *Uczyńmy Człowieka na podobieństwo nasze, iakoby chciał pokazać, że Zwierzchność Duchowna, iako reprezentuie władzą Boską, tak w rządach swoich powinna zachować przymioty Boskie: to jest miłość iednostayną, sprawiedliwość złączoną z miłosierdziem, łaskawość, wierność, dobroć, a to nietylko respektem karności Zakonney w zgromadzeniu, ale też y w dyspozycyách dobra Konwentckiego, y ludzi pod władzą swoją zostających, mając zawsze za cel wszystkiego starania swego, y zábiegów, pryncypalnie chwałę Pana BOGA, pomiarkowany rygor obserwancyi, utrzymanie dobra pospolitego, dla wygodney sustentacyi sług BOGU poświęconych, y tę władzą od BOGA daną, z boiaźnią zawsze, y upokorzonym umysłem, iako dar sobie od BOGA bez żadnych zasług powierzony, iednakowym sercem wszystkim bez akceptacyi osob administrować, wzywając zawsze asystencyi Duchá Przenajświęt: z wyznaniem swoiey niegodności, y podłości.* G₃ A

A cokolwiek chwalebne go ludzie przyznają w rządach, Boskie to szczególnie przyznawaj Opatrzności, tłumiac w sobie wszelkie z poduszczenia biesowskiego powstajace fomy, iakiejkolwiek chciwosci pochwal ludzkich, y preferencyi nad innych, ile ze ludzkich, by tez naychwalebniejszych spraw, samemu Panu BOGU sprawa nalezy, iako takowe chwalebne uczynki w ludziach sprawujacemu.

Wywyzszyl cie prawda, y wybral nad innych na stopien Przełożenstwa, ale tez wiedz, ze przytaczyl do tej godnoscii osobliwszy krzyz, ktoryc z wielka cierpliwoscia dzwigac nalezy, z Urzedu swego winnas miec pilne oko, y czulosc na wszystkich, do iurydykcyi twoiey nalezacych, y w nich iakiejkolwiek upatrzone defekta, z miłosci szczególnie poprawiac.

Wielkisz to cierpliwosci Urząd Przełożenstwa, potrzebuie w pomiarkowanym znoszeniu cudzych niedostatkow, y iakiejkolwiek krewkoscii, *bo czego winnych poprawic tak pretko niemoze,* (naucza Tomasz a Kempis) *cierpliwie nalezy znoscic,* az PanBOG inaczey zrzadzi, poruczaiac pokornie wszystkim Nayswietzney Jego Opatrzności, aby sie wypełnila wola, y cześć Boska we wszystkich slugach Jego, ile ze On sam naylepiej umie zle w dobre łaską swoią zamieniac. Pomyśl sobie: iezelisz ia siebie samey, w tym y owym złym zwyczaiu, albo popędliwosci niemoze polepszye, y takową bydz w oczach Boskich, iakabym sobie zyczyla, a iakoz innych mam miec? za pierwszym napomnieniem do woli moiey, wszakze y moie niedokonalości, wielom podobno przykre do znoszenia, a czy liz y ia niemam cierpliwie znoscic bliźniego ułomności!

Jest

Jeli to powszechna przywara ludzka, że rądzi widziemy
innych doskonałemi, żeby byli ściśle poprawieni, y wlekkich
defektách, á w sobie niechcemy widzieć nic náganego, y po-
prawy godnego, zkad iáwnie się pokazuiemy, iák rzadko bli-
źniego ták, iák nas sámych poważamy. Nákoniec Zwierzch-
ności ostrożność przyzwoita, nie káždemu powierzać fercá swe-
go skrytości, ále z pokornemi, nabożnemi, y powolnemi, upo-
dobána ich niech będzie współeczność, sámemu PánuBOGU,
y Aniołom Jego, stáraiąc się bydz Towarzyszem, á ludzkicy
znáomości nietylko nieprágnąc, ále się ile możności wystrze-
gać; rozumiemy bowiem czásem, że się podobamy drugim z
towarzystwá nášzego, á tym sámym poczynamy się więcej nie
podozać z obyczáiw w nas upatrzonych.

Kiektuyże się duszo medytuiąca, iáko tę Námiestniczą
władzą Boską piastuiesz? ieżeli w iurydykcyi swoiey repre-
zentuiąc Osobę Boską, prezentuiesz oraz rzeczą lámą przy-
mioty Boskie, wyżej wyrażone, to iest: Dobroć, Láskáwość,
Spráwiedliwość, Miłóšterdzie, Wierność, Miłóšć, czy ná tym
stopniu będąca, stárasz się innych przykłádem poprzedzác? czy
w promowování Zakonney obserwancyi, niemaszże excesssem
surowości, z partykularney nieháwišćí? czy w Administrácii
Urzędu swego, masz zá cel pierwszy oddác chwałę powiná
BOGU przed innemi interešsami; ná ostátku przypatrz się so-
bie sámej w Ekonomicznych dyspozycyach, ieżeli w nich su-
mnienie o co cię náganego nie strofuie, te, y inne spráwy
przetrzásnáwszy, do Stworcy twego BOGA podnieš się ty m-
affektem.

O! Rządco wszech rzeczy stworzonych Boże, którego mocą Krolowie panują, y Monarchowie rządzą, upadam przed Maieństwem Twoim, wyznając niegodność moję, do Urzędu Zwierzchności, ktoreysmi powierzył, lękam się strasznych sądów Twoich, żebym innym służąc, występki zbawienney dla siebie nie straciła, Twoicy Najswiętszey opiece rezygnuję się, rządz odtąd serce moje, dysponuy myślą, oświecay rozum, a nakłaniaj wola, aby w we wszystkich moich staraniach, y kłopotliwych około dobra doczesnego zabięgach, iedynie pragnęła pomnożenia chwały Twoicy, y wykonania Twego Najsławniejszego upodobania.

MEDYTACYA II.

O ziednoczeniu władzy dokładney z łaskawością.

Modlitwa ná początku położona.

PUNKT I.

Porzućiwszy się upokorzonym sercem u Nog JEZUSOWYCH, pros o dar roztropności, abyś się nauczyła połączyć w rządach swoich, ścisły rygor obserwancyi, z łagodną łaskawością. Jednostaynie Oycowie Święci, Mistrzowie Duchá, ná to się zgodzają, że Przełożeni, osobliwie nád temi duszami, ktore się dobrowolnie ná służbę Boską poświęciły, w rządach ich powinni bydz skutecznie dokładni, oraz y łagodni, to iest: żeby władza swoję z łagodnością łączyli.

Ale iákim to sposobem, te dwie rzeczy przeciwne połączyć? wielka w tym iest trudność! bo iezeli mocą swoią będą nálegac ná poddanych swoich, aby ci, iáko są przez stan Zakon-

konny obligowani ciągnąć do doskonałości, tak nie nie opu-
ścili z tych ćwiczenia w Zakonności, w których postępek du-
chowny wyciąga, tedy prawie rzecz niepodobna, żeby tak-
wy sposób rządzenia, lub z świętey żarliwości pochodzący,
nie stał się przykrym, y niecznośnym, ieżeliby nie miał wzglę-
du na słabość ludzką, ile że ciało, y ludzka ułomność, nie zdu-
ża równemi krokami, z prągnięciem ducha postępować.

Przeciwnym zaś sposobem, ieżeli Przełożeni na ułomność
ludzką będą nadto respektować, y łatwo pozwalają tego pod
pretextem kompassyi, czego ciała zmyślność porząda przeciw
duchowi, to z tą poydźcie, że Zakon będzie miał ludzi ozię-
błych, y na służbie Boskiej gnuśnych, y według ciała, y woli
swoiey żyjących, a nie według ducha Zakonności, który na
wyrzeczeniu się własney woli, y na pograżeniu passyi, y zmy-
ślności zawisł.

Sposob tedy podać się Zwierzchności Zakonney, żeby
władza ich nieobrociała się w ostrość, a łagodność nie stała się
przyczyną rozwiozłości, a nayprzod trzeba przełożyć przy-
czyny, z których ostrość, y surowość w rządzeniu pochodzi,
także przeciwne przyczyny, które okazują się rozwiozłości, a
z tą się łatwo pozna, iako między temi dwiema przeciwno-
mi sposobami, środkiem sobie winni Przełożeni postępować.

Przyczyny, które czynią rządy Przełożonych, nieprzyie-
mne, y ostre, te są: *Pierwsza*. Jeżeli ta rzecz, która Zwierz-
chność na poddanego kładzie, jest nazbyt ciężka, y nieznośna
bez dyskrecyi, lub na słabą konstytucyą zdrowia, lub latą po-
deszłe. *Druga*. Jeżeli rzecz nakazana, chociaż z siebie nie jest
zby-

zbytnie ciężka, jednak ten, któremu taka zafzła dyspozycja
niema tyle sił, czy ciętá, czy ducha ná wykonánie iey. *Trze-*
cia Jeżeli się co nákazuje słowami przykreimi, z fukiem, y
sposobem takim, iż się zda ten rozkaz bárdziej pochodzić z
niepomiarowanej passyi. *Czwarta*. Jeżeli Zwierzchność ná-
lega, żeby się wykonánie rozkazu stáło takiego czasu, ktore-
go poddány nie iest dyspozyt, áni mu dáá czasu, y sposobow,
ktoremiby się mógł dysponowác do wypełnienia rozkazu.
Piąta. Jeżeli Przełożony, czy małe, czy wielkie rzeczy,
jednakowóz z usilnością wyciąga od poddanych, á czasem o
mnieysze rzeczy, więkzszą surowością nálega, że są do gustu
iego. *Szosta*. Jeżeli wszystkie rácy, y ekskuzy, nie wysłucha
wszy łaskáwie, odrzuca z passyá. *Siódma*. Jeżeli Zwierzchność
suspicyami, y nieáffektem ku nieákicy osobie, tak się będzie
uwodzić, iż poddány może sztucznie mniemać, że iey nigdy
dogodzić niemoże. *Osma*. Jeżeli Przełożony złá opiniá o pod-
danym mieć będzie, iego sprawy opacznie záwsze tłumaczác,
bo ztąd zgrzyotę wewnętrzną w nim spráwuię. *Dziewiąta*.
Jeżeli Zwierzchość, ná doskonałość tylko Zakonná pátrząc,
siebie samey nieuwazáiac, niema kompassyi nád ułomnością
ludzká, zbytnie exagieruiác, y naymnieysze defektá upatrzo-
ne. *Dziesiąta*. Jeżeli rozkazuje słowami wątpliwemi, y tru-
dnemi do zrozumienia, iákoby umyślnie, áby niebył zrozu-
miany dla wolnieyszego strofowánia poddanych. *Jedenasta* Je-
żeli Przełożony práwie záwsze odmowi, niepozvoli, gdy o co
poddány prosi, álbowiem tym sposobem poufalość poddanych
traći się do Zwierzchności, bez ktorey rząd Duchowny żadną
mia

miara bydz niemoze. *Dwunasta.* Jezeli Przełożony wątpliwę rzeczy dla poddanych, z większemi skrupułami tłumaczy, y z większemi rygorami.

Przeciwnym sposobem przyczyny, z których rozwiozłość pochodzi, ktore czynią słaby, y niedbały rząd w Przełożonych, te są: *Pierwsza.* Jezeli Przełożony ná wielkie tylko rzeczy, y ktore są ze zgorzzeniem, ma oko, y czuyność, á innych pomnieyszych zwyczajnie zániedbywa poprawić. *Druga.* Jezeli o zachowanie Reguł niedba, pod pretextem łagodności, álbo pod pretextem tym, że ich jest wiele. *Trzecia.* Jezeli to co rozkazuje czynić, y dla małego w poddanym wstřetu, álbo dla innych intercessyi, bárdzo łatwo odmienia, y opuszcza. *Czwarta.* Jezeli gdy widzi częste od niektórych przestąpienie Reguł, przyzwyczai się Przełożony sádzic zá małe złe owo przestąpienie, że to niektórzy często popełniaią. *Piąta.* Jezeli Przełożony, lubo sádzi zá złą rzecz, częste od niektórych przestąpienie Reguł, y gani to przestąpienie, iednak dla tego nieupomina, áni karze przestępującego, áby go nie zászmucił, álbo żeby przeciwko sobie nieporuszył innych, w czym ná to Przełożony powinien miec reflexyą, co Święty Grzegorz mowi: Gdy Przełożony nápomnieniem o to, co złe go jest, poprawić może, gdy milczy, niech się obáwia, áby milczenie iego niebyło zezwoleniem ná złe, bo kto nie przeszkadza złemu, á może przeskodzić, iákby to czynić kázał. *Szosta.* Jezeli dla konsolacyi niektórych, żeby nie szemrali, álbo dla powagi niektórych, álbo dla swoich partykularnych przyiaźni, álbo dla prywatnych respektow, to łacno pozwala

niektorym, co im albo zbudowaniu zgromadzenia niebárdzo przystoi. *Siodma.* Jeżeli Przełożony dla uchronienia się iákeiy przykrości, y molestyi, żeby iey grzeszącemu poddánemu nie uczynił, żadney inwellygacyi nie záżywa do wyrozumienia defektow, niechcąc onich wiedzieć, áni ich poprawuie, áni też żadney oltrożności nieobmyśla, żeby tych defektow nápotym niebyło. *Ojma.* Jeżeli pod pretextem pokory, albo láskawości Przełożony dopuszcza, że go sobie poddáni posponnia, y gardzą tym, co on mówi. *Dziewiąta.* Jeżeli albo znáturnalney boiaźni boiaźliwym będąc, albo też dla iákiego respektu ludzkiego, Przełożony ták niedbale, y ozięble upomina grzeszącego poddánego, że go tym nie porusza, y że się zda iákoby owym nápomnieniem tylko tego chćiał, żeby Urzędowi swemu dosyc uczynił, y żeby się uwolnił od skrupułu któryby miał, gdyby opuścił nápomnienie. *Dziesiąta.* Jeżeli Przełożony tym się tylko kontentuje, że grzeszącego nápomniął o defekt, że mu pokazał, iż mu się defekt poddánego nie podoba, y tym sámy rozumie, że dosyc uczynił Urzędowi swemu, niezábiegaiąc skutecznie złemu, y iáko Heli stározákonny Káptan rozumie że wśzystko wykonał, kiedy mówił Synom swoim: *Niedobra to jest sława, którą o was słyżę.*

PUNKT II.

ZTych dwóiakich sposobow sobie przeciwnych, w pierwszym Punkcie wyrażonych, moze się poznác, ná czym zbytńia ostrość, y ná czym niedokładność rzádow záwiśta, z ktorey relaxácia, albo rozwiózłość pochodzi w Zakonách. W tych
dwa

ardzo
akeiy
u nie
nia
ani
nipo
alka
nia,
atu.
spe-
ina-
da-
tedo
kto-
zeli
mi-
nie
owi
za-
Sy-
ym
nia
rey
ch

dwu sposobách Przełożeni mogą wiedzieć, czego się strzec ma-
ia, żeby ani z bytnie ostremi, ani też zbytnie miękkimi nie
byli, ale środkiem między temi dwiema sposobami postę-
powali. Ztąd łączno się może poznać, iako łaskawość, y łago-
dność, z mocą do wykonania skuteczną łączyć powinni Prze-
łożeni, żeby y mocnymi byli w dokazaniu tego końca, do kto-
rego ich Urząd obliguje, y łagodnymi w sposobách, których
do wykonania zążywać będą.

Albowiem w tych rzeczách, w których pozwolenie dáwać,
álbo niedawać trzebá w poprawie, y w strofowaniu, w poku-
tách, y káranu zá defektá, w dáwaniu rozkazow, w pobudzá-
niu poddanych do cnoty, y doskonałości, powinni Przełożeni
uważać osoby poddanych, siły nietylko ich ciáta, ale też y
duchá, powinni uważać wczesność, sposobność, y okoliczność,
powinni zążywać exhortacyi, to jest przekládać do uwáža-
nia te rzeczy, ktore do dobrego mogą pobudzić: á najpier-
wey powinni pokazować miłość ku poddanym Oycowką, y
zarliwość o dobro poddanych, żeby poddani wiedzieli, iż co-
kolwiek z niemi czyni, to czyni z miłości sámychże poddá-
nych, y dla ich dobra.

Powinni też y cierpliwoścí czásem, y długo zążywać,
oczekiwając poprawy, iednak niepowinni dopuszczać tego, á-
by poddani czynili to, co chcą, opuszczali to, czego im się
czynić niechce, ani tego dopuszczać, żeby poddani tylko sa-
tysfakcyi swym inklinácjom szukali, y przyzwyczáili się prze-
ciwko rozkazom, woli rozładkowi Przełożonych czynić, chcieć
y sądzić. Niepowinni Przełożeni dopuszczać, á żeby poddani

Reguły swego Zakonu sądźli, że to są tylko rady, które kiedy obserwują, dobrze czynią, kiedy ich nieobserwują, nic złego nieczynią.

Bo kiedy Zakonnik mogąc chować Regułę, a dobrowolnie ją przestępuje, chociaż taką, która pod grzechem nie obliguje, niemoże być od grzechu wolny, przynajmniej powszedniego dla niedbalstwa, zączym takie pobłażenia wzwyż mianowane, nie są to łagodnością, ale rozwiółością, y gdy tak Przełożeni czynią, niech wiedzą, że są medbalcami, y w duchu słabemi, niełagodnemi.

Niech też nie podchlebiają sobie, iakoby byli o zachowanie Reguł żarliwemi, gdy zbytńie są ostremi; pospolicie bowiem często popędliwością się wzruszamy, a pobożną żarliwością byđż to mniemamy, lekkie defektá w innych ostro strofujemy, a w sobie nic nágannego nie chcemy widzieć.

Łagodność Przełożonych ná tym záwiśła, ieżeli w strofowaniu niezázywają słow ostrych, nie czynią ie z gniewu, y impetu iákiego, albo z passyi, ale po Mácierzyńsku z kompasją pokazując łaskáwość, ale przenikáiącą, obliguáiącą, y skuteczną, ieżeli niepozwalają tego, czego nietrzebá pozwalac, z nieiakim żalu uczuciem, pokazując się gotowemi do pozwolenia, kiedy, y co będzie można dla ich dobra, y Zakonu.

Ieżeli niedoskonáłości tak poprąwić będą usiłowali, iak Exaktorowie łaskáwi, a nie tak, iako ci Exaktorowie, którzy ostatńiaby z ludzi kroplę krwi chcieli wycisnąć, kiedy poddąnego poprąwiać będą, nie dla zwyciężenia iego, ale dla pożytku iego, y dobra Zakonu; ieżeli rozkazując ostroźnie z mi-

łóścią

łością Macierzyńską pokaza się, nie czego innego szukać, tylko
ko chwały Boskiej, y pożytku poddanych; jeżeli co dziś pod
dany nieuczyni, cierpliwie mu Przełożony czeka do intrá, tak
jednak, aby to czekanie miało swoy skutek, y aby się do tego
skutku środków przywoitych pilnie záżywało, bo czego z
niedostatku ducha, dziś poddany nieuczyni máiąc większy czas
do reflektowania, może prędzey uczynić. Jeżeli Przełożeni
tak wnętrzości Macierzyńskie poddanym pokazywać będą w
kázdey okazji, że ci łacno im, y poufale sumnienia swego po-
wierzać będą, y swoje pokusy, nawet y inné ciężkości, iák
ná łono Macierzyńskie, ná opatrność Przełożonych składać
będą te nápomnienia, y pokuty od Przełożonych, wzáiemnie
poddáni będą przyjmować, iák z miłości pochodzące, cho-
ciażby przeciwko náaturalney inklinácii, przecie mile, y nie-
będą ich mieli zá ciężkie, bo Przełożony, to czyni, do czego
od BOGA obligowany, á zátym słusznie, y spráwiedliwie.

Reflektuyże się dużo, czy státecznie połączasz w rządách
swoich łagodność z rygorem obserwancyi? czy przez szkodli-
we pobłażanie, iákic zwyczajé przeciwné Zakonności nie wkrá-
dły się, ktore zá czásem przemieniają się w rozwiożłość, álbo
przeciwnym sposobem, jeżeli przez zbytnią ostrość do zná-
czney niecierpliwości, á bárdziej ledwie nie do desperácii by-
łás przyczyna, á nápotym wzyway codziennie oświecenia Bo-
skiego, á ssylencyi Duchá Świętego, ábys tę Námieśniczą wła-
dzą Boską, z chwałą Pána BOGA, z pożytkiem duż sobie po-
wierzonych, administrowała.

MEDYTACYA III.

Jákio Lekarstwá ná Duchowne paroxyzmy, w swoich poddáných Zwierzchność obligowána aplikowác.

Modlitwá z początku położona.

PUNKT I.

WŁożywszy ná siebie znak Krzyża Chrystusowego, próś o dar umiętności, y sposobności, do uleczenia przypadkowych chorob Duchownych zgromadzenia twego; Święty Ambroży, pospolite febry Duchowne w ułomności ludzkiey upatrzył, y dla przestrogi wylicza ie: *Febra násza iest gniew, zápalczywość, febra, iest nienáwiść, zázdrość, pycha, požádlwość, lenistwo, ociężáłość;* te skryte feberki, iák wiele żywości, y mocy do postępku w cnotách świętych, y pobożności, umniejszáią, mamy to z praktyki ná sámych sobie, y lubo przez okrutnie wylaną Krew JEZUSOWA, iesteśmy uzdrowieni ná duszy, iákó przyznáie Páweł Święty, mowiac: *Jego okrucieństwami iesteśmy uleczeni.*

A Święty Bernard, Krew JEZUSOWA nazywa oleykiem Balsamowym, bo iákó ten leczy rány w ciele, ták Krew Chrystusowa leczy rány grzechowe ná duszy, lubo mowię zostáwił nam z niekończoney miłości Pan JEZUS, dostateczną przerwatywę w Ránách swoich, ná uleczenie paroxyzmow Duchownych, częste iednák z ułomności ludzkiey przydáia się recydywy, y w nayostrożnieyszych.

A iákó Zwierzchności Zakonney náleży urząd, nietylko powierzchnowy, ále też y wewnętrzny, idzie zátym, że iákó

gdy

gdy poddani upadną w iáką ciátlá chorobę , powinni z obligacyi Urzędu swego Przełożeni, pilne mieć stáranie o ich zdrowie ciátlá, ták, kiedy ciż poddani w iákiej będą chorobie Duchowney, powinni Przełożeni z Urzędu swego , wielkiej pilności przyłożyć do ich uleczenia, á to tym większey pilności obligowani są przyłożyć, im zacnieysza duszá niż ciáto, y im trudnieysze ná duszy uzdrowienie, niż ná ciele.

A lubo to chorób Duchownych uleczenie jest árcytrudne, z tym wszystkim, iednak Przełożeni wielu do zdrowia duszne go mogą przyprowadzić, Mácieryńską iákąś miłości, y ufności, pełną cierpliwością postępując z temi poddanymi, którzyby byli zostáli nieuleczonemi, gdyby zániedbána ich była kuracya. Czegoż tedy potrzebá z strony Przełożonych, dla kuracyi Duchownych chorób?

Naprzód potrzebá, áby Przełożeni często uważali, y dobrze przenikneli, tę obligacyá stárania się o dusze Chrylitowski poświęcone, y poślubione; ktorą BOG ná nich włożył, ktorrey y oni sami się poddali, dobrowolnie przyjmując Urząd, y z ktorrey bárdzo surowy ráchunek Pánu BOGU, ná sądzie Boskim oddać będą musieli, bo jest wyraźne Pismo Święte: że *sąd naystraszniejszy tych czeka, ktorzy ná Przełożenstwie zostáią.* Bo iezeli, iáko jest w Regule Świętego Benedyktá: *Pa-sterzowa jest winá, coby w owcách Naywyższy Gossodarz, mniey niżby miało, álbo mogło bydź pożytku, znalazł.* Dopieroz, iákby to wielka była winá Przełożonego, gdyby z iego przyczyny, ktora duszá z poddanych iemu zginętlá, álbo przez iego w Urzędzie swoim niedbalstwo.

Bać mu się tego bårdzo potrzebá , áby potępienia iákiey
duſzy ſobie poddány, potępieniem ſwoim nie muſiał przyplá
cić, od ktorego nieſzczęſcia áby ſię ochroniłá, niech codzien
nie w Medytacyi , którą czynić będzie , uważy ſobie dobrze
ten punkt, y niech go nigdy nieopuſci : *Co ieſt zá koniec nay
pryncypalnieyſzy, dla ktorego mnie Pan Bog ná Urząd Przełożeń
ſtwa wezwals* bo prawdziwa mądrość záwiſta ná uwázeniu koń
cá, á niech ſobie ten Punt ták rozbiera ; czy ten ieſt naypryn
cypalnteyſzy koniec powołánia mego ná Przełożeńſtvo ? zebym
szukałá czci, ſławy, eſtymacyi, y wielkiego poważeńia ná zie
mi : zebym wolniey dopuſzczałá ſercu memu prágnienia tey
czci, ſławy, y eſtymacyi ludzkiey, w niey ukochánia ? y upo
dobánia ? áh ! nie ten ieſt koniec powołánia mego ná Przeło
żeńſtvo, boby to było wracáć ſię do ſwiátá, którym ia pode
ptałá , boby to byłá ſtać ſię znowu ſwieckim Człowiekiem z
Zakonniká, chociaź nie przez ſwieckie ſuknie, ále co ieſt gor
ſzego ſercem, prágnieniem , y ukochániem w tych rzeczách ,
ktorych pragná , y w ktorych ſię kocháią ludzie ſwietcy , bo
ludzie ſwietcy, ktorzy zá ſwiatem idá, ci miłuiá, y z wielką
pilnoſcią ſzukáią czci, ſławy, y wielkiego poważeńia eſtyma
cyi ná ziemi, iáko ich uczy ſwiát.

To pewnie dla tego ná Przełożeńſtvo BOG mnie powo
łał, zebym życie prowadziłá wygodnieyſze, áby mi ná zadney
wygodzie nie ſchodziło, życie ſwobodnieyſze, wolnieyſze, ze
bym to ſobie pozwaláłá , czego innym niepozwalam , zebym
wſłapiwſzy do Zakonu éciſleyſzego, wolnieyſze życie prowa
dziłá , nizeli Przełożeńi w Zakonách nie ták éciſtych , iáko
moy,

moy: áby się ściſtość Zakonu mego, ná poddánych moich praktykowałá, á ia od niey przez przywiley Urzędu mego była wolna.

Ah! nie dla tego mnie BOG wezwał ná Urząd Przełożenſtwá, ále dla tego końcá, iáko mowi Święty Oyciec Benedykt, do Xięni w ſwoiey Regule: *Niech wie, iáko trudná, y wielką rzecz ná się przyięłá rządzic dufze, y obyczáiom wielu ich dogadzac, áby wszelakiey pilności Paſterskiey przyłożyłá, y ſparzate ſpráwy ich wszelakim lekarſtwem opatrowałá. Gdy ktora Xięni Urząd ná ſiebie przyimuie, dwoiáká náuka ſwoim Przełożoną bydz ma, to ieſt: wſzystko co ieſt dobrego, y ſwiętego, uczynkami więcey, niz ſłowy ma uczyć, poſtepkami ſwemi, y przykładem, do wykonánia powinności Zakonney pobudzác, wſzystko od czego Ucznie ſwoie odwodzić będą, ſkutkiem ſámym pokazywac ma, czego się czynic nie godzi, by znac inſzym przepowiadáiac, ſáma się odrzuconá nieználazłá.*

Te, y tym podobne reflexye, powinna ſobie czynic káżdá Przełożona, y niemi się pobudzac do ſtaránia się o naypryncypalniecey koniec, dla ktorego ná Urząd wezwána, to ieſt o zbáwienie duſz ſobie poddánych, y doſkonáłość. To zá fundament záłożywſzy.

Powtore trzebá, áby Przełożony uſfundowany był w tych cnotách; nayprzod: w pokorze, potym nieuſnoſci w ſobie, y uſnoſci w BOGU. Nayprzod co do pokory tey cnoty potrzeba, y dla zbáwienia ſámych Przełożonych, y dla tego, áby mogli rząd Duchowny ſwoich poddánych prowadzić, y do nábycia.

wlzystkich cnot, ale też osobliwie dla ufności w B O G U , a
nieufności w sobie potrzebna pokora. Nayprzed pokory trzeba
Przełożonym dla nich samych zbawienia, bo im wyższy jest
Urząd, y większa jego zacność, tym bliższe jest niebiespie-
czeństwo, y większy od pychy szturm. *Ná najwyższe gory,*
(mowi Święty Hieronim) *naywiększe wiatry białą,* trudno w go-
dnościach iakiey niemiec nádętości, y próżności, bo to grzech
bardzo subtelny, od Aniołow poczęty, bardzo się subtelnie w
serce wkrada, iak nie wszyscy mają głowę, aby po wysokich
miejscach chodzili, śmiało, y bezpiecznie, tak nie wszyscy ty-
le mają obiaśnienia, y reflexyi ná siebie, aby się próżności u-
warowali, ná wysokim zostając Urzędzie, kto inny zaś tym-
mniey ma śmiałości, potrzebne uczynić reflexye, bo mowi S.
Bonawentura: *iż pycha tak człowieka oślepią, że człowiek im
się nią bardziej nadyma, tym swoją nádętość mniey widzi.*

Potrzebna też bardzo Pokorą, dla rządu Duchownego
swoich poddanych, bo do tego potrzebna moc, y łaska Boska,
a tenże Święty Bonawentura mowi: *iako wosk miękki bardzo
jest sposobny, aby ná nim pieczęć była wyryta, tak dusze sposobi
pokora, aby się ná niej moc, y łaska Boska bardziej wydawała,*
y tak przez pokornych Pan B O G moc swoją, y łaskę naybar-
dziej pokazuje, y naywięcej przez nich dokazuje. Bo pokor-
ny dla iedney rzeczy siebie niepodnosi, niczego sobie nie przy-
pisuje, ale wszystko B O G U, *bo wielka moc BOGA samego, a
od pokornych uczczon bywa,* mowi mędrzec Páński.

Potym do rządu Duchownego poddanych, potrzebą, aby
Przełożeni mieli miłość u poddanych, bo przez tę miłość wię-
ccy,

cey dokażą, niżeli przez moc, y przymuszenie, bo tu osoby
dobrowolnie, y z miłością się na służbę Boską oddały; więc też
miłością naybárdzicy dádzą się rządzić; także potrzebá do tych
rządów Duchownych wewnętrznych, áby poddáni mieli do
Przełożonych konfidencyą, y poufałość, żeby do Przełożoney,
iáko do kocháney, y kochajúcey Mátki, rekurs poufale czynić
mogli w káżdey potrzebie. Tá zaś miłość, y poufałość, árcy-
potrzebna do rządów Duchownych wewnętrznych, prędko bę-
dzie ku Przełożoney prawdziwie pokorney, im mniej zaś bę-
dzie w Przełożoney pokory, y bárdzicy powagi będzie Prze-
łożona przestrzegatá, tym mniej poddáni poufałości do niey
mieć będą.

Dla tegoż to do Krolow, do Monarchow, poddáni niemá-
ją poufałości, tylko się ich bárdzicy obawiają, że Monarcho-
wie z wielką powagą z poddánemi postępują; nieufność też w
sobie, á ufność w Pánu BOGU, ponieważ do káżdey spráwy
koniecznie jest potrzebna, dopieroż do rządzenia wewnętrzne-
go dusz ludzkich, co jest spráwą naywiększą, y naytrudnieyszą

PUNKT II:

NAdewszystko Zwierzchność Zakonna, to sobię wyperśwa-
dować, y często na pámięci przywodzić powinna, że co-
kolwiek się w duszách dzieie dobrego, cokolwiek oświecenia,
cokolwiek poruszenia do cnoty, do doskonałości, to wszystko
od Páná BOGA pochodzi, iáko od tego, bez ktorego łáski, y
naymnieyszey myśli świętey, y słowá iednego świętego nikt
mieć niemoże, á zátym nieufatąc swoiey, áni mądrości, áni

biegłości, ani experyencyi, ani pilności, ani mocy, y powa-
dze, do Pana BOGA powinien się udawać przez modlitwę,
nietylko sam przez siebie, ale też y innych Modlitwy zaży-
wać ma, wiedząc, że nie rządami swemi, nie upominaniami,
nie pokutami niedokaże, ieżeli Pan BOG wewnątrz do serca
poddanych mówić nie będzie, y o to go często, y gorąco pro-
ścić powinnię.

Zwielką ufnością w BOGU, y z wielkim sercem Zwierz-
chności niech sobie rozważią to: że lubo to rzeczą prawdzi-
wą iest, co Święty Leo mowi: iż *zastarzanych chorob, trudna,*
y nierychła bywa kuracya, z tym wszystkim iednak y to iest
pewna, czego naucza Święty Bazyl: że niemasz na świecie
nic tak zepsowanego, coby przez pilne staranie niepoprawiło
się, ani występku tak ciężkiego, któryby boiaźnią Bolką nie-
mogł bydz zwyciężony; a ztym, kiedy się w którym podda-
nym trafi iaka choroba Duchowna zastarzała, niepowinna Prze-
łożona serca, y nadziei rraćić, niepowinna też się trudnością
do uleczenia, ani wielkością choroby odrażać, ani też na sła-
bosc sił swoich oglądać, lecz wszystkie ufność w pomocy Bo-
żkiej położywszy, z cierpliwością, y nadzieią w BOGU udac
się do kuracyi choroby.

Wiedzieć zaś Zwierzchność powinna, że to naywięcey
trudności w uleczeniu Duchownych chorob sprawnie, że iako
choroba w ciałach bywa, że ten naybárdzicy uznacie, y czwie
chorobę ciała, który nią iest zarázony, y ten sam chory nay-
bárdzicy pragnie uzdrowienia, o Doktora się stara, y z prą-
gnienia zdrowia, zadnego lekarstwa, chociaż y gorzkiego nie-
od-

odrzuca, ale go zażywa, chociaż y gwałt sobie czyni, y przy-
musza się do zażywania gorzkich lekarstw, y obrzydliwych,
tak przeciwnym sposobem w chorobách dusznych dzieie się,
że ten który ją cierpi, nád wszystkich icy do siebie nie wi-
dzi, nie uznáie, od Lekarzá stroni, y lekarstw nie przyimuie,
chybá z wielką bárdzo trudnością.

Więc Zwierzchność naywiększego stáránia, y indultryi w
tym zażyć naypierwey powinna, áby owego Duchownie cho-
rego poddánego do tego przywiodła, żeby on uznał chorobę
swoię, do tego końca niech zażywa Przełożona tey perswazyi,
że iáko lekarze ciáła, biegli w umiejętności Doktorskiej máią
niektore znáki, po których poznáią choroby te skryte, o kto-
rych inni niewiedzą, których y ten sam niezna do siebie, cò
jest niemi zarázony, tak w chorobách Duchownych czásę-
m się tráfia, że choruiący Duchownie, nie czuie, nie widzi swo-
iey Duchowney áffekcyi, á inni w Duchowienstwie biegli, má-
ią znáki, y ná nich się znáią, y po nich dochodzą, że táka, y
táka jest skryta choroba Duchowna, ná których znákách cho-
ry się niezna, y tym bárdziej trzebá wierzyć, nizeli sobie, y
swoiemu rozsádkowi, osobliwie dla tego, iż pychá nam wro-
dzona, y miłość własna, bárdzo przeszkadzáią do poznánia
ułomności, y chorob nászych Duchownych.

Potym Zwierzchność owego Duchownie chorego, niech
námáwia do pilnych ráchunkow sumnienia, y niech mu też ná-
mieni znáki niektore choroby, osobliwie te, których się zá-
przec niemoże, lubo tákiey choroby znáków niepostrzegł, ál-
bo nieznał; powinna tákze Przełożona bárdzo owę chorą du-
cho-

chownie n mawiać , y pobudzać do Medytacyi , y Modlitwy, n  ktorych o wiecenia od P n  B O G A n bywamy , y przy tych o wieceni ch, dopiero s abo ci, choroby, y defekt  n sze widzimy,   potym przy nich y chorob  poczuiemy , mowiciey te  mo e Prze o zona,  by uwa y a , i k ci szko chorob  z razona, kiedy iej do siebie nieznas;   z tym, ieżeli iej nie czuie, niech e tym wierzy, ktorzy si  n  chorobie tey Duchowney zn ia.

Bo chocia  w chorob ch ci  a to si  tr fia ,  e kiedy tey choroby niema ,   lekarstw  przeciw niey z zywa , to mu lekarstwo szkodzi; lecz w chorob ch Duchownych, lekarstw  z zywane Duchowne szkodzi  niemoga, chocia by tey choroby nieby o Duchowney , przeciwko ktorey lekarstw  Duchownego z zywa si , bo lekarstw  Duchowne , z wi y n   wiczeniu si  w cnot ch, chorobie Duchowney przeciwnych , ktorey nigdy nieszkodza,   z wsze s  po yteczne.

J kokolwiek cz owiek Duchownie chory, osobliwie ten, ktory  wi t opu ci ,  by BOGU s u y , nie jest t k zdesperowany,  by przynajmniej i kokolwiek niepr gna  uleczenia ,  le potrzeb  pobudek,  by chocia  gorzkich z zywa  lekarstw, niezbytnie przykre zd y si  mu, z w szelk  tedy roztropno ci  o iego uzdrowienie st rac si  trzeba, to jest upatrzywszy sposobno c,  agodnie defekt Duchowny, y chorob  reprezentowa  mu z szczerey kompassyi n d ludzk  u omno ci , u latwia  trudno ci,  cierpliwie z zywaj c, raz tych, drugi raz innych sposobow.

Lekarstw ; z s Duchowne , n  wykorzystanie szkodliwey,

gorączki, Mácieryńskim áffektem sfodzić, á iezeliby przez uporczywość Pacyent, ten Duchowny niechciał dobrowolnie przyzwoitych záżywać Medycyn, do Zwierzchności náleży pracować, áby skłonił chorego do pokornego záżywánia Duchowney prezerwatywy.

Reflektuyże się duszo medytuiąca, czy tey wzwyż wyrażoney ostrożności, y uśilności, około zdrowia dusz sobie od BOGA powierzonych záżywasz? czy w twoich rządách prezerwatywy, ktore w karaniu podległych władzy twoiey ápli kuiesz, nie więcey szkodzą ná duszy, wzámiałt uzdrowienia, dla zbytney ostrości, álbo też dla niedośkonátego zrozumienia defektow w Pacyencie. A iezeli Cię w czym włafne sumnienie sfrofuie, miey ná pámięci owe dáwne przysłowie: *Niedośkonáły Medyk iest dośkonáły záboycá;* á iezeli się to prawdzi o Medykách co do ciálat, nierownie więcey to sfuży tym, ktorych powinność z Urzędu leczyć defektá duszy.

Ná dośkonálszą ádministracyą ná potym tych zbáwiennych lekarstw, często nabożnym westchnieniem sfukay rády sfuteczney u Naywyższego Lekarzá, ktory cáły národ ludzki sfkáliczony, y sfchorzał ná duszy, mężnie uzdrowił, á tym sfposobem, y twoich lekarstw w Pacyentách duchownych, będziesz miała niezáwodny sfutek.

MEDYTACYA IV.

O Slubie Ubośtwá Swiętego.

Przygotowanie przez Modlitwę ná początku położoną.

PUNKT

PUNKT I.

Uboſtwa Świętego ſkarb , przez kilka tyſięcy lat był ukry-
ty ná ziemi , ludziom niewiadomy, dopiero Syn Boſki z
Niebá ſtąpiwszy, odkrył ten ſkarb przez ſwoy przykłąd, y ob-
iawił go ludziom , dájac mu pierwsze między błogostawione-
mi mieyſce w Świętey Ewangelii : *Błogostawieni ubodzy w du-
chu, álbowiem ich ieſt Królestwo Niebieſkie*, ktoremi ſłowy upe-
wnia, że ſciſle uboſtwa ſwięte obſerwuiący, máią iuż ná zie-
mi uczeſtnictwo Niebieſkich delicyi, uboſtwa bowiem Ewan-
geliczne, ieſt to Niebo Ziemſkie , iáko bowiem w Niebie nie-
ſkazitelne ſkárby ſą wſzelkich poćiech, ták uboſtwa Ewan-
geliczne ma wſzytko, ná niczym mu nieſchodzi.

W Niebie Święci Páńſcy náſycają ſię pomyslnemi delicy-
ami; uboſtwa ſwięte kochájący, żyją zázſze náſyceni, bo wię-
cey nic nie prágną; w Niebie zázſze wesoło, uboſtwa ſwięte
ſwoich obywatelów ciefzy, nayprzed : zdrowia czerſtwoſciá ,
ktore ordynáryinie chćiwóſć , y mozoły około nábycia dobr
doczeſnych pſuią. Ciefzy y uſpokojeniem ſwobego ſumnie
nia, ktore łakoma chćiwóſć , poſpolicie zgryzotą ná
zgoła Ewangeliczne uboſtwa , ieſt nieiákie uczeſtnictwo ná
ziemi, owych Świętych Páńſkich z BOGIEM ſię ciefzających w
chwale nieſkończoney. *romia tibi Subito motybis iſi lura*

Ják záz tá cnota była ulubiona Pánu JEZUSOWI , wy-
raził Bernard Święty w Kazániu ſwoim ná Boze Národzenie ,
temi ſłowy: *Gdy w Niebie uboſtwa niebyto, á ná ziemi obſitowa-
to w prawdzie , ále człek nie znał ſię ná cenie tego, więc Syn
Boży z Niebá zſtąpił ná ziemię, áby ſobie zá Oblubienicę, cno-*

te obrat ubostwa świętego. A tym samym zachęcił sługi swoje,
do kochania się w cności ubostwa świętego, które uwalniając
od chciwego starania o dobra doczesne, zostawia czas do po-
bożności, y zaślugi dobr wiecznych, prowadzi spieszno do do-
skonalskości, y bogomyślnego podniesienia się áffektem ku Pá-
nu BOGU, oczyzcza serce z łakomstwa, y chciwości dobr do-
czesnych, á sposobi umysł, y áffekt, do pomnożenia się w cno-
ściach, y dobrych uczynkach, które każdy weźmie z sobą po
śmierci ná Sąd Boski.

Święty Augustyn wyraził dostatek, y szczęśliwość tych ;
ktorzy nietylko co do powierzchownych dobr, ściśle zachowu-
ją ubostwo, ále też są uspokoieni, y w ślamiych prágnieniách,
y chuciách, tak mówiąc: *Kto ma wszystkie, by y całego swiá-
tá skarby, á BOGA niema, to jest łaski Boskiey, niema nic, kto
záś dobrowolnie niema nic, á B O G A, y Jego łaskę ma, ma
wszystko, jest Pan ná Pány ziemkie, chcesz tedy duszo me-
dytująca mieć wszystko, á trwać ná całą wieczność, nieko-
chayże się w tych rzeczách, które wczásie marnieją.*

O! Święte ubostwo, náuka, y przykładem Chrystusowym
wstawione, poświęcam się Tobie całą sercá mego łagodnością,
obmierzłemi odtąd swiátá wszystkie okazáłości, ciebie zá Má-
tkę obieram sobie, już ulubione moje skárby z BOGIEM JE-
ZUSEM żyć, y umierać w ubostwie Świętym; nayuboższy dla
nas JEZU, jeżeli widzisz we mnie nieiáką kropelkę krwi, de-
lektująca się w ziemskiey znikomości, wyporz ją, y zniszcz,
bo ia się protestuję z Plaknistá: *iz odtąd moje naykosztowniey-
sze dobro, przylgnąć sercem do Paná mego, y w nim tedy nie-*

moję nadzieję pokładam Psalm: 12.

PUNKT II.

DLa lepszego zakochania się w Ewangelicznym uboſtwie, y doſtarecznieyſzego naśladowania Chrystuſa Paná w tey cności, imaginuy ſobie, że ſłyſzyſz głos do ſiebie JEZUSOW: *Gdyś był bogatym, wſzyſtkiego innym udzielałym, dla ciebie ſtałem ſię ubogim, y ukochałem uboſtwa, żem ſobie obrat za Małkę nieciłą Monarchiną, ále ubożuchną Pannę Przeczystą MARYA, mieyſce także do Narodzenia, nie iáki Pałac, ále podłá izopkę, przybrałem za mniemanego Oycá, podłego Cięśle; obrałem ſobie Uczniow, nie okazáłych Mędrcom ſwiátá, ále proſtych Rybołowow. Ubodzy Paſtuſzkowie, pierwszą mi wizytę oddáli przy Narodzeniu, y to ieſzcze miey ná uwadze, żem przez cały wiek, żadnych nie miał dochodow, wſciſłym jednoſłaynie żyjąc uboſtwie.*

Ná oſtátku z wſzyſtkiego odárty, nagim dla ciebie ná Krzyżu umarł, y czyliż ſłuſzna, że widząc mnie od wſzyſtkich wzgardzonego, ná Krzyżu umierającego, żołą, y oćtem, w ciężkim prágnieniu nápoionego, ty tak będźieſz ſzukać dla ſiebie wygod ciáła? tak w potrawách, iáko też w odzieży? ile ześ ieſt przez ſlub ſwiętego uboſtwá obowiązana, naśladować mnie w tey cności, czy ſię moźeſz policzyć między wiernych Uczniow mnie ubogiego? ieżeli ſwego Náuczycielá wier nie w tey cności nie naśladowieſz?

A iáko nie bárdziej Zakónnym duſzom do doſkonáłości niepomaga, iáko wyzucie ſię z áffektu, náwet do wſzelkicy okazáłości, y ozdob ſwiátowych, y wláſności naymnieyſzych

rzeczy, tak przeciwnym sposobem, niełatwiej do utraty iá-
ski Páná B O G A, y ociążałości w postępku Duchownym nie-
przypráwia, á często y do zguby wieczney jest przyczyna, iá-
ko własność Zakonney osobie, y przywiązanie się do iákiey-
kolwiek bágateli, álbo też podchlebne, y zbytne pielęgnowá-
nie tego skazitelnego ciáta, ktore dziś, álbo jutro robaćtwu
ná obrzydliwy dostánie się pokarm.

Slub tedy ubóstwá Ewangelicznego, obowięzuie Zakon-
ne osoby; *naprzod*, áby żadney rzeczy, iáko własney niemia-
ły, niczym tákże niezfáowały iáko własnym, bez woli Prze-
łożonych, nic nikomu niedáwały, áni też bráły bez pozwole-
nia Przełożonych. *Powtore*, nie mieć żadney rzeczy w używá-
niu, ktoraby próżnością, álbo zbytciem tráciła, naypiękniej-
sza ozdoba osoby, y celi Zakonney, jest szczere ubóstwo, dla-
rożności od pokoju świeckich ludzi. *Potrzebie*, należy, áby
człowiek Zakonny wycierpiał, nie tylko bez szemránia, ále też
y z radością, gdy mu ná iákicy potrzebie schodzi, máiac to zá
szczęście, że ma iákiejkolwiek uczestnictwo ubóstwá Chrystu-
sowego, álbowiem Zakonne życie, jeżeli wyéiaga rownych,
álbo też większych wygod, niżeli ludzie światowi, iáko jest
náder dálekie od náśladowánia Chrystusa Páná, ták náder dá-
lekie od nádgrody náznáczoney w Ewangelii Świętey, praw-
dziwym ubogim Chrystusowym.

Reflektuyże się duszo medytuiąca, w iákim szacunku u-
ciebie dotąd poprzyjęzone święte ubóstwo, czy sobie nie uty-
skuiesz, nie sarkasz w iákimkolwiek, choć máłym niedostatku?
czy sobie czego nieprzywłaszczaś zá rzecz własną? czy się w

iákich wydwnnych, y drogich rzeczách niekochasz? zprzywia-
zaniem áffektu do tych, dopieroż, ieżeli ich bez woli Przeło-
żonych nábywasz? przed Zwierzchnością táiąc, zápieráiąc, y
ieżeli ie záwieráią, iáko przeciwné uboſtwu Zakonnemu, z
paſſyá utylkuieſz, y burzyſz ſię? czy dla wymyſlnych lekarſtw,
lárdziej ſzkodzących, niżeli potrzebnych, dogadzáiąc tylko
zbyt niemu w ſobie ſię ſámey kochániu, ná niepotrzebne koſztá
niewyciągaſz? poráchowawszy ſię tedy z ſumnieniem, upadniy
ſkruszonym ſercem do Nog ukrzyżowanego JEZUSA, tym
áffektem:

O! iák ſię záwſtydzam Zbáwicielu moy, gdy Cię Krolá-
nád Krolmi, Paná nád Pany, przy Národzeniu od zimná drzá-
cego, w dáłſzym życiu ubożuchnego tułaczá, ná Krzyżu prá-
gnącego iedney kropelki wody uważam, á ia ná naymnieyſzą
niewygode utylkuie! ſzukam wykwintnych wygod! wiedząc,
iż uboſtvo Ewangeliczne, dziedźicámi Kroleſtwá Niebieſkie-
go czyni, w cnotách wywyżſza, do ziemi żyjących wprowa-
dza.

Załuie tedy z całego ſercá, żem dotąd ták máto ſobie
poważalá ſwięte uboſtvo, odnáwiam gorącym áffektem ſlub
ſwiętego uboſtwá, Ty ſam o! JEZU nieoſzácowanym ſkárbem
moim, Tyś roſkoſz mojá, niech mi Pánie obrzydńá wſzyſtkie
marnoſci, przeciwné Ewangelicznemu uboſtwu, áby wſzytkie
moie ukontentowánia, w Tobie ſámym przez wiek moy cały
były, niech tá chluba iedyná mojá będzie gardzić wſzytkim,
byłſ Ty Boże miał z tákowey pogardy wieczną chwałę.

MEDY-

MEDYTACYA V.

O Slubie Czystości.

Przygotowanie przez Modlitwę poprzedzającą.

PUNKT I.

TA cnotą naturę ludzką, ciałem nikczemnym obłożoną, czyni równą Aniołom, y lubo naturą Anielską, przewyższa stan czystości ludzkiej; że iuż iest w błogosławieństwie wiecznym utwierdzona, Panieństwo jednak w ludziach przewyższa ją męstwem w swojej ułomności, y dla tego PanBOG ma osobliwszy áffekt ku duszom czystym, zwykł im powierzać Táiemnice swoje, szczególnemi ich łaskami obdarzając. Święci Pánscy w Niebie, mają prawdą wielkie podług zasług roskoszy, ále nikt za Bárankiem Niebieskim wszędzie chodzić niebędzie, tylko same Panny, którym iáko własnym Oblubienicom JEZUSOWYM, nic nie iest tajnego, y ztąd mają roskoszną wolność, y wieczyste bezpieczeństwo.

Wszystkich Apostołów generalnie Chrystus Pan kochał; przecież dla Janá z większym był záwsze áffektem, dla iego nienaruszoney niewinności; Janowi przy ostatney wieczery pozwolił łoná swego ná spoczynek, ná Krzyżu umierając, Janowi oddał Najswiętszą Pannę zá Mátkę, Janowi dodał męstwá, że okrutney śmierci swojej pod Krzyżem asystował, zgoła, niemasz nic przyjemniejszego w oczách Boskich, nád czystość Anielską w żyjących ludziach, nic pożyteczniejszego co do wysługi Niebá, nád tę cnotę, bo im się kto delikátniey w tey świętey wstrzemięzliwości zachowuje, tym wię-

cey sposobnieyszym się stać do odebrania łask Boskich, y dąrow nadprzyrodzonych w tym życiu śmiertelnym.

Potrzebá iednak, nieufając siłom swoim, w nápaściach przyrodzonych od ciáta, y czartá, ná utrzymanie kándoru Anielskiey niewinności, w życiu pomocy od Najswiętszego Oblubiencá z Niebá wzywać. O! JEZU Oblubiencze, y Koronno záslubionego Tobie Pánieństwá, znam moję słabość, y ułomność, iż bez osobliwszey łaski Twoicy, żyć w ulubioney Tobie wstrzemięzliwości doskonałe niemogę, Ty sam umorz we mnie powstające z poduszczienia czártowskiego pożądliwośći, umacniaj pierwsze moje postanowienia, któreś we mnie przez Professyá Zakonná sporządził.

A ponieważ czystość powierzchowna co do ciáta, w ludziach ma swoy oryginał od czystości wewnętrzney, to jest od umysłów, y sercá uspokojonego, kto bowiem niedáie mięyscá w umyśle podrzyconym od biesá nieprzystoynym imáginacyom, mężnie się im ná początku sprzeciwiając, łatwieysze ma bezpieczeństwo co do wstrzemięzliwości ciáta.

Pryncypalna tedy obligacya duszy Zakonney, ściśle zachować Anielską czystość, ná umyśle, y sercu, bo iáko obraz Boski wyrażony jest szczegulnie ná duszy, rozum zś, y wola ludzka, są potencye duszy, toć áby obraz istoty Boskiey ná duszy glancu, y ozdoby nietrácił, należy mieć pod ścisłą strażá, ták rozum, co do myśli imáginacyi, iáko też wola, co do áffektów nieporządnych chuci, y delectacyi, ile ze samá tylko powierzchowna czystość co do ciáta, bez wewnętrzney ma tego waloru w oczách Boskich.

Zapalajże się medytująca duszo pragnieniem serdecznym,
zachowania się nienaruszenie przy tej oboicy czystości, BO-
GU poświęconey, wdychaj często: o! cnoty świętey czysto-
ści, ozdobo duszy w śmiertelnym ciele, iakiegobys' szacunku
bydź powinna u żyjących, iuzże odtąd Tobie się za Oblubie-
nicę, iak nayściślejszym związkim zaręczam. Nayczystszy
JEZU, dayże mi łaskę skuteczną, abym tu żyjąc w kandorze
niewinności, była policzona między tych, ktorzy przed Tro-
nem Boskim bez makuły stojąc, chwałą nieprześcannie BOGA
zastępow, śpiewając zawsze Pieśni nowe.

PUNKT II.

WPrzeszłej Lekcyi namieniło się, co za szacunek cnoty ś.
czystości, terazniejszy zaś Punkt objaśni delikatność tej,
y iakiey usilności, y ostrożności potrzebuie, dla doskonałej
swey konserwacyi. Panieństwo bowiem, iest to skarb drogi,
tylko że bardo w słabym naczyniu osadzony, iak mowi Apo-
stol, to iest w skażytelem ciele ludzkim, podległym złym
namiętnościom, y ztąd za iednym pośliznieniem się, to na-
czynie prętko słuc się moze, y skarb ten szacowny utracić, z
wielką tedy ostrożnością w tej podróży śmiertelności, osoby
BOGU przez ślub czystości obowiązane postępować powin-
ny, droga albowiem życia ludzkiego, zewsząd ma przepaści,
bardzo śliska, dopieroż wiele śideł, od nieprzyjaciółow dusznych
ná niey iest zastawionych.

Potrzebá tedy wyciąga, ná konserwacyą tak wielkiego
skarbu, ustawicznością czuć nád samym sobą, mieć zamknię-
te

te drzwi zmysłow powierzli hownych, żeby się bies z iáką obrzydliwością do fercá nie zákradł, uważac naymnieysze kroki swoje, ile że zá złym stapieniem, snadno się potknać ułomność ludzka może.

Święty Páweł dał sposob, ná zachowánie Anielskiej czystości, mowiac: *Chtoszeze, y morze ciáto moie, przymuszaiac ie pod władzą, y postu/zeństwo ducha*, tym sposobem y inni Święci, kándor niewinności Anielskiej, konserwowali w życiu przez umartwienia, dyscypliny, niewczásy, czuyność ná chwałę Boską, przez oddálenie się od konwersacyi niebezpiecznych, przez przytłumienie w sobie przeciwnych chuci, przez wzgardę swego zdánia, y własney woli, przez upokarzanie się w Oczách Boskich, y wyznánie podłości, y ułomności swoiey, że bez łáski Páná BOGA, nic dobrego z siebie niemoga, bo Pan BOG, iák pyśnych zwykł záwsze pograżac, tak pokornych wspierac, y umacniac łáská swojá. Wspomniy sobie żywot Świętey Scholastyki, Benedyktá, Bernardá, wszyscy przez umartwienia, ostrość Zakonna, ustawiczny gwałt przyrodzonym skłonnościom, utrzymowali się do punktu śmierci, nie náruszenie przy tey Anielskiej niewinności.

Reflektuyże się duszo medytuiąca, iáká w tobie czułość około konserwacyi tak szácownego skárbu, wez nayprzod ná táxę wszystkie myśli, iáko podrzuconym od biela imaginacyom ná pierwszym wstępie sprzeciwiac się; czy ie záraz odrzucasz? niebawiac się nie ni, bo dotąd ieszcze bez grzechu, czyli iákieykolwiek defektacyi? y wewnętrznego poruszenia do fercá twego nieprzypuszczasz? bo tak iuz iest szkodliwe. A do
pie.

piero, czy niebywa iákie zezwolenie, gdyby była sposobność,
á tak iuz jest grzechem śmiertelnym.

Powtore uważ, iáka bywa ostrożność w dykursách, kon-
fidencyach, przyiáźniach, iáka wstrzeźliwość zmysłow po-
wierzchownych? iákie umartwienie własnego ciała? co do wy-
gody, y wczáłow. A coć własne sumnienie, zdrowá reflexya
roztrząśnione przypomni, zá to serdecznie żałuy, tym się do
BOGA podnosząc áffektem:

Przyznáię dobrotliwy JEZU, iż nieczystci, naywiększa
Ci przy okrutney Męce zádali Ránę, ábyś ich sprofność, w
naydroższey Krwi Twoiey łazni obmył, tak sobie imaginuję,
patrzac ná Ciało Twoie Nayświętsze, przy pręgiarzu polzarpá-
ne, że ile plag w Nayświętszym Ciele znośiłeś, tyle ięzykow,
ile kropel Krwie, tyle słow, ile Ran, tyle ust, ktoremi duszę
moję záklinasz, ábym od wszelkich myśli, słow, ákcyi niepo-
rządnych, z iák naywiększą obrzydliwością chroniłá się, niech
że się náuczę przykładem Twoim, uskramiac ciało z skłonno-
ściami, przez umartwienia, ostrości, przykrości, pod władzą
powinney wstrzeźliwości stanowi memu, Tobie samemu o!
Nayświętszy Oblubieńcze moy, záreczęm duszę moję, záley
we mnie Krwią Twoią Nayświętszą upał zdrádlivy, ábym Ci
státecznie w niewinności sercá odtąd służyłá, niech wszystkim
zmysłom obumrę, ábym Ci to ciało skázytelne, zá niepoka-
láną ofiarę, státecznie áż do śmierci oddáwałá.

Pátronká ná dzień dzisieyszy, może bydz Nayświętsza
MARYA Pánná, iáko Mistrzyni wielkiey doskonałości, y u-
cieczka grzesznych.

Modlić się za zgromadzenie, aby im Pan BOG dał łaski
wspomagające do pomnożenia się w cnoty święte, y do ziedno-
czenia się z BOGIEM, przez gorącą bogomyślność.

Przydać nabożeństwo za dusze, ktorých ciáła w tym Do-
mu Bożym czekáią Sądu Boskiego.

Konferencya z sumnieniem, z reflexyi ná pięć zmysłow,
w Xiążce Xiędza Morawskiego, ná kárcie 25.

DZIEŃ CZWARTY. GŁOS CZWARTY,

Złość grzechu powszedniego, y śmiertelnego objaśniający.

MEDYTACYA I.

Modlitwa poprzedzająca iáko wyżej.

PUNKT I.

STáwiwszy się, przez imaginacyą przed strálzliwym Sędzią
BOGIEM, naytáiemniejszy ferc ludzkich skrytości widzą-
cym, w postáci niewolniká w więzách grzechowych, westchniy
pokornie do Páná BOGA, o łaskę pobudzającą do żalu serde-
cznego. A nayprzod ták rozumiey, że ná cię Pan JEZUS
wzyltek zrániony, y Krwią zboczony, ná Krzyżu konájący
woła, ták, iák niegdys ná Szawłá, zabiájącego wiernych Chry-
stusowych. *NN. czemu mnie prześladujesz,* przez przestępswá
przykazań moich, ustaw Zakonnych, y inne zbrodnie! czy zá-
to? żem cię od wiekow ukochał, y zniczego stworzywszy, ták
wiel-

wielkimi przymiotami utalentował, niż innych łaskami nad-
przyrodzonymi, nie tylko na Chrzcie Świętym, ale też w dal-
szym życiu udzielił. Czy dla tego jeszcze? Żem cię z nie-
bieszczęstwa światowej zguby, do Zakonu Świętego powo-
łał, y tak znacznymi darami memi ugodniwszy za krotkie
prace, nieskończone delicye w chwale wiecznej przyobiecał,
a przecieś tak nielutościwa, zamiast wdzięczności, że mnie
do Krwie wylania przesładujesz, y niejako drugi raz krzyżu-
iesz okrutnie.

Słuchay Izaiasz Proroká, złość grzechow twoich opisu-
jącego: *Wszystek zraniony za nieprawości ludzkie, y poszarpa-
ny za zbrodnie.* Poznawayże ciężkość popełnionych excessow
twoich, z tak wielkoy kary, którą cierpię, opłacając cię suro-
wości Boskiej, zmiarkuy iak ciężkie rany duszy twoicy by-
ły, na których zleczenie, do ostatniej krople Krwie wylałem,
a przecieś dotąd nieprześłajesz ich odnawiać, sprzeciwiając
się woli moicy, w różnych okolicznościach lekce sobie powa-
żając Zakonne ustawy.

Słuchay mego wiernego Dewota Bernardá, złość grzechu ob-
jaśniającego temi słowy: *Uważ każdy, iakoś ciężko przez grzech
na duszy zraniony; na których uleczenie, wedle wyrokow Ma-
drości Przedwiecznej, potrzeba było, aby Syn Bolki po wszy-
stkim Ciele był zraniony, y gdyby nie były Rány Twoie na
śmierć wieczną, nigdyby był Chrystus na ich uzdrowienie,
śmiercią tak okrutną nieumierał.*

A nie doścze mnie twemu najłaskawszemu Oycu, y przy-
szłemu Sędziemu, tę ciężkość czynisz grzesząc, ale też nayu-

kochańszą Mátkę moię, nieznosnym zálem nápełniašz, która mem ci ná Krzyżu umieráiąc Testámentem legował, zá Mátkę, y Opiekunkę. Słuchay przestrogę wielkiego mego sługi Ignacago Męczenniká mowiącego: Iż okrutniey ránią Serce Najswiętszey *MARYI*, y więcey boleie nád obrazą Syná swego przez grzechy ludzkie, niżeli kiedy patrzytá ná okruine krzyżowanie Jego, ponieważ grzechy śmiertelne, dáleko okrutniey, nád żydowłką drapieżność, nád Pánem, y Odkupicielem wywieráją.

A Święty Auguſtyn przydáie, że mnieysza złość była krzyżniacych Páná *JEZUSA* żydow, bo żył wſpółeczności z nimi ná ziemi, ále grzeszący krzyżnią wedle Apostoła, krolującego już w Niebie. Żydzi dla ślepoty swoiey, niechcieli Páná *JEZUSA* uznać zá Krolá wieczney chwały, y ták okrutną trognością paſtwili się nád nim, ále duſze Chreścianańskie, tym więcey Zakonne, nietylko wiara, ále też tyle darámi łask Bożkich upewnione, o istotney *BOGA*, y Człowieká godności, á przecięż ná rózne excessa odważáją się, iáką ciężkość nayłaskawszemu Oycu swemu, á potym Mátce Jego, czynią bez lirości.

To uważywszy duſzo pokutniáca, upokorz się serdecznym zawſtydzeniem przed Pánem *JEZUSEM*, tym áffektem: Ah! mnie niešťczęśliwey grzesznicy, zem Páná Odkupiciela, nayukochańszego Oblubienicá mego, srozezy niż okrutni káćia, grzechámi memi krzyżowałá, o iák mnie w ten czas ziemia niepozariłá, y w piekło niewtraćilá. Uznáwam dobroć Twoię, że ták długo czekasz poprawy, y pokuty moiey, niech będzie

dzie na wieki błogosławione miłosierdzie Twoje, zemi dotąd
niezginęła, mam nadzieję w nieskończoney dobroci Twoiey,
że przyjmiesz pokutującą, nie odrzucayże mnie od Twarzy
swoiey, y Duchá Twego nie oddálay odemnie, zmiłuy się na-
demną Boże, z wielkiego miłosierdzia swego, á według wiel-
kości zmiłowánia swego, zgładź nieprawość moję, Boże bądź
miłościw.

PUNKT II.

NA doskonałsze obrzydzenie sobie grzechu śmiertelnego,
należy poznać istotę jego, á nayprzód uważ, że przez
grzech śmiertelny, człowiek gardząc Przykazaniem Boskim,
odwraca się od Pána BOGA, Dobra nieskończonego, więcej
sobie poważając dobroć zakazaną iákiego stworzenia, to jest,
ábo próżney chwały, partykularney zawiętości, nienawiści,
ábo też zmyślności, á tym samym rebellizuje poddány Pánu
nieograniczonego Máiektatu; nádto grzech śmiertelny, jest
Duchowne cudzołoztwo, przez ktore duszá na Chrzcie Świę-
tym zaślubiona BOGU, zákochawszy się niegodziwie w iákiej
stworzoney rzeczy, przyiaźń Boską porzuca.

A Święty Bernard strážniejszą złość w grzechu upatrzył,
mowiąc: Grzeszny odważając się na iáką niecnotę, chce żeby
BOGA na świecie niebyło, bo chce, ábo żeby BOG jego skry-
tych niecnot niewidział, ábo żeby niekárał, co jest przeciwko
spráwiedliwości Boskiey, ábo żeby niemógł kárać, a tym samym
chce BOGA znieść, y zniszczyć, uymuiąc Wszekmocności, sprá-
wiedliwości inszym własnościom Boskim.

A dopiero niektóre okoliczności, większa, y obrzydliw-

szą BOGU z grzechow złość czynią, iáko to wyraził u Proroká, mówiąc: *Co to jest, że kochanek mój, w domu moim wiele zbrodni popełnit?* z których słow poznác, że lubo wszystkie grzechy śmiertelne są obelgą Máieřtatu Boskiego, dáleko iednąk obrzydliwsze są grzechy kochánkow Boskich, to jest, kiedy grzeszy ten, ktoremu BOG osobliwsze pokazał łáski, dájąc większe oświecenia, y pobudki do dobrego, że oddalił od okazyi grzechowych, dał większą skłonność do pobożności, y cnoty, dał sposobność używania częřłszego Świętych Sakramentow.

Tákowa tedy kochánkow Boskich niewdzięczność, ciężko ráni Serce Boskie, iáko się żali u Proroká: *Wymyřszyłem, wytuczylem syny moje, á oni mną wzgardzili:* to jest, czynią to zuchwale, popełniają czego BOG zakázał, pod utratą łáski, y zbáwienia duszy, á zátym znosnieysze są BOGU grzechy Poganow, Zydow, niżeli Chrześcian, ponieważ On nas kármí Ciąłem, y Krwią Najswiętszą, pry kommuniách Świętych, wyżył przy Chrzcie Świętym, do godności Synow Boskich, ktorego to dobrodźieystwá Pogánie, y Zydzi niemáią.

Druhá okoliczność, która większe grzechy ludzkie czyni, gdy kto w Domu Boskim grzeszy, náprzykład, będąc w Zakonie Świętym, gdzie ma większe pomocy do świątobliwości, gorętsze oświecenia Boskie, większe przykłády, y pobudki do cnoty, większy zaś do bogomyślności, żyjąc w oddáleniu od zábaw świątowych, dáleki od słáránia, y zábiegow, około nábycia rzeczy doczesnych.

Zakonnych tedy osob upadki grzechowe, obrzydłe są Ser

cu Boskiemu, ponieważ ich Pan JEZUS nazywa domownikami, y Przyjaciółmi swymi, z których słow Święty Bonawentura objaśnia, ciężkość grzechu Zakonnych osób, tym podobieństwem: *Jako Ojciec więcej boleie nad bezbożnością Syna własnego, niżeli obcego, tak Pan BOG, lubo każdy grzech nienawidzi, przecięż surowiey karze w swoich Przyjaciółach, y domownikach wszelkie występki, niżeli inszych.*

Reflektuyże się duszo, ieżeliś iakimi defektami nierozrzewniła Sercá Boskiego, á w czymkolwiek cię własne sumnienie, zá oświeceniem łaski Pána BOGA strofować będzie, przepros serdecznym zalem nayłaskawiejszego Oycá, wyznáway swoię ułomność skáżoney náтуры, że więcej słuchasz námiętności, przyrodzonych passyi, niżeli rozumu, y ztąd wiele rzeczy do zbáwienia służących obiecujesz, ále bádzo máło ich wykonywasz, żeć zbywa łaski Boskiey, utwierdzaiącey ku wspómożeniu krewkości twoiey, y ztąd zá máłą przeciwnością uśtaiesz w dobrych intencyach.

Przyznay się pokornie Nayświętшему Oblubieńcowi, że *ták wiele rázy ná medytácyach, y inszych bogomyślnościách, drogę doskonałości Zakonney uznáwasz, y z iáką goráością ducha, y ostrożnością w słuźbie Boskiey postępowacbyś winna, iáwno widzisz! ále ciężarem skáżoney náтуры obciążona, nie możesz dążyć ták, iák sobie zyczysz, chyba łaska Boską porulzona do doskonałości. Ztym wfsyyskim bądź státeczna, w tákowych zbáwiennych przyrodzenia przeciwnościách, niepoydzie to marnie, áni będzie bez záslugi, że się często trapisz ciężkimi pokufami, człowiekiem iesteś, á nie BOGIEM, ciá*

tem skążytnym obłożona, nie Aniołem, a iakoż możesz w
jednym zawsze stanie cnoty trwać, wszakże tego nie miał A-
niol w Niebie, ani pierwszy Człowiek w Raju, miew usność w
sąmym Pánu BOGU, w wszelkich nápaściach czártowskich u-
łomności twoiey, bo ten Pan skutecznie ćieszy walczących z
przyrodzeniem, y szczęśliwie wyprowadza z niebezpieczeństwá
pokus, pokornie wyznájących krewkość swoię, tym áktem:

O! iák záhuię zá tak wielką niewdzięczność ku Tobie do-
brotliwy JEZU, dałeś mi práwo do Krolestwa Niebieskiego
ná Chrście Świętym, záślubiłeś sobie przy Professyi Świętey,
karmisz mnie tyle rázy Ciątem Najswiętzym, przy kommu-
niach Świętych, obmywasz z mákuł grzechowych w Krwi Naj-
świętszey przy spowiedziách, osypałeś mię niezliczonemi do-
brodziejstwami twými, a ja niewdzięczna, tak wiele rázy znie-
ważyłam Máiestat Twój, o! gdybyś te łáski dał Poganom, y
większabyś miał chwałę, y wdzięczność. Oto Pánie od tego
momentu, stwórz we mnie serce bogoboyne, a w oziębłych
członkách stwórz myśli przystoyne, a ja stánowię ná potym,
tego, y tego grzechu, tey, y owey okázyi mocno się strzec zá
Twoją osobliwszą pomocą.

MEDYTACYA II.

O szkodách, ktore grzech spráwuie w duszy.

Przygotowanie przez Modlitwę ordynárying.

PUNKT I.

Tak sobie imaginuy duszo, że BOG dobrotliwy, chcący ci
obrzy-

obrzydźć skutecznie przeszłe grzechy, ukazać wielkie szkody grzechu na duszy, przez Jeremiaśzã Prorokã: *Strofować cię będzie złość popełniona, zgrzyoty sumnienia ustawiczne niedłuząc pokoiu, tając, żeś się odwrócił od Stworcy swego, dbyś kiedykolwiek się obaczył, iaka jest złość, y gorzkość, porzucić, y stracić BOGA.*

Wielka szkoda na człowiekã, stracić dostãtki, y dziedziczne dobra, wiêksza stracić wzrok, wiêksza ieszcze stracić rozum, przez przypadek szaleñstwa, ale stracić BOGA, to szkoda nigdy nienãdgradzona, a przeciêż przez grzech śmiertelny, tã szkodã duŝzã ponosi, poniewaŝ trãci tãskã PãnãBOGA, trãci prãwo do wiecznych delicyi, Krwiã Chrystusowã kupionã, trãci dziedzictwo wiecznych roskoszy, y w punkcie grzechu popełnionego, stãie siã niewolnikiem czãrtã, dziedzicem piekielnych mãk, y wiecznego biãda.

O! iãk nieszczãśliwa zamiãnia, wiecznoścã nieopłakãny handel, dla momentalnego ukontentowãnia zły woli swoiey, zamienić dziedzictwo dla siebie zgotowane, nieskoñczonych delicyi w Niebie, w dziedzictwo wiecznych lãmentow w piekle, przybrãć sobie zã Pãnã nãwielki okrutnego przeklãtego biesã, porzuciwszy nieskoñczoney Dobroci Pãnã, y Stworcã swego.

Dla zrozumienia doskonalszego tey pierwszey grzechu szkody, tãk sobie duŝo podyskuruy w imãginacyi sãma z sobã: gdybym zãpewne wiedziaã, ze iãki defekt popełniwszy, zã karã nieochybnie muszã pãlec przez dwie minuty trzymãc oãd świecã zapalonã, czybym siã odważyã: popełniãc go?

zápewne nie, á to BOG wydał dekret nieodmienny, że kázdy grzech śmiertelny, kárac ogniem piekielnym będzie, spytay-
że się dáley siebie samey, gdyby był Pan BOG ten surowy de-
kret ná mnie wykonał, poták wielu popełnionych moich zbro-
dni, gdzieżbym w tym momencie była? zápewne od wielu
lat w ogniách piekielných ná wieki gorejąca, w których ták
wiele innych zmnieszemi grzechámi gore-bez koncá.

Ktož zázrymał surowości Boskiey Ręce, zem do tey o-
gnistej przepaści dotąd niewtracona! miłosierdzie iego nieo-
graniczone, á czyż ná to BOG mi przedłużył czásu życia!
ábym więcej ieszcze przydáwała złości, oy nie! BOG praw-
dá nie kwapliwy ná zgubę człowieká, ále spráwiedliwy, cze-
ka długo popráwy grzeszniká, ále iák kto dobierze miáry nie-
práwości swoiey, surowie karze.

Ufam Já w miłosierdziu Boskim, że mi przepuścił dá-
wniejsze grzechy, ále pod kondycyá, áżebym przez resztę
wieku, czyniła liczne owoce pokuty świętey. Więc powstań
z złych nálogow moich, y zmarnotrawnym synem poydę do
Oycá mego z ięczeniem: Oycze, zgrzeszyłam przed Niebem,
y Toba, niegodnam iest nazywać się Corká Twojá, poznám
ciężkość grzechu mego, iż Świętych Aniołow, y Świętych Pán-
skich, w wszystkie záslugi, cnoty, y te chwały, któreć oddáją
iuz krolujący z Tobá w Niebie, nigdy tyle nieuraczą upodo-
bánia Twego, ilem ja przez grzechy moje zásmuciła, odpusc
mi tę niepráwość, proszę przez gorzká Mękę Twoję, mowię
z Psalmistá: *Niech mnie Twoy Duch dobry prowadzi ná drogę
prostá, á dla Imienia Twego Pánie, ożywisz mnie w swoiey sprá-
wiedliwości.*

PUNKT

PUNKT II.

DRuga szkoda grzechu śmiertelnego, spływająca na duszę, że przez grzech śmiertelny człowiek traci łaskę poświęcającą, przez którą była Córka Oycá Przedwiecznego, Oblubienicą Chrystusową, Przybytkiem Duchá Przenajświętszego, Dziedziczką Niebieską, z tego tedy wszystkiego, przez grzech ogołocoona, stáie się iedną piekielną larwą, ták obrzydliwą, że gdyby Pan BOG pozwoił grzeszácemu widzieć szpetność duszy swoiey, przelektłszy się tákiey sprośney poczwary niewolnicy pieklá, od stráchuby umierác musiał, bo Anioł Stroz iuz iey po grzechu odstępuje, á szátan w moc ją swoię bierze, y iák wiele ma na sobie grzechow śmiertelnych, tyle ma szátanow na zgubę swoię czuwających pilno.

Jeszcze y tá nieposlednia szkoda z grzechu śmiertelnego na duszy, że przez grzech traci wszystkie zástugi cátego życia swego, y choćby kto przez sto lat, y więcej wiernie BOGU służył, w wielkiej świątobliwości, y miał zástugi równe wszystkim Świętym! wszystkie oraz stráci, dopuszczáiąc się grzechu śmiertelnego.

O! iák to wielka stráta! wieczne delicye, y bogomyślności, ktore mu BOG w nádgrode w Niebie zgotował, y ktoremu się miał na wieki cieszyć, w iednym momencie dla marney grzechu delectacyi, y dla wykonánia swoiey niegodziwey námiętności, ták nikczemnie utracić!

Dálsze jeszcze szkody z grzechu są te: że duszá utraciwszy łaskę Páná BOGA, niemoże nic wyśluzyc na żywot wieczny, choćby naylicznieysze dobre uczynki wykonywałá, bo będąc

przez grzech umorzona, niema w sobie wigoru do zasluzenia
Nieba, ktory szczegulnie od łaski poświęcającej pochodzi, do
pierzostka zostacie zaślepioną na rozumie, że nic zbawiennego po
myślic niemoze, na woli, że w złym nieporuszona zostacie, a
skłonna, y łatwą do wszystkiego złego.

Te szkody zważywszy duszo medytująca, sama w sobie
uważay, ktore w tobie passive naywięcej pánuią, y często by-
wają okazyją do upadku, poznaway je szczerze, przy świetle
łaski Pána BOGA, czyli gniew, czyli nienawiść, czyli wyso-
kie o sobie rozumienie, pragnienie zbytnich czci, y poszano-
wiania, czyli zmysłność iaka, y pragnienie zbytnich wygod
ciała, ktora z tych częścicy cię z podufszczenia czartowskiego
napastuie, w Modlitwach, w Medytacyach przeskadza, to też
postanow sobie: usilniew, y mężniew codziennie z takąową szko-
dliwą passyą woiować, y gwałt czynić, wzywając zawsze po-
mocy Pána BOGA, y Nayświętszey Matri, Świętego Anioła
Stroza, y Świętych Patronek swoich, abyś się uchronila w dal-
szym życiu, tak nieofszacowanej szkody z grzechu pochodzącej,
a teraz wellchniy tym affektem do BOGA:

O! miłośniku dusz ludzkich naymiłosierniewszy JEZU,
ratuyże mnie w tym przedsięwzięciu, niedopuszczay więcey z
utrata łaski Twoiey upadac, ale uczynz zstuga Twoia wedle
miłosciardia Twego, y według sporządzenia swego, ozyw mię
łaska, prowadz mię ścieżkani prostemi do siebie, abyś bez
naymnieyszego upadku grzechowego, wiek dalszy dla chwaly
Twoiey prowadzila, wyrysuy na sercu moim to gruntowne
przedsięwzięcie, ktoreś niegdy na sercu Świętey Melchidy po-
smier-

śmierci iey znalezione wypisał słowá, wolę nayokrutnieysz^a
śmiercią umrzeć, niżeli naymnieyszym grzechem dobrowol-
nie Páná BOGA mego obrazić.

MEDYTACYA III.

O grzechu powszednim.

Modlitwa poprzedzająca ordynaryina.

PUNKT I.

Poznawszy ciężkość, y szkody grzechu śmiertelnego w prze-
szłych Medytacyach, westchniy duszo medytująca o łaskę
do Páná BOGA, ná zrozumienie istoty grzechu powszedniego
wielce szkodliwej. A iáko grzech śmiertelny jest iákaś rebel-
lia duszy, niechący BOGU, y Przykazániom iego oddawać
powinnego postuszeństwa, y zuchwałe odwrocenie się od pier-
wszego swego początku, y ostatniego końca, tak grzech po-
wszedni, nieoddając prawdá człowiecká duszy od BOGA, ále
przyzwyczajá wola w małych rzeczách, do niepostuszeństwa
Práwu Boskiemu, y tak przez lekkie wysłępki, toruiemy sobie
drogę do wielkich, duszá bowiem, która często dobrowolnie
odwaza się ná grzechy powszednie, tráci nieznacznie boiaźń
do cięższych grzechow.

Grzech álbowiem powszedni, dysponuje do śmiertelnego,
bo zapála pożądliwość, która jest gorączką duszy, émi rozum,
osłabia wola, wzbudza passyc, oddála obecność Boską z pámie-
ci, czyni duszę mdłą, y oziębłą, y nietak czują o zbáwienie
swoie; y lubo grzech powszedni nie tak ciężko lży Máiestat

Boski, dyshonoruje iednak Boskie doskonałości, nąigrawa się z Jego świętey spráwiedliwości, nieboi się Wszecchności, zámuca Duchá Boskiego, opuszcza tę wierność, którą powinno stworzenie Stworzycielowi. Grzech bowiem choć najmniejszy, jest ząwzse obrazą BOGA, ztąd Mistrzowie Duchá nąuczają, iż lepięcy, by wszystkie stworzenia zniszczały, niżeli że by się najmniejsza zelżywość Stworzycielowi ich stąła, á przecęż, iák zuchwała łatwość w ludziách do lekkich grzechow, kłámstwá, próżnych słow ciekáwości.

Nąuczże się duszo, że więcey dyshonorujesz BOGA, przez grzech powszedni dobrowolny, niżeli Go czcić możesz przez wszystkie twoie, by też nąostrzeysze umartwienia, Modlitwy, pobożne uczynki, y zbáwiennicsza rzecz jest człowikowi, iednego grzechu powszedniego chronić się, niżeliby miał iáko nąwięcey dobrych uczynkow, bo ieżeli się przyzwyczáiasz kłámác, złe mówic o bliźnim wrzeczách máłych, iatwo gdy passya będzie zágrzána, toż czynić będziesz y w rzeczách wielkich z grzechem iuz śmiertelnym.

Duszá nąszá, jest iák forteca oblezona, przez nieprzyiaciół niewidomych, ktorzy ją ustawicznie attrakują własnemi nąszemi námiętnościami, y passyami, do zguby, y utraty iey. Nieprzyiaciel czyni sobie tákowe przeście, ktorymby wkraść się, y onę opánowác mógł, czego iatwo dokazuje przez grzechy powszechne, BOG bowiem kroluje nád námi, przez porządek ták nádprzyrodzonych, czárt zás przez nieporządek, ktorzy czynią w duszy grzechy powszednie, y naciáko dáją moc czártu kuść wielkimi grzechámi tego, co popełnił máte.

Tę

Te łatwość do upadku śmiertelnego powszednie grzeszących, zapowiedział Duch Święty: *Kto lekce sobie waży lekkie grzechy, w większe wpada, y kto w małych rzeczach jest niecnotliwy, łatwo będzie y w większych.* Grzech bowiem powszedni, umniejsza miłości Páná BOGA, y boiáźni bożey, czyni wielki nierząd w paślyach, y rebellic w przyrodzonych námiętnościách, á tym samym dysponie do upadku śmiertelnego. Zkąd Bernard Święty ułomność ludzká, záchęca do pilney ostrożności nád samym sobą, y w małych rzeczach mowiąc: *Od małych pospolicie defektów, zączynią się wielkie zbrodnie, y prawdzi się dáwne przyślowie, że nikt niebył nagle niecnotá; máła rána zániedbána, bywa często okazyá śmierci, jedná iskierka ognia przez nieostrożność, nayobfzerniejsze Miastá Pálace, w perzynę obraca.*

R. Reflektuyze się, ieżeli y u ciebie iáki grzech powszedni niepowszedniał, że go często przez dzień, á podobno przez jednę godzinę ponáwiasz, záłuy zá swoje dotąd nieostrożność. Świętey Teressie ná bogomyślności będącey, Pan JEZUS pokázal miysce w piekle, ktore dla niey było zgotowane, żeby się bytá w iákim grzechu powszednim niepoprawitá, przydając, że tákowy grzech powszedni zágefzczony, sposobiłby iá tył do inszych grzechow śmiertelných, á zátym y do piekła.

Postánowze nápotym z większá usiłnością, chronić się naymniejszego grzechu, mow do siebie: duszo moia, lękay się te go, co prowadzi do zguby, lękay się małych grzechow, ieżeli skutecznie chcesz uchronić się śmiertelných, jeden grzech prawdá powszedni, ni może cię potępic, ále jest początkiem po-

tepienia twego, bo cię przysposabia do śmiertelnego, za który piekło wnądgradzie; miarkuj złość najmniejszego grzechu, iako go BOG nienáwidzi, z mak Czystowych, ktoremá BOG karze grzechy powszednie, za iedno lekkie klámnstwo, dlugi czas goreć w ogniách czystowych. Wbiyże to sobie moeno wpamięć raz ná záwŕze, á zebyś niepokaláná w oczách Boskich, w godzinę śmierci się pokazáta.

PUNKT II.

CO za szkody spráwuje w duszy grzech powszedni? westchnij o pomoc do BOGA duszo medytujáca, ná poznánie ich doſkonáte, á nayprzód, że máte grzechy, oziębiajá miłość duszy przeciwko BOGU, y wzáiemnie miłość BOGA ku duszy, że iey iuż nie dáie ták swoich ták mocnych, nieoświeca ták rozumu, niezápala woli ták, iák przedtym, niezátrzymuje wiecey niſzŕzey części duszy (to iest przyrodzonych appetytu, y poſádlwości) w ścisłym poſlufzeńſtwie, ktore powinny w wyſzŕzey części duszy, to iest rozumowi zdrowemu, ále przepuſzcza żeby się przeciwko rozumowi buntowáta, poniewaz teſz człek przez grzech powszedni podnioſt się przeciwko BOGU, y nie byt mu wierny.

Ztąd niedáie BOG potym protekcyi, męſzney przeciwko pokuſom czártowſkim, przeciwko ſkłonnoſciom ciáta, y ponętom ſwiátá, nieodwraca od okazyi niebeſpiecznych, niedáie gorácoſci ná modlitwie, przepuſzcza wewnetrzne zgryzoty, pomięſzanie umyſtu, nieſmák w rzeczách duchownych, co wſzytko przynáglá duſzę, áby ſzukała poćiechy międyſtworzenia.

nia.

niami, które nie szczęśliwie prowadzą do upadku w ciężkie grzechy.

Augustyn Święty, przydaje szkodę na duszy wielką, z grzechu powszedniego mówiąc: że obrzydliwym trudem, Spełni Obraz Boski na duszy, przez co stale się obrzydła w oczach Boskich, a zątym duszą niema dawney poufłości, iako Coraká do nayukochańszego Oycá, wstydząc się, że Go rozmyślnie obraziła, to widzimy w ludzkiej konfidency, gdy kto kogo godnego, a kochającego się obrazi, już niema śmiałości po dawnemu, y poufale sobie z nim postępować, chyba że przez ołobliwe iákie przystugi, do dawney przyidzie konfidency.

Pewny Ascetá wylicza paroxyzmy duszy, z powszedniego grzechu pochodzące, a náprzód powszedni grzech, jest to *Kancer*, który powoli trawi łaskę Boską w duszy, przyprawując ją do śmiertelnego, jeżeli się ten wprzód prętko z korzeniem nie wyrwie, w większe, y niebezpiecznicysze duszę wprowadzi káleństwo. Jest *Dychawica*, bo sprawia w duszy trudność wzdychania do rzeczy Niebieskich. Jest *Paraliż*, niepozwalając duszy żywego ruszenia się do BOGA, czyniąc ociążałość w służbie Bożej. Jest *Podagra*, tamująca duszę coraz wyżej postępować wdrodze doskonałości. Jest *Głuchota*, niepozwalając duszy szczerze słuchać, co BOG do serca iey mówi. Te tedy szkody, y ruiny grzechu powszedniego, zważywszy duszo medytująca, wzbudź w sobie pilność chronienia się na potym, naymnieyszy obrazy Boskiej, tak często siebie samę strofując:

O! Boże moy, iáka dotąd była we mnie nierozumna ślepotá, żem się tak łatwo na grzechy powszednie odważała,

niedowierzając, aby Cię cokolwiek dyshonorowały, y tak wielką krzywdę dobroci Twoiey czyniły, co żałośniejſza, że by ſzpeciły Obraz Twój we mnie, pomnażały ſiły nieprzyjacielskie na zgubę moję. Ah! iak ſię zawſtydzam, za tak liczne mego życia przeſzłe grzechy powszednie, ktoremim Serce Twoje Oycowſkie, tak wiele rázy zaſmućiła. O! duſzo moją, wiakimżeś ſtanie? czy żywa? czy umarła? álbo przynajmniej bliſka śmierci wieczney? wnidzże w ſiebie ſamę, za drży na gniew Boſki, niech na potym nie będzie u ciebie mała rzecz, co ieſt obrazą Boſką, choć najmnieyſza, abyś w godzinę śmierci, znalazła łaskawego na ſiebie Sędzię BOGA.

Stworzyłeś mnie Pánie, na wyobrazenie, y podobieństwo ſwoie, utwierdzayże łaską Twoją, na zwyciężenie ſkażoney náatury moiey, y przyrodzonych námiętności, ciągnących mię bez przeſtanku do grzechu, y zátracenia; wyznaię pokornie z Świętym Páwłem, że czuję w ciele moim práwo grzechu, ſprzeciwiające ſię práwu zbáwiennego umyſtu, nágabające mnie często do uſługowania zmyſlności przyrodzoney, tak, że ſię oprzec ſiłami memi bez łaski Twoiey, żadzom iego niemogę, ál Ty Pánie, ktoryś ſobie duſzę moję Krwią właſną zákupił, umacniay łaską Twoją ułomność moję, utwierdzay w dobrych poſtánowieniách, wyznaię bowiem, że bez łaski Twoiey, z nápaści ciała, y czarta, wyplatać ſię niemogę zbáwieniem.

Patronká na dzień dziſiejſzy, bydź może Święta Magdálina, Przywilej miłóſierdzia Boſkiego za grzechy ſwe, u Nog JEZUSOWYCH otrzymująca.

Mo-

Modlitwa w tym ostry

Mo dlić się za Zwierzchności Zakonne, aby im Pan BÓG
użyczał asystencyi, do utrzymania świętey Obserwancyi, y
prowadzenia rządow z chwałą Páná BOGA.

Przydác Modlitwę iáka za dusze, ktore za roztargnione,
swoie nabożeństvá, y lenistwo w służbie Boskiey, Czyścowe
męki cierpia.

Konferencya z sumnieniem, z reflexyi ná spowiedzi Xię-
dza Morawskiego, ná kárcie 61.

DZIEN PIĄTY. GŁOS PIĄTY,

Pobudzaiący do odnowy zycia w stanie Pokuty Świętey.

MEDYTACYA I.

Modlitwa poprzedzaiąca ordynaryina.

PUNKT I.

POrzuciwszy się sercem skruszonym z pokutniącą Madgale-
ną u Nog JEZUSOWYCH, ták sobie imaginuy, że sty-
szysz głos Pański, nápomnáiacy cię do odnowy zycia, słowy
Świętego Apostoła: *Odnówcie się duchem myśli waszey, przyo-
bleczcie się w nowego człowieka, ktory wedle BOGA stworzony
jest, w sprawiedliwości, y świątobliwości prawdy.* Z ktorych słow
zrozumiey duszo, że Najświętszy Oblubieniec Twoy widzi po-
trzebę w tobie, ná tey Świętey Rekollekcyi odnowy ducha Za-
konności, bogomyślności, ducha gorącości w Medytacyach, y

innych stanu twego powinnościach, ta zaś renowacya ducha,
zawisła na trzech siłach duszy; to jest: na rozumie, pamięci,
y woli.

Pilnie tedy uważay w tej drodze oświecającej, w czym?
iakić? te potencye potrzebią odnowy, ponieważ te trzy si-
ły, w jedney duszy zjednoczone, Obraz Trojcy Przenajświę-
szczy wyrażają, zdanie to świętego Bernarda mówiącego: Przez
Pamięć, jesteśmy podobni Ojcu Przedwiecznemu, przez Rozum,
Synowi Boskiemu, przez wolę, Duchowi Świętemu. Bo iako trzy
Osoby Boskie są jeden BOG, tak trzy te potencye duszy, jest
jedną duszą, powinna tedy być pamięć, zawsze na B O G A
przytomnego podniesiona, najmnieysze myśli, y poruszenia,
serca widzącego, że patrzy zawsze na Modlitwy, Medytacye,
y inne Zakonne powinności, z jaką intencyą, nabożeństwem
odprawia się, y to wszystko sędzić będzie, bo takowa pamięć
na BOGA, przypatrującego się każdej twojej zabawie, wzbu-
dza zbawienną bojaźń w duszy, przypominając icy, czymś
niedawno była? czym jesteś w tym momencie? y czym bę-
dziesz na przyszły czas?

Pomnij dobrze, żeś tyle razy zgrzeszyła, ale niewiesz,
czyś już ubłagała BOGA, wiesz, żeś przez grzech utraciła
łaskę Pana BOGA tyle razy, (niewiesz)żas, czyś ją znalazła,
prawdą, było to tak wiele spowiedzi, komunii świętych! ale
czy byłeś doskonałe? to jest z żalem nadprzyrodzonym z
cał-go serca za wszystkie grzechy, czy było gruntowne postą-
nowienie, chronienia się napotym tychże grzechow? co łatwo
poznał, zważywszy, czy po tak wielu obietnicach poprawy
na

na spowiedziach, widzisz w sobie jaką odmiannę w złych oby-
czajach, y skłonnościach!

Dopieroż gdy zważysz, co jesteś w tym momencie? czy
jesteś w łasce Boskiej? czy nieczujesz jakiej ciężkości na
sumnieniu? ah serce ludzkie! jest bardzo głębokie, y niewy-
czerpane, duch także czartá frantowki, y najmędrzych o-
szukiwas; passye przyrodzone zaślepiają, że poznać nie chcemy,
co nam jest na zgubę wieczną, y owszem broniemy tego ze
wszystkicy siły, że nie jest złe, co kochamy ze wszystkicy pas-
sji, zgoła, iako serce ludzkie jest często oszukujące y zdradzą-
jące nas, sam tylko BOG przenika, y jego intencje odkrywa.

Naostátku gdy pomyślisz, czym też będziesz na przyszły
czas? jesteś pewna: czy będziesz trwać státecnie w łasce Bo-
skiej? możeszże ręczyć za twoją wolą? że będzie státeczna
w terażniejszych postanowieniach; czy będzie od tego momen-
tu utrzymána wiernie w swoich skłonnościach? ah! zá pewno
nie wiesz tego; y teć to są skutki, regularney zbáwienniej pá-
mięci, że utrzymują duszę w boiaźni bożey z wielką wyśluga.

Reflektuyże się duszo, czy twoją pamięć ustáwiczna na
BOGA, sobie záwsze przytomnego, y wszystko sprawującego,
jednóstaynie żądającego od ciebie dobrych uczynków; czyli
ieno nie częścicy na pamięci są znikomości ziemskie, świáto-
we uciechy, nizeli BOG, y zbáwienie; przypomnij sobie, iák
często pod czas nabożeństw, Medytacyi, pamięcią się tułasz
po świecie. Ustuchayże głosu Pańskiego, do odnowy ducha
záchęcającego cię, ábyś reformowała pamięć swoję odtąd, że-
by była częstszą o BOGU, o nábyciu cnót świátych, o wieczno

ści, á to dla uchronienia się grzechow, do czego cię nápomina Duch Święty: *Pamiętaj ná ostatnie rzeczy, á nigdy nie grzeszysz,* to iest, miey ná pamięci śmierć, sąd, y piekło.

O! duszo moia, dokadze będziesz żyła w tey niepamięci o BOGU, y wieczności twoiey! co moment zbliża się śmierć, y Itrąszliwy sąd, á zátym, álbo z BOGIEM dicszyć się, álbo w piekle z czártami wieczne męki cierpieć przyidzie, czemuż o tym uśilniey niemyszę? zkadze pochodzą moje ná modliwách rozerwánia! ieżeli nie z imaginácii, która się codziennie zátrudnia lekkimi rzeczami, pochodzi y z sercá, krore affektem przywiązane do światowosci konwersuie, y ná modlitwie z tym, co krom BOGA kocha, álbo też nienawisciá, y rankorem záátrzone, knuie skrycie pomsty nád bliżnim; pochodzą náostatku od ciála, więcey myślac, y przy nabożeństwach o wygodách, niżeli o nábyciu doskonałości, y pomnożeniu się w łasce Boskiey.

Juże tedy od tego momentu, ná głos Twoy o JEZU! porywam się z gnusności moiey, odnawiam, y reformuię tego tułaczą pamięć moię, wiąże go dla bezpieczeństwa u Nog, dla mnie ná Krzyżu przebitych, przyrzekam słowy pokutuiącego Świętego Dáwida: *Upatrewać będę oczyma memi Pána z áwzse,* bo po prawey ręce moiey iest, *żebym się niewzruszyła.*

Solent

PUNKT II.

DLa doskonalszego odnowienia duchá, trzeba pomyslić o reformacyi, y odnowie drugiey potencyi duszy, to iest *Rezumum*. A nayprzed dó rozumu náleży: żeby dobrze rządził

wola, y namiętnościami, pokazując szpetność grzechu, y pię-
kność cnoty, zakazując przyrodzonym skłonnościom złego wię-
cey, poważając dobro wieczne, niżeli doczesne, więcey ducho-
wne, niżeli cielesne, więcey BOGA, niżeli stworzenie, dla-
czego ma bydz oświecony mądrością, nie światową, ale Świę-
tych Pánikich, to jest nauką o rzeczách Boskich, która się ná-
bywa z czytánia Xiąg Duchownych, z Medytácyi, z słuchánia
słowá Bożego, należy ieszcze do rozumu, zalecać duszy inte-
res zbáwienia, przekładając go temi reflexyami.

Zbáwienie twoie, jest to spráwa wielka, bo wieczności;
á wlasna twojá, bo nikt o niey pamiętać tak niema, tylko ty
sáma, á że jest wielka, pracować koło niey z wielką usilnością
należy, ile ze wszystko twoie szczęście, y wieczność záwista.
ná dobrym zákończeniu tey spráwy. Dla tey zbáwienia tve-
go spráwy, Syn Boski z Niebá ná ten świat zstąpił, wiek swoy
stráwił ná pracy około niey, umarł ná Krzyżu, chcąc dokon-
czyć szczęśliwie tey spráwy. Ze iednak wlasney kooperacyi
káżdego żyjącego, ná wysługę zbáwienia trzebá, więc zostáwił
Pan JEZUS ná dokonczenie tey spráwy nam, skárb łask nád
przyrodzonych, w zasługách Męki swoiey, z którą pozyskác
sobie zbáwienie, y ná cáła wieczność się z bogácie możemy.

Ale to wiedzieć trzebá, że zbáwienie záwisto ná dobrym,
álbo złym łask Boskich używaniu, łaska Boska bowiem, jest to
náśienie Niebieskie, zámykające w sobie dobra chwały, kto iey
ná pożytek swoy záżywa, szczęśliwy, kto zaś temi dárámi Bo-
skimi gardzi, zgubiony ná wieki.

Reflektuyże się duszo: iák wieleś z tego skarbu wzięła.
łask

łask Boskich, do utrzymania sprawy zbawienia twego; czyż
możesz y pomyśleć, żebyć czego niedostawało do otrzymania
chwały wieczney, ktoż mógł mieć więcey wiadomości, y o
świecenia, tajemnych przestroż natchnienia, więcey wewnę-
trzych gryzot, pobudek do dobrego nąd Ciebie! tak z Xiąg
czytania, rozmów Duchownych, nąpominania, tyle przeszło
kommunij Świętych, Odpusław, wszystko to z skąrbu Męki
JEZUSOWEY tobie dáno, ná utrzymanie intere^{tu} zbawienia.

Miarkuyże się, iák ten rzadzca twoy *Rozum*, dysponował
remi dárami, czy ná pożytek, czy ná zgubę wieczną, á ieże-
li widzisz, że zdrádliwie dotąd z tobą postępował, odnow go
JEZUSOWA náuka, áby porzuciwszy światowá mądrość, á
bárdziej chytróść w prostocie zbawienney, nápotym kierował
cię wdrodze zbawienia; álbowiem bez usilnego pieczołowá-
nia, y pilności, nigdy nie zdobędziesz się ná cnoty święte, y
ták wiele postąpisz w dobrym, iák wiele gwałtu uczynisz przy
rodzonym skłonnościom swoim.

Náostátku odnowienie duchá, należy ieszcze ná odnowie-
niu trzeciey potencyi duszy, to jest *Woli*, tá potencya, iáko
wszystkú swobodę, y wolność człowieká utrzymuie, ták, ieże-
li się niepoddáie zdrowemu rozsádkowi, y iego radzie, wielce
szkodliwá, zkąd ma mieć we wszystkich sprawach dobrá in-
tencya, nieczyniac z porywczóści, ále porządnie, y z reflexyá,
nie szukáiac w nich zysku, álbo upodobánia swego, y próżney
chwały, ále chwały sámego Páná BOGA, y utracenia woli Je-
go świętey, ma bydz obnażona z miłóści nieporządney, náwet
y siebie sámey, ále wszystkie dobra ma poważác sobie w BO-
GU

GU, iáko Dawcy ich, á BOGA nád wszystko, y ná Jego świę-
tą wolą, y Opátrność, we wszystkim się spuszczájac, káždy
bowiem człowiek, w ten czas czyni pozyteczną wolą swoią,
gdy czyni co BOG chce, y w ten czas w doskonátym zostaje
uspokoieniu, gdy nieprágnie nic inšzego, tylko co BOG chce,
ile że Pan BOG o tych, ktorzy się szczerze ná Jego spuszczája
Opátrność, ma zázwsze stáráníe. Y ieszcze wola ludzka powin-
na záchowac obojętność do dobr doczesnych, iáko to, czy do
życia dłuźszego, czyli też prędkiy śmierci, ták do zdrowia,
iáko y choroby, ták do czci, iáko też do nieślawy, y kontem-
ptu, áby to wszystko sprawował BOG w nas, wedle rády woli
swoiey świętey, co widzi słusznego zbáwieniu nášemu.

Reflektuyże się duszo, czy w tych wyrażonych powinno-
ściách, záchowuie regularność wola twoiá? czy nie jest przy-
wiązána do iákiego dobra ziemskiego? czy rezygnowanaś ná
wola Boską? iezeli cię do niecierpliwości przywodzi przywa-
tna ambicya? gdyć się ták niepowodzi, iákoś sobie uproiekto-
wałaś, iestżes uspokoiona wewnątrznie? gdy cię miłaią urzę-
dy, á inšzych widzisz przed tobą bieżących, zgoła, czy we wszy-
stkim iestés zupełnie rezygnowana ná wola Boską.

Ah! iák szkodliwa zázwsze rebellia woli ludzkiey wyro-
kom Boskim, słuchay przestrogi Świętego Páwła: *Ażáż nie-
wiecie, że iestésie Kościołem Bożym, y Duch Boski mieszka w
was.* Ludzkie bowiem serce, iest to Kościół Boży, poświęcony
przez Chrzest Święty, dopieroż przez ták wiele przy kommu-
niach Świętych, obecności Ciáła Chrystusowego, miarkuyże
się z sumnieniem, wiele rázy ten Kościół, y przybytek Duchá

O

Świę-

Świętego, przez twoię wola nieposłuszną Przykazaniom Bożkim,
y Regule Świętey sprofanowany? czy niemaszże tam na osta-
rzych więcej adorujesz, kochasz, przez przywiązanie się affe-
ktem do iakiey rzeczy stworzoney, bądź to zmyślności, pro-
żney chwały, pychy, albo gniewu, y zawiętości, niecierpli-
wości. Wyruguyże z serca mężnie, cokolwiek ci sumnienie
pokazuje przeciwnego BOGU w twoich pragnieniach, żądząch,
y chuciach, uczyn renowacyą woli gruntowną, odday ją na
zawsze w wierne poddaństwo woli Bożkiej, tym affektem.

O! Pánie Boże moy, mieyże politowanie nádemną, wroc
mi ten pokoy wewnętrzny, którym straciła przez zuchwałość
woli moiey, oto się wszystkie poruszyły stworzenia przeciwko
mnie, zem zbłądziła od Twey Wszchemocności rządow, y
zład niemam uspokojenia ná duszy, zyiąc w zamięszaniu od
własnych passyi, iuz odtąd zupełnie się poddać Nayświętszym
rządom Twoim, przyimiy Pánie moie wolność, wez Pánie ro-
zum, y wola pod absolutną władzą, ia się całym sercem rezy-
gnuie ná Nayświętszą Opátrzuosc, abyś mną sam szczeguloie
według woli świętey rządził, a tak bezpieczna będę pokoiu
wewnętrznego.

MEDYTACYA II.

Modlitwa ná początku położona.

PUNKT I.

Z Rozumiawszy Punkt pierwszy Głosu Páńskiego w przeszley
Medytacyi, iaka powinna bydz odnowa ducha w pokutuia-
cym

cyń człeku, westchnij do BOGA o oświecenie, ná pojęcie
drugiego Punktu słow Páńskich: *Przyobleczcie się w nowego
człowieká.* A nayprzód przypominieć sobie náleży, że przez
grzech śmiertelny umiera człowiek ná duszy, bo tráci łaskę
Pána BOGA, ktora ożywia duszę do prac nádprzyrodzonych,
y wysługi Niebá, dodáie mężności ná zwyciężenie rożnych
nápaści czártowkich, otoż szczeré náwrocenie się do BOGA
w pokutuiącey duszy, náleży ná tym, áby się wyrzucić z stáre-
go człowieká, to iest z złych nálogow, wykarzenie z serca
szkodliwá siebie miłość, gnuśność, y inne złe chuci, przyoblec
się w nowego, to iest w nowá goráć postępku w drodze Przy-
kázań Boskich, Reguly, y Świętey Obserwancyi, w goráć
pomnożenia się cnot świątych, stanowi swemu przyzwoi-
te, w goráć chronienia się y najmnieyszego grzechu, wię-
ksza bowiem práca sprzeciwiac się złym námiętnościami, niżá
poćić się od ręczney roboty.

Zrozumiemyżé duszo medytuiáca, że ná tey Świętey Re-
kollekcyi, B O G miłóścierny złożył dla ciebie drugi ákt Du-
chownych obłoczyn, chce po tobie, ábyś poznáwšy z włásne
go sumnienia, iákieżkolwiek występki, y defektá swoje, y one
ferdecznym sobie zálem obrzydźiwšy, przyobleklá się w no-
wego człowieká, to iest w doskonálszá Zakonność, ná wzor
Świętey Scholastyki, Benedyktá, Bernardá, wścisleyszá Obser-
wancyá Reguly, ślubow, y Praw Zakonnych, w większe umar-
twienie swoich námiętności, y passyi, w pilnieyszá czulość, y
ostrożność chronienia się iákieżkolwiek rozwiezłości, przeci-
wney modestyi Zakonney, y w tym przedsięwzięciu, mocno

się na całe życie ugrontowała.

Wiedz o tym, że na ten akt, masz liczną, y ozdobną asystencyą, bo Niebieską, iako cię Pan JEZUS w Ewangelii Świętey o tym upewnia: *Wesele máia Aniołowie nád duszą pokutującą*, akt twoy tych obłoczyn Duchownych, Świętych Obywatelów Niebieskich rozweselił, Kápela Niebieska dodáie ozdoby. Návrocenie bowiem grzeszniká, iest jednym stworzenia rodzajem, y iako przez Chrzešt Święty odradzamy się z grzechu pierworodnego ná Członki Chrystusa Pána, iako Głowy Kościoła Świętego ná ziemi, tak przez pokutę świętą, z grzechów uczynkowych, odradzamy się ná Synów Boskich, y odnawiamy życie Duchowne, przybieramy w postać nowego człowieka, co do odmiány wylępných obyczáiw, y obrzydzenia sobie przeszłych przeciwných Práwu Boskiemu, y Zakonney Obserwancyi spraw.

Zkad Dawid pokutujący po grzechu prosi Páná BOGA, *aby nowe w nim stworzył serce*. A Ezechiel Prorok opisał Regutę pokutującym, do dostąpienia miłosierdzia Boskiego, mówiac: *Odrzucicie od siebie obrzydliwe przestępstwa wasze, uczynicie sobie serce nowe, y ducha nowego*, náuczając, że szczerze pokutujący, powinien byđz inšzy od dawnego, inšzy co do affektów nieporządnych chuci, inšzy co do oziębłości, gnusności, inšzy co do nienáwści, y poządliwości, czy gniewliwey, czy lichciwey; nowe mieć serce, co do affektów zbáwienných, sáma miłością Boską rozgorzałe, chucią rzeczy Niebieskich nápełnione, á ná potym należy odnowa, y przyobleczenie się w nowego człowieka, do czego cię duszo medytująca głos pią-Pánki pociąga.

Re-

Reflektuyże się, któregoś człowieka dotąd nośiła na sobie postać, w obyczajach, w Zakonney modestyi, w obserwaneyi, w umartwieniu swoich passyi, przypatrz się sobie szczerze w zwierciadle własnego sumnienia, a toć spráwiedliwie pokaże wszelkie mákuty. Odnowże swoje ptágnienia zbáwienne, przyoblecz się w mocne postanowienia do doskonálszego życia, postanow sobie prezentować się odtąd Oczom Boskim, człowiekiem wedle Serca Boskiego, w postaci Świętych swoich Antecessorek, żałując serdecznie za niedoskonáłości swoje, tym áffektem:

O! Boże moy, niech oczy moje wylewają łez potoki, żem niechowała przykazánia Twego; o! ktoby mi dał żal Piotrá pokutującego za grzechy moje, álbo łzy Magdálenny, Noggi JEZUSOWE polewające, áby odtąd káżde moje odetchnienie, było serdeczne ięczenie, żem Cię kiedy Dobro nieskonczone obraziłá, wyprowadź z tego kámiennego serca mego miłóściwy Boże, szczerę pokuty strumienie, a że tego bez osóbliwcy łáski Twoiey mieć niemogę, przynajmniej wszystkie łzy, y serce skruszone pokutujących przyimiy, ktore ia Tobie ofiaruję za zbrodnie moje.

P U N K T II.

A że ten głos Páński nákazuje się odnowić w nowego człowieka, nie iákiegożkolwiek, ále człowieka, ktory stworzony jest wedle BOGA, w spráwiedliwości, y świątobliwości prawdy. Należy tu przypatrzyc się Duchownie, że lubo náwracájący się do BOGA grzesznik przez Sákráment Pokuty Świętey, zda się byđz co do ciáła, tenże co y przedtym człowiek, ále co

do duszy, stáie się nowa kreatura, w *spráwiedliwość wedle BOGA*, bo przez Sakramentalne uspráwiedliwienie się, stáie się Synem Boskim, przez táskę poświęcająca, która z zasług Męki JEZUSOWEY, wlewa BOG ná duszę skruszoną.

Przejdź
Tá jest własność Sakramentalney Pokuty Świętey, że z brzydliwych niewolników czártowlkich, y prawie już ieszcze w życiu główni piekielnych, odnawia ná ludzi wedle BOGA w spráwiedliwości. Dwie bowiem są tylko drogi ná świecie, które nas prowadzą do wieczney chwaty, álbo niewinność życia, álbo szczerá Pokutá, pierwszá drogá, chyba same niewinne dzieci, po Chrzcicie Świętym umierające, wchodzą do Niebá, dla stárzzych zaś inieszey drogi niemá sz do Niebá, tylko przez pokutę, y martwienie ciáślá; káżdego bowiem człowiká grzesznego, tá jest powinność, żeby złe swoje spráwy, sam w sobie ukárał, bo po pełnionym grzechu śmiertelnym, nie więcey nie zostáie, tylko álbo piekło, álbo pokutá, jedno z tych bydź muśi, álbo docześnie w tym życiu dobrowolnie cierpieć, álbo ná wieki w mękách piekielnych ięczyć, ták náucza Augustyn Święty, mowiąc: *Káżdy grzech śmiertelny káraný bydź muśi, álbo od Ręki spráwiedliwości Boskiey, álbo od ręki pokutującego.*

Uważay tu sobie duszo! czyiesz z tych lżeysze dla ciebie káranie? do rák káżdego grzeszniká, powierzył BOG miłosierny surowości swoiey, żebyś sam nád sobą był spráwiedliwym Sędziá, karząc w sobie przeszłe występki życia, bo iáko mowi Tertulian: *Pokutá święta, jest to námiestnik spráwiedliwości Boskiey, która dobrowolnym káraním tu w życiu, grzechom własnych uspokáia surowość Boską.* Pokutá tedy, jest to záł ter
de-

deczny za grzechy, z mocnym postanowieniem więcej się do nich niewracać; znaki zaś prawdziwego żalu są te: kiedy nam grzechy przeszłe, które niekiedyś w uczynku były miłe, stają się obmierzłe, że ich nienawidzimy, pilno się wystrzegając, nietylko ich, ale y okazyi do nich; ani to kogo trwożyć powinno, że dla twardości serca, płakać niemoże za grzechy, bo istotą żalu prawdziwego, więcej funduje się na woli brzydzącej się grzechami, niżeli na łzach powierzchownych.

Upewnił w tym Pan JEZUS Brygittę Świętą, mówiąc do niej: *Każdy za swoje przewinienia żałujący szczerze, a wołający swoje na chowanie wszystkiego mego przykazania nakłaniający, tak prawdziwie bywa oczyszczony, y usprawiedliwiony, iako byt oczyszczony owym Ewangelicznym trydowaty, któremum rzekł, chcę bądź oczyszczonym.* Skruchą bowiem za grzechy, jest to klucz który otwiera Serce Boskie, y tam wprowadza grzeszniká. Tą zaś Pokutą Sakramentalną, jest złożona nayprzód z szczeroy spowiedzi grzechow, po przeszłej spowiedzi popełnionych, z żalu serdecznego za nie, y mocnego postanowienia chronić się grzechow na potym.

Zeby tedy Sakrament Pokuty Świętey, był z wysługą łaski Pana BOGA, y usprawiedliwieniem się, należy wprzód do brze roztrząsnąć sumnienie swoje, to jest: wszystkie myśli, słowa, sprawy, nawet y same nabożeństwa, przeszłe spowiedzi, kommunie święte, jeżeli do nich nieprzystępowało się z oziębłością, bez rachunku należytego sumnienia, bez żalu nadprzyrodzonego? czyli się iakiego grzechu, dla niepotrzebnego wstydu, albo boiaźni, na dawniejszych spowiedziach niezataiło?

rákowy bowiem niegodziwy wstyd, Augustyn Święty gani, mowiac: Czemu się wstydzisz spowiadać tego przed namiestnikiem Boskim, czego się czynić niewstydzitaś w Oczach Boskich, który iako Sędzia twoy, mógł cię na dno piekielne w tym punkcie pograć.

Stárayże się duszo medytująca, przez prawdziwą, y szczerą Pokutę, y uspráwiedliwienie się BOGU, pokazać się w oczách Niebá człowiekiem, wedle BOGA stworzonym, w spráwiedliwości, przez obrzydzenie sobie przeszłych występów, wzbudzając w sobie żal serdeczny przez ákty skruchy, ktoreć BOG do pámięci z láski swoiey poda.

MEDYTACYA III.

Modlitwa poprzedzająca ordynaryina.

PUNKT I.

PRyncypalna własność Pokuty Świętey, iest dosyć uczynienie zá grzechy, przez ktore pokutujący człowiek, wypłaca się spáwiedliwości Boskiey: sposob zaś do uspráwiedliwienia się, sam Pan JEZUS podáie w Ewangelii Świętey, mowiac: *Wcierpliwości waszey, osiągniecie dusze wasze, iakoby rzekł, że dusze wásze zá grzechy, skázane do piektá, álbo czyścá od zyskacie, cierpiąc w miłosci różne przeciwności, y umartwienia, ktore álbo Pan BOG sam ná nas włoży, álbo też z dopuszczenia Boskiego od ludzi przypadáią, przez takąowá bowiem cierpliwość, umnieyszamy wiele lobie ciężkiego káránia zá grzechy, y wiele záslugniemy, Albowiem w czylcu káránie*
wiel-

wielkie, dołyć uczyńnienie zaś małe, a żadney już zasługi nie
mášz, tu zaś w życiu, przez cierpliwość wiele wyplacamy się
surowości Boskiej, oraz zasługujemy sobie chwałę Niebieską,
y czemuż tak nierostropnemi bydz mamy kupcami, że dopie
ro w czyscu chcemy kupować towar, kędy náder już drogi, to
jest, uspráwiedliwienie się BOGU, co do káry doczesney, y wy
placenie się.

Wiele tedy przez umartwienia, y cierpliwość wyplacić
się BOGU za grzechy możemy w życiu, ále nierownie pozy
teczniejsza nam iest cierpliwość Chrystusowa, ofiaruiac ją za
grzechy nasze BOGU, to iest zasługi Męki JEZUSOWEY,
które są niekończony wagi. Te zaś zasługi zostáwít nam
Pan JEZUS, częścią w Świętych Sakramentách, iáko w Skár
bnicách záwzde otwartych, częścią w Skárbie Kościelnym, z
ktorego nam Námieślnik Chrystusow rozdáie Odpusty.

Mamy tedy tak sobie rozumieć, że Chrystus ná Krzyżu
zraniony, iest to skarb nasz otwarty, gdzie często przystępo
wać mamy, przez uwagę okrucieństw Jego, y serdeczne po
litowanie nád Męką, a z tego skárbu nábrawszy zasług Krwie
JEZUSOWEY, mamy za grzechy nasze ofiarować Trojcy S,
iáko czynił Auguślyn Święty: *Czego mi (powiáda) niedostáie,
przybieram, y przywłaszczam sobie z Ran Zbawiciela mego.* Po
żyteczna także rzecz iest, wszystkie swoje umartwienia, na
bożeństwą, posty, modlitwy, przykrości, łączyć z Męką JE
ZUSOWĄ, bo tak spráwy nasze będą szácowniejszye w oczách
Boskich, y płatniejszye za grzechy.

Często też także, osobliwie przy spowiedziách obmywać

z brudow grzechowych, przez serdeczny żal we Krwi JEZUSOWEY, náosłátku przyodziewać duszę swą, y zdobić zelży wościami, y innemi cnotami Chrystusowemi, słuchając Mszy Świętey, osobliwie przy podniesieniu Nayświętszey Hostyi, wystawiwszy sobie żywą wiarą, przez imaginacyą bogoboyną, obecnego Páná JEZUSA zranionego, ofiarować zá grzechy swoje Oycu Przedwiecznemu tym áffektem, iák On się wraz z Mátką swoią Nayświętszą ofiarował, może wraz ofiarować zá konających, ná oświecenie Pogarów, y zátwardziałych grzesznikow.

Posłanowże tu sobie duszo medytująca, partykularne codzienne nabożeństwo do Męki JEZUSOWEY, osobliwie przy Mszy Świętey słuchaniu, ponáwiay ofiarowánia Męki JEZUSOWEY zá grzechy twoie, bądź tákże chciwa, y zbáwiennie skrzetna, w aplikácii roznych Odpustow, ile że ten czas zycia, ná zgromadzenie sobie zasług, y łaski Boskiej nam dány, bo czego tu nie zbierzemy, iużez ná wieki, więccy nam nie przybędzie łaski Boskiej, tu dla nas Niebo tańsze, iednym go áktem miłości Boskiej, álbo umartwienia, cierpliwości, możemy umnieyszyć tu káry czyscowey sobie, którą trzebáby cierpieć przez kilkanaście lat w czyscu.

Naykuteczniej iednák Męka JEZUSOWA, wypłacamy się, iák w tym upewnia Bernard Święty, mowiac: *Syn Boży okrutnie dla mnie zábity, aby rány moje drogim Krwie swojej Balsamem zleczył, náuczając, że przez rozmyslną aplikacyą Rány JEZUSOWE leczą dusze, iedną miłosierdzie Boskie zá przeszle występki; podziękuyże duszo medytująca BOGU,*

z miłościwa Opáttrność dla grzeszników w Ránách JEZU-
SOWYCH, tym áktem:

Badź pochwalony ná wieki Zbáwicielu moy, zés mi zo-
stáwíl ná uslugę moję, w Ránách swoich nieprzebrány Skárb;
o! iák wielkie leniltwo moie było dotád, tze do tego Skárbu
nie czéstlo przystępowátám, y niebrátám ták drogiego odkupu
ná wypłacenie się surowości Twoiey, chcę nápotym bydz pil-
nieyszą, y skrzętnieyszą, o ták pozytecznym dobru duszy mo-
iey; iuzze odtád ofiaruję Troycy Przenayświętsza. Zbawicie-
lá JEZUSA, ze wlyskiemí zástługami, Jego postuszeństwo
zá moję krotábrność; Jego tákáwosc, zá moie gniewy; Jego
pokorę, zá moję pychę, weyzrzyże ná Twarz Chrystusa skrwá-
wioná, á odpuśc złości moie, dla Jego nieskończoney dobroci.

Pátron ná dzień dz śięcyszy, moze bydz Święty Oyciec Be-
nedykt, żyjąc w gorácości ducha, ná bogomyślności, doBOGA
się podnoszący.

Modlic się zá tych, ktorzy się zá ciebie modlá pod czás
twych Rekollekcyi, y wzáiemnie twoim się oddáli modlitwom

Przydác Modlitwę zá dusze, ktore dla swoiey niesłáte-
czności, w dobrym záczety, á ofobliwie zá niedbale odprá-
wowane Rekollekcye, nieznośne męki cierpiá w czyscu.

Konferencya z sumnieniem, z reflexyi ná kommunie Świę-
tych, w Xiązce Xiędzá Morawskiego, ná kárcie 147.

DZIEŃ SZOSTY. GŁOS SZOSTY,

Zachęcający do uwagi miłości JEZUSOWEY, y
okrutney Męki Jego.

MEDYTACYA I.

Modlitwa poprzedzająca ordynaryina.

PUNKT I.

TAK sobie imăginuy, że nă zniewolenie sercá twego, do o-
stateczney odtąd miłości, Pan JEZUS nă Krzyżu w o-
krutnych morderstwach konaiący, nădglasza się słowy Święte-
go Proroká: *Wy mszyscy, ktorzy jesteście w podroży, uważaycie,
y patrzącie, jeżeli jest boleść równa boleściom moim.* Ktoemi sło-
wy obliguie cię năyprzed oättencyą, y uwagę miłości Jego
ku tobie, potym o przypatrzenie się okiem bogomyślności o-
krutney Męce swoiey. Westchniyże o łaskę Páná BOGA, przy-
ktoreybyś zrozumiała z pożytkiem miłości ku tobie, y dobroć
nieskończoną Stworcy swego.

A năyprzed: wés nă reflexyą niewystawioną miłość Je-
go, y ten zbáwienny zăczny z sobą dyskurs: BOG mnie uko-
chał ták dăwno, ták On sam jest BOGIEM, á zătym wieczną
miłością ukochał mnie bez interessu, niemaiąc żadney mnie
potrzeby, y owlzem widział we mnie wielką niewdzięczność
dla moich grzechow, przeciż jednostaynie, Oycowskie ma o
mnie pieczolowanie; On pilnie czuło wszystkich potrzeb mo-
ich, rządzi mną przez Mądrość niestworzoną, posila w słabo-
ściách, năprowadza bładzącą nă drogę prawdy, broni w năpa-
ściách od nieprzyjaciół skrytych; co więkfsza, odstąpił dla
mnie Niébá, y kompanii Świętych Aniołów, dla mnie stał się

Człó-

Człowiekiem śmiertelnym, y cierpieniu podległym, dla mnie stał się Dziecięciem ubogim, tak dalece, że mieyscá między ludźmi, przy Narodzeniu swym nie miał, ale jako tułacz, y wygnaniec, w pustey narodził się szopie, Pan nieograniczonego Máiestatu, w podłym mieści się złobie.

Zważże duszo, tak wielkie dowody serdeczney ku tobie miłości, Páná, y Zbawicielá, á w podziwieniu podnosz się áf-fektem do niego: o! niezmerzona Krolá nád-Krolmi pokoro, iáko potępiaasz chárdość, y wyniosłość moję; o! naywyższe ubostwo Páná nád Pány, iáko zástydzaasz moie nienálycone chuci, do dobrego mienia. O! niesłychána cierpliwośći Nayswiętszego Niemowlęcia, ná mrozie, wietrze, w delikatnym Giałeczku spoczywającego ná podłym śianie, iáko potępiaasz delikatne ciała mego wygody, ktorému ja we wszystkim dogadzam aż nádto; o! iák się zástydzam przed Nayswiętszą Dzieciąną, dla mnie tak ubogim, y w przykrościách powietrza zostájącym.

Od pierwszego momentu národzenia swego, dobrowolnie w subtelnych członkach, wszelkie ná siebie nędze, wzgardy, y przykrości przyimuie, náuczáiac mnie, iż przez wiele uciskow, y przykrości, do Niebá ciłnać się trzebá; y z tego dwoyga, tedno z tych człowieká czeka, álbo tu żyć w delicyach, y pomyślnościách, á po śmierci ná wieczne dośláć się biádá, álbo tu w życiu przykładem Chrystusowym, dobrowolne ponosić umartwienia, y rozne ostrości, á po skończonym życiu śmiertelnym, wiekować w delicyach z BOGIEM, w społecznosci Swietych Pánkich w chwale nieskończoney.

Włóżże duszo medytująca do serdeczney pamięci, te pierwsze dowody miłości JEZUSOWEY ku tobie, z serdecznym zawstydzeniem niewdzięczności swojej. O! Krolu niekończoney chwały, w niemowlęcym ciączeczku niezmierny Boże, wstyd, y hańbá, nápełniajá twarz moję, gdy Ty Pan mój pobożnego ucząc mnie życia, w pokorze, ubóstwie, nędzy, dla mnie zostárasz, dayże mi łaskę Nayświętsza Dziecino náśládować Cię wiernie w tych świętych cnotách, wykorzeń ze mnie do szczętu siebie łamey miłość, ábym do Ciebie samego wlystkiemi áffektámi, y siłami dążyłá, do ostatniego tchu życia.

PUNKT II.

NA doskonałsze zważenie miłości JEZUSOWEY ku tobie, jeszcze przypátrz się Nayświętszemu Niemowlęciu, nie doś, że nieograniczoną istotę swoją, w niemowlęcym utrák Ciączeczku, ále jeszcze będąc niekończoney godności, Wszech mocne Ręce pieluszkámi wiązać dopuścił; zważe duszo w tym Tájemnicę, że to bárdziej miłość dusz ludzkich związała go, áby się tym ściśley známi złączył, zgoła, miłość zbáwienia twego, z Niebá ná ziemię sprowadziłá, miłość Człowiekiem wszelkicy nędzy podległym, wraz y Brátem twoim, uczyniłá; miłość pieluszkámi skępowałá, y wpośrzod dwoch bydlat uboga dla ciebie złożyłá, tego, ktoremu niezliczone Herubinow, Serafinow, y Aniołow Woyška, z bojáźnią assyluá.

Reflektuyże się duszo, coákolwiek będąc objaśniona, wielkimi dowodámi miłości Pána JEZUSA ku tobie, czy wá-

iemnym áffektem tę miłość Jego oddáiesz w pożyćiu swoim?
Czyli podobncy obrzydliwości niepopetniał? mieyscá dopra-
szájacemu się w sercu twym niepozwalájac. Cofniy się pámię-
ćią ná tak liczne insyngktá zbáwienne twoie, wszystkie te by-
ły głoły, ktoremi się domagał Niemowlátko Pan JEZUS, ser-
cá twego ná mieszkánie, záwstydźże się serdecznym žalem,
ieżeli w twych prágnieniách, y áffekcie, więcey się dotąd swiá-
towa próżność, ábo z poduszczenia czártowkiego, iáka z my-
ślność rządziła; iuźże nápotym gorącym áffektem, Nayswięt-
szemu Oblubińcowi ofiaruy serce swoje, áby w nim wiecznie
mieszkał, tákową często do státeczności pobudzájac się sama
reflexya:

JEZUS kocha się we mnie nieprześlánnie, y poták wielu
moich zbrodniách, ustáwicznie stoi przy drzwiách sercá me-
go, wprasza się z przysięgá, ábym ie oddałá mu, któż może
bydź godnieyszy, y státecznieyszy w áffekcie nád niego? któż
mi większá nádrodę obiecuie, ná serdeczny áffekt nád niego?
komuz spráwiedliwiey náleży serce moje? ieżeli nie Temu, co
go własná Krwia swojá kupił, co ie uformował, y życie mu
dał, y możež bydź ták spráwiedliwą, y niewdzięczná? że mu
nápotym odmowie, y ná moment sercá ná mieszkánie, ábo
ie podziłe ná áffekt, y przywázanie się do iákiego dobra
ziemskiego, ábo záprzátne nienáwiścią, czyli zápamiętáłym
iákim rankorem.

O! iák mi obrzydliwe momentá życia przeszłego wieku,
żem kiedy byłá przywázána do dobr doczesnych, więcey ni-
żeli dobrá nieskończonego BOGA; kázał się BOG kochác z

cá.

całego serca, pod utratą zbawienia, y iakaz to była we mnie
szczerosc kochania? iezelim nie zachowała wiernie Przykazań
Boskich, y stanu mego obowiazkow? iezeli sie nie poddaie zu-
pełniey woli Jego Nayswiętszey w roznych przypadkach, y przy-
krościach niecierpliwie sarkaiac, tyłem razy bliźniego mego
obraziła przez obłudę, nieszczerosc, albo pospozycya, co wię-
cey nierownie Pana BOGA bolalo, czyz iakie we mnie upoko-
rzenie sie? albo umartwienie passyi, y namiętnosci; z miłości
Boskiey bylo? albo cierpliwie znieśienie zeszłaney ná mnie iá-
kizkolwiek zgryzoty?

Niemasz jednego momentu w zyciu moim, żeby Ten
naylaskawszy Oyciec niemyślił o mnie, żeby mi dobrze nie
czynił, żeby mi niebył przytomny laską swoią nádprzyrodzo-
ną, dla zasłonięcia mnie od nápaści czartowskich, ah! iak o-
ziębło, y rzadko myślą się podnoszę do Tego nayukochańsze-
go mego Oblubieńcá, y ná słamych Medytacyach, iezeli jestem
w jego kompanii, ná obrzadku Boskim, y innych Modlitwach,
to z utęsknieniem, y ciężkością chwale Go, słowem, usty sie
oświadczam często, że kocham BOGA, ale oziębło, ale nie z
całego serca.

Nád te iednak próby miłości JEZUSOWEY ku tobie,
nayooczywściey áffekt iego poznawac winnas, że cie karmi
Ciałem, y Krwią Nayswiętszą, przy kommuniach świętych,
z kąd Mistrzowie Duchá, Sákráment Ciała, y Krwie Chrystuso-
wey, nazywaią Sákrámentem miłości, ile że z samey miłości
pochodzi; umierał Pan JEZUS ná Krzyżu, prawdá z miłości
zbawienia ludzkiego, ale też y z postuszeństwá Oycu Przed-

wie-

wiecznemu, nieczytamy zaś w Piśmie Świętym, żeby mu roz-
kazał ten Sakrament Święty postanowić, a przecież go postá-
nowił w wigilią śmierci swojej, gdy Judasz z żydami ozgu-
bie jego traktował, a tym samym wymyślił sposób Przedwie-
czną Mądrością swoją, mieszkania do sądnego dnia tu na zie-
mi dla pociechy nas żyjących, legował ostatnim Testamentem
Ciało, y Krew Najsświętszą, na pośitek dusz pragnących zbá-
wienia, y iáko prawdziwy więzien miłości, Sakramentalnie
utáiony w Kościołach Świętych, czeka na wysłuchanie proz-
bow skug swoich.

Y więcze duszo medytująca, niebędzieś się zapalała go-
retszą miłością odrąd ku Najswiętszemu Miłośnikowi twemu,
ktory cię tak wiele rázy karmu przy komunjach Świętych,
Ciałem, y Krwią Najswiętszą, a tym samym udziela Bóstwa
swego, y przyjmie duszę za Córke swoją, posilając iáko ie-
den z Członków swoich, bogaci záslugami swemi, napełniała
skámi nádprzyrodzonymi, a to wszystko dáie na utrzymanie
státeczney przyiaźni, y kochánia twego.

Reflektuyże się duszo medytująca, zkad pochodzi tá ozię-
błość, y nieczułość serca twego, czy nie częściej w prágnie-
niách, y żądziách twoich światowa iáka próżność, niżeli Nay-
świętszy Ten Miłośnik twoy, álbo swoich niemartwisz passyi,
námiętności, zbytniego szukając zmysłow ukontentowánia,
niechcesz nic cierpieć ná duszy, ani ná cieie, dopieroz, ieżeli
serce masz przywiązane do iákiego stworzenia, álbo też záia-
trzone rankorem przeciwko bliźniemu, y to to są przyczyny
oziębłości w tobie ku Najswiętszemu Oblubieńcowi twemu,

posłanowże mocnym obizydzieniem wszystkie od siebie odda-
lic, abyś wzajemną miłością Tego Oblubieńcá, wiernie, y sta-
tecznie kochała nápotym.

MEDYTACYA II.

O MEŃCE JEZUSOWEY.

Modlitwa wżwyż wyrażona.

PUNKT I.

PRzypatrzysz się w pierwszej Medytácii miłości JEZU-
SOWEY, która od urodzenia pracując około zbawienia
ludzkiego, oświadczył. Staw się duszo imáginacya ná gorze
Kálwaryi, uważay ná głos Pánki, jeżeli jest boleść, iáko bo-
leść Tego Mężá boleści, oto! od stopy nogi, aż do wierzchu
głowy, niemá sz w nim mieyscá wolnego od rány, á to wszyst-
ko będąc Najswiętszy, nayniewinnieyszy, cierpiął dla mnie,
czyniąc zádosyc sprawiedliwości Boskiej zá moje zbrodnie, á-
by przeniósł ná ludzi zástugi Męki swoiey; *ktoraż rána ná du-
sy moiey, (mowi Bernard Święty) choćby była najsmiertelniey-
sza, nie będzie uleczone przez śmierć Chrystusową.*

O! Pánie moy, coż jest człowiek, żeś go rák umiłował!
siebieś dobrowolnie oddał ná wszelkie morderstwá, áby on był
ná wieki szczęśliwy. O! Mężu boleści, niechcę żyć bez rány,
gdy Cię wszystkiego dla mnie zranionego widzę. Pan JEZUS
był prawdziwy Syn Boży, wszystkim dobrze czynił, przecięż
cały práwie świat obúrzył się ná śmierć Jego, cierpiął wżytt
kie rodzaje mák wymyślné, okrucieństwá, będąc nayniewin-
niey.

nieyszym, a ia po tak wielu moich zbrodniach, niechce znac-
zadney przykrości. Ah Panie! uczyn mnie codzien sposobnity
sza, abym co raz gorętszą ochotą dźwigała Krzyż Twoy, boś
Ty ofobliwiec cierpiał za mnie, ile ześmi obfitsze nád innych
dał łaski święte, ktore są owoce Męki Twoiey okrutney.

A dla doskonalszego osadzenia w pamięci Męki JEZU-
SOWEY, przypatrz się każdemu w szczególności okrucieństwu
JEZUSOWEMU, nayprzod gdy się zbliżała godziná śmier-
ci JEZUSOWEY, rzekł Pan JEZUS do Uczniow: *Smutna
jest Dusza moia aż do śmierci*, ktoż przyczyna? nayprzod
złość grzechow ludzkich, ktore On w Boskiey istocie wszyst-
kie widział aż do skończenia światá, ściłnelá Serce Jego Nay-
świętsze boiaźn następujących Mak, y práglenie zbáwienia
ludzkiego, ktore taką ciężkość sprawiły ná Duszy, że Krwawy
pot wyćisnęły przez gwałt żalu ná taką wielką liczbę grzechow,
ktore On przeiał ná siebie; przyczyniało smutku gdy widział,
że Męka Jego okrutna, miała bydz wielom ná potępienie dla
ich niewdzięczności, y ztąd tak wiele boleści uczuł ná Sercu,
iák wiele dusz Krwią swoią odkupionych zgubę widział.

Zastanow się tu duszo, westchnawszy do smucącego się Pá-
ná JEZUSA, w ktorey cię też liczbie ná ten czas widział?
czyli w liczbie przeznaczonych do chwały świętey? czyli w
liczbie niezczęśliwych ná wieki? Konájący z ciężkości żalu,
y wśmiertelnych potách, nád zgubą dusz JEZU! umocnijże
duchá mego, abym odtąd z miłości Twoiey, mężnie się sprze-
ciwilá rebellizującemu ná turuy poruszeniu, iákos Ty zwycię-
żył przyrodzoną Męki boiaźn, y przyjałość kielich okrutney
Męki dla mnie.

Przypatrz się daley, z iaką srogoscią sprowadzona chala-
strą, za daniem znaku od Judaszá, wiąza, krępuią niewinne-
go JEZUSA, inni policzkuia, za włosy targaią, upadaiącego
depcas poznaway tu doszo miłość Jego ku tobie niewystawio-
nā, dobrowolnie się poddaie w ręce swych nieprzyiacioł, aby
cię wyrwał z moey piekielney, dopuścił się wiązać z miłości
ku tobie, wiąże też y ty z miłości ku niemu, wszystkie zmy-
sły na usługę Chrystusową krępuy, oczy od ciekawego widze-
nia; uszy od szkodliwego słuchania, ięzyk od próżnych, y kry-
tycznych mow, zwiąż rozum, y wołá w postulzeństwo JEZU-
SOWI, á skruszonym sercem przyznay się mu: byłam ia z me-
mi zbrodniami w Ogroycu w Sercu Twoim, abym ie zasmuci-
ła, iam Cię z Judaszem w ręce okrutnych kátow wydawała, y
powrozami grzechow krępowała, iam te wzgardy, y potwa-
rzy, tyle rázy czyniła, ilem Cię śmiertelnie obraziła.

Zaprowadzony Pan JEZUS w domi Annaszá, y Káfalszá,
gdzie się była złośliwa rada zgromadziła na zgubę JEZU-
SOWA, zbliż się tu duszo do tego bezbożnego Trybunału:
BOG Sędzia żywych, y umarłych, stoi skępowany przed nie-
sprawiedliwym sądem, co żywo instygue, na śmierć potępia,
okrutnie policzkuie, na osłátku od Káfalszá za bluźnierce po-
rępieny, y godnym śmierci osadzony, á za coż? że kálkom
zdrowie, głuchym słuch, niemym mowę, życie umarłym cu-
downie przywrocił, że wyznał się bydź prawdziwym Synem.
Bołkim, na reszcie do więzienia smrodliwego wtrącony; o!
iak to była okropna noc dla JEZUSA, iak ciężko wymyśle-
mi sposobami był mordowany przez tę noc, Twarz Jego Nay-
świę-

świętsza plwoćinami zeszpecona, zbita, iako się żali przez Pro-
roká, mówiąc: *Dla ciebie odniosłem wzgardę, y sromotę, po-
kryła konfuzya oblicze moje, to jest: policzki, plwoćiny.*

Nawiedźże też duszo serdecznym politowaniem w tey sro-
mótney katuszy, Nayświętszego Więźnia miłości ku tobie,
przepróś pokornie za swoje grzechy, które tak zelżywie ze-
szpeciły Twarz Jego Nayświętszą, ucz się od niego cierpliwo-
ści, y pokory, do ktorey cię zachęca przez Proroká, mówiąc:
*Twarzy moiej nie odwróciłem, od plwających, y uderzających
mnie, to jest: nie pragniy nigdy pomsty nad bliźnim, by też
nawiększą krzywdę czyniącym.*

O! kto by mi to dał naycierpliwszy JEZU, abym Cię do
serca mego w tę noc przyjął, kędybyś miłe spoczywał, iako
na własnym Tronie, aleć podobno znośnieysza było, lub Cię
cała noc złośliwi kacia pięściami tłukli, kopali, w plugawey
katuszy, nizli w sercu, tyle grzechami zmazanym, obmyje-
cie o! naymiłosiernieyszy JEZU Krwią Nayświętszą, oświeć
łaską poświęcaiącą, wnidz do niego, y miesz kay nierozdziel-
nie, abym iuż nie ja, ale Ty sam żył we mnie.

PUNKT II.

PO tak wielkich morderstwách, tak w domu Annaszá, y Ká-
ifaszá, iako też y w smrodliwym więzieniu ponieśionych,
związánego Pána JEZUSA przed Stárostá Piłatem sławiaią u-
pornie wołać, aby go na śmierc osądził. Niewinnym go być
wyznać Piłat, przecięż aby usmierzył złość żydowłką, de-
kretuje go na biczowanie. O! z iaką srogosćią obnáżywszy z

niewinnym wstydem, do łotrowskiego słupa przywieziona. Páná wieczney chwały, iedni szyplastemi powrozami, inni surowcami, inni ostremi łańcuszkami, ná przemiány biczunia, ták dálece, że odbite od kości ciáło, sztukami ná ziemię pada; poznáwayże dúszo ciężkość grzechu, który ták okrutnemi plagami, spráwiedliwości Boskiej wypłaca Pan JEZUS, zważże te troiákie instrumentá biczowánia okrutnego, były nie co innego, tylko grzechy twoie, myślá, mowa, y uczynkiem popełnione.

Święty Auguſtyn, chcąc cały świat pobudzić do miłości Męki JEZUSOWEY, wzywa ná ten okropny widok mówiąc: *Przypatrz się człowiecze, iákos po wszystkim Ciele JEZUSOWYM napisany, ile Kan, tyle charakterow nieporównáney Jego miłości ku tobie, á z politowánia, wcz w rękę skrwawioną Krwiá JEZUSOWA rozgę, uczyn spráwiedliwość nád sobą samym, pomścisz się, żeś byłá kiedy przyczyna ták ciężkiej chłosty JEZUSOWEY, pogroź nią nápotym powstaiającym złym chucióm twym. O! nayniewinnieysze Pánkie Ciáło, do tákicy Cię sromoty przyprawiły nieczystości ludzkie, które ábyś zástąpił przed gniewem Boskim, dáłś własne poszarpać przypręgierzu; nieochránajże mnie Pánie, rozgá Twey spráwiedliwości kárać w życiu, á przepuść w wieczności.*

Już całe Ciáło przy pręgierzu było zranione, iefzcze złość żydowska Koronę cierniową ná Głowę Nayświętszą tło czy okrutnie, w Rękę zamiast Berlá, trzeinę dáia, ná większą wzgardę, szyderskie pokłony czynia, ná Twarz Nayświętszą plwiaia, okrucieństwo to było ták wielkie, iż nigdy od początku

tku światá niepraktykowáne; oddáwayże duszo Krolowi wie-
czney chwały pokorny ukłón, nádgradzając szyderskie ádora-
cye, á uznay, áby cię uczynił bydz godną korony wieczney
chwały, dopuszcza wzgardzoną koronę tłoczyc ná Nayświę-
sze skronie swoje.

Ale nie się tym nowym okrucieństwem nieukromitá złość
żydowska, kizyczą ná Stárostę Pilatá, áby go potępił ná śmierć,
poddáie się nayniewinnieyszy JEZUS, pod ten niespráwiedli-
wy śmierci dekret, áby nas uwolnił od śmierci wieczney, á
náuczył przyjmowác z Ręki Boskiej wszystko co się tráfia, czy
spráwiedliwie? czy nie? czy tá osobá co nam dokucza iest
dobra? álbo też zła? o! z iákim okrucieństwem Ręce, y Nogi
mieyscá naywięcey bolesną do Krzyżá przybiáno. Umiera
ná Krzyżu wgorę wyniesiony, áby podniost sercá ludzkie ku
Niebus; umiera z rozciagnionemi Rękoma, áby oświadczył mi-
łosierdzie swoje gotowe, ná przytulenie grzeszniká pokutniá-
cego do sercá swego.

Oddayże nayspokornieyszy ukłón duszo, ná Tronie bolow,
y wzgardy konającemu JEZUSOWI? obmyi się we Krwi pły-
nącey, z Rák, y Nog, od ciężaru Ciáta rozdartych, uboleway
sercem nád umierającym w okrucieństwach JEZUSEM, wzdý-
chay serdecznie, o! JEZU ukrzyzuy Serce moje, bo się lękam,
żebym patym złościámi memi niekrzyżowalá Duchá Twego,
przybiy mnie do Krzyżá Twego gwoździámi boiáźni, nádziej,
y miłości, żeby mnie nie odtąd nieoddálało od miłości Two-
iey, powtorz prozbę Twoię z Krzyżá do Oycá Przedwieczne-
go, zá mná nayszłościwszą z krzyżownikow twoich: Nie poczy

tuy im Oycze złości przeszłych, na karę wieczną. A ja poná-
wiam oślătnią Twoię Modlitwę na Krzyżu: w Ręce Twoie, dla
mnie przebite, oddáig: Duchá mego, na káždy moment, osobli-
wie na oślătnią godzinę pámiętay Pánie, zcś mnie sobie dro-
go odkupił, Krew Twojá Nayświętsza choynie wylána, niech
niepomlly, ále miłóšierdzia woła nádemną.

Swięty Bernard, wielki miłóšnik Męki JEZUSOWEY,
záprasza do otwartego Boku JEZUSOWEGO, mówiąc: Przy-
stap serdecznym áffektem do Sercá JEZUSOWEGO, przez
fortę przebitego Boku, bo tam niewystawioney miłóšci dla ciebie
skarby ukryty, tam znaydziesz nowá gorácošć náboženštvá, tam
uczujesz dáry optakánia złości swóich, náuczysz się záskawóšci,
ćichošci, ćierpliwóšci, w prześládowníu, y w przeciwnóšciách, á
nádemšzysťko serce skruszone, y upokorzone uczujesz w sobie.
Ušluchay že dušzo, ták pożyteczney rády Swiętego Oycá, uge-
szczay częšto rozmyšláníem do Sercá otwartego dla ciebie, tu
się ukryway w przeciwnóšciách, nápašciách biesowłkich, á o-
sobliwie na oślătnią godzinę śmierci. Pošłánow sobie codzien-
nie, krotkie jákie wéšchnienie do przebitego Sercá JEZUSO-
WEGO, moze bydź náprzykład po Nonie, która godziná jest
pámiątká przebičia Boku JEZUSOWEGO.

Błogóšláviona Angela de Fulgino, ušláviczna w rozmy-
šláníu Męki JEZUSOWEY, ile rázy spoyrzála na rozpięte-
go na Krzyżu Pána JEZUSA, nigdy się od łez wštrzymac nie
mogła, którą Pan JEZUS z Krzyžá temi słwy poćieszył: Przy-
patrz się Corko wšzystkim Ránom moim, á zwaž, že nie inšze-
go w nich nieobaczysz, iedynie miłóšć ku tobie. Tá Swięta umie-
rá-

rając, swemu Zakonnemu zgromadzeniu legowałá Rány JE-
ZUSOWE, ubóstwo, y kontempty Jego, upewnaiąc Siostry,
że ieżeli w życiu, w tym dziedzictwie kochąc się będą, Pan-
JEZUS ie mile przyjmie do dziedzictwá chwały nieśkończo-
ney; niemáż bowiem żadnego Świętego w Niebie, któryby ná-
bożeństwą do Męki JEZUSOWEY w życiu nie kochał, y w
nim się niećwiczył: Czerpać będziesz z póćiechą wody zbawien-
ne táski, w zrzodiách Zbawiciela, mowi Jeremiasz Prorok.

W tych zrzodiách y Bernard Święty, wyczerpał swoię swią-
tobliwość, iáko sam dekláruie w pięknym swym dyskursie, kto-
ry nápiisał ná Piesni Sálomonowe w te słowá: Ubemniam was
Bráćia, ieżeli mam iákie nabożeństwo, cáła chwałá zostáie iego
przy moim JEZUSIE, y Jego Świętey Męce, ktorey zbieratem
Tájemnice, y czynitem sobie z niey bukiet, iáko by z miry, nosząc
go záwsze ná sercu moim, pámięć Męki JEZUSOWEY trzy-
ma mnie nieporuszonym, między szczęściem, y nieszczęściem,
tak dálece, że gdy iedná, álbo druga podniešie mię, álbo zniży
bárdziej niżeli potrzebá, niech tylko spoyrzę ná mego Zbawi-
ciela w Ogroycu, álbo ná Krzyżu, záraz iestem w sytuacji sprá-
wiedliwey, y ná drodze Krolewskiey w równości ducha, niesktá-
niając się bárdziej ná iedną stronę, niż ná drugą. Nic nie czy-
ni mi bárdziej ufności do zbliżenia się ku táskáwemu Sedziemu
Mękę, dla czego niemam żadnego inszego dyskursu w usóciech,
iáko mnie słyszyćie, áni inszey myśli w sercu, iáko BOG wie,
te dyskursy, y myśli oskátowanym dla mnie Zbawicielu, nápeł-
niaią moje Księgi, tá naywyższa, y naygodnieysza iest moja Fi-

lozofia, gdy znam JEZUSA, a JEZUSA ukrzyżowanego, przy
Nogách Chrystusowych, zaczęła się we mnie nienawiść nieubta-
gana ciała mego, którego nigdy nieprześląnę trapić, abym go u-
czynił podobnym do Ciała Zbawiciela mego.

Bierzże przykład duszo z słow Świętego Oycá, do gorę-
tzego zamięłowania się w nábożeństwach ku Męce JEZUSO-
WEY, do czystsze go rozmyślania okrucieństw JEZUSO-
WYCH, a uczuiesz słodkość w potocznych przykrościach, y
uspokojenie wewnętrzne oburzonych własnych námiętności,
zakolztujesz w śmiertelnym życiu Niebieskich poćiech, które-
mi się nasycają Święci Páńscy, ząpatrują się ná Blizny w u-
wielbionym Ciele JEZUSOWYM, *taka bowiem dzielność jest*
Ran JEZUSOWYCH, (aflekuruje Bernard Święty) iż nabo-
żna uwaga ich, oswobadza sumnienie z grzechow, oczyszcza z ná-
pascei przyrodzonych passyi. Westchniżże duszo nabożnym ser-
cem, o umocnienie w tym przedsięwzięciu zbawicennym.

O! Dobroci niewystawiona ná Krzyżu rozpięty JEZU,
wylałeś do osłániey kroplic Krwie, y tę, któraś pod sercem
chowal, okupuiac mnie z mocy czártowkicy, całuję upoko-
rzonym sercem Nayświętsze Rány, unizam się przed otwar-
tym sercem, tu duszę moję rozłaczającą się, składam dla be-
spieczestwa, polćże mnie Nayświętszey Máce swoiey, tak
jak Janá Świętego, aby miała sláranie o mnie przy śmierci, ja-
czé skonanie moje z okrutnym konaniem Twoim o JEZU, Ser-
ce Pána mego, skárbnico łask otwartá, opłac s sprawiedliwo-
ści dlužną duszę moję, Usta JEZUSOWE, zółcią nápoione,
mowcie za mną do Oycá Przedwiecznego, aby mi odpuścił

wszy-

wszystkie grzechy moje, mowcie do mnie, iáko do naywiększego Łotrá: *Dzisiaj zemną będźiesz w Ráiu, gózie ja Ciebie Pá-ná mego chwalić wiecznością prágne.*

MEDYTACYA III.

O ŚMIERCI.

Modlitwa poprzedzająca ordynaryina.

PUNKT I.

PRzypatrzwszy się w przeszły Medytácii śmierci okrutny JEZUSOWEY, pomyśl też duszo, wezwawszy Duchá Świętego, y o swojej, która cię nieochybnie czeka, á co záłośniej-sza, że niewiesz kiedy? y iáka? życie bowiem ludzkie, nie in-szego nie jest, tylko przygotowanie się, y podróż do śmierci: inśi rozumieją, że życie ludzkie jest rzemieślo, którym się uczemy dobrze umierác; á że ordynaryinie nie są dołkonáte sprawy ludzkie, które raz tylko czyniemy, ile że experyencya wiele dopomaga, więc ponieważ raz umierác będzie ká-ždy, ábyśmy dobrze umieráli, trzebá wprzód często umierác, to jest, uważác w sobie miłóść szkodliwą, zte skłonności, po-pędliwości, umierác światu przez oddálenie áff-ktu od ziem-skich poćiech, y próżności, przypominájąc sobie, że co moment zbliżamy się do tego terminu, który wieczność, álbo dobrá, álbo nieszczęśliwą záczynác będzie, tákową śmiercią Święty Páweł (iáko o sobie wyznáje) codziennie umierał.

Chwalebne zdánie pobożnego Ascety, który ták náucza: niegodzien przy śmierci żadney od BOGA poćiechy, kto się

w życiu nieuczy umierać pobożnie, jeżeli będą żył iakoby umierający, nieumrę źle, kiedy umierać będą. Święty Augustyn zaś napisał sposob umierania, zbawiennie umierać, w te słowa: *Nauczysz się dobrze umierać, jeżeli będziesz umiał dobrze, y pobożnie żyć, iakoż naywiększa, y naypotrzebniejsza mądrość w człowieku, umieć sprawiedliwie umierać.*

Straszna prawda śmierć każdemu żyjącemu, ile że rzecz przyrodzona lękać się ludziom zeyścia swego, iako napisał Duch Pański: *O! śmierci, iak gorzka jest y śma pamiętká, dopieroż przytomność twojá człowiekowi pokoy mającemu w substancjach swoich, gorzka jest śmierć, bo niedość że bierze życie, odłącza od dobr doczesnych, mądrości, godności, wygod, uciech, czci, powagi, y przyiaźni u ludzi, y od tego wszystkiego, w czym się kto w życiu kocha, wszystko to zostawić musi każdy, iedne tylko, albo złe, albo dobreuczynki, cnoty święte, záslugi, weźmie z sobą do wieczności ná Sad PánáBOGA. Gorzka ieszczé pamiętká śmierci, ponieważ od ostatniego punktu śmierci, każdego zaczyna się wieczność, á zátym śmierć jest to bráma do wieczności.*

Przecię w tey przyrodzoney trwodze Święty Grzegorz upewnia, że ludziom sprawiedliwym, niepowinna bydz straszna śmierć, iak mowiac: *Sprawiedliwy gdy widzi blisko śmierć, trwoży się natury swey słabością, ale nádziei siatością umacnia się, lęka się śmierci, iednakże umarwszy prawdziwie żyć będzie, cieszy się, á tak ciesząc się w duchu boi.*

A Święty Augustyn naucza mowiac: *Śmierć, jest to trybut powiny natury zepsowanej, niechże stáie się dobrowolnym co*
jest

jest powinnym, ofiarujemy ją Pańu BOGU chętnie za dar, cośmy
za trybut winni, albowiem, kto z ochotą daie życie swoje przez
śmierć BOGU, daie wszystko, cokolwiek ma nayukochańsze-
go, czym y dobrodzieystwá Boskie sobie pozwolone nádgradza,
y za grzechy dosyć czyni. O! iáka to pociechá dla człowie-
ká, że może czynić pokutę śmiercią, chętnie przyięta, á po-
kutę więkzá, niż czynili wszyscy Postelnicy, albowiem nay-
chwalebnieysze dosyćczynienie BOGU za grzechy, jest śmierć
ochotnie przyięta, y złączona z śmiercią JEZUSA Páná, po-
nieważ śmierć jest naywiękze ze wszystkich uboltwo, nayo-
kropnieysza pokutá, naygłębsze wyniszczenie człowieka.

A lubo czasem ludzie spráwiedliwi, zdádzą się gorzka
śmiercią umierác, wielkie to ich szczęście, godzinę cięszko-
ści zność, áby nie przyiść ná męki czyscowe. Sam Pan JE-
ZUS uspokoił w Giertrudzie Świętey boiaźń śmierci, lękáią-
cocy się ładu Boskiego w godzinę śmierci, mówiąc do niey:
Bárdzo pożyteczna ludziom w pamięci to ność, że IaSyn Panień-
ski, dla zbáwienia ich stoię przed BOGIEM Oycem, á ilekroć
oni z utomności swey sercem grzeszą, ofiaruję za nich Serce mo-
ie niepokaláne BOGU Oycu, ná powstanie ich z grzechow, y po-
prawę; á kiedy uczynkiem grzeszą, ukazuję mu Rece moje gwoź-
dziami przebite, á tak niewinnością moją błagam Oycá, żeby za
grzechy dostąpili miłosierdzia.

Gorzka tedy śmierć bywa, ále tym, ktorzy bez boiaźni
Bożey życie prowadzą. Ludziom zaś spráwiedliwym śmierć
wesola, bo przenosi ich życie do błogostawionego stanu, mowi S.
Ambrozy, umrzeć bowiem, jest skończyć wygnanie, á poyść do

Oczyzny, przejść z czasu do wieczności, y nieśmiertelności, z
nędzy, do wiecznych roskoszy przemieć się, do stanu pomyslnych
szczęśliwości, bez starania, bez chorób, bez pokus, bez boiaźni,
zguby niebezpieczeństwa, to jest do Domu BOGA naszego. O! Pá
nie, niechże duszá moią umiera śmiercią sprawiedliwych, ále
też niech żyje życiem, niech będzie teraz umarłą sobie, y swiá
tu, á życie moje, niech będzie w Tobie Boże moy zakryte z
Chrytusem, á tak przy łasce Twoiey nie umrę, ále żyć będę,
y opowiedać dzieła Páńskie w chwale niekończoney.

PUNKT II.

DLa doskonałszego wcześniej przygotowania się ná śmierć,
przypátrz się przez imaginacyá śmierci człowieka pobo-
znego, z drugiey strony śmierci w nieprawościách wiek swoy
prowadzającego; á náprzed staw się przy umierającym sprawie-
dliwym, cierpi prawdá choroby, y boleści, ále mu słodkie, łą-
cząc ie z boleściami konającego Páná JEZUSA, przez co o-
bracáią mu się w záslugę, nie smuci się, że opuszcza życie,
przyacióły, dostátki, uciechy, bo inż te przedtym dobrowol-
nie opuścił, ná duszy záś, y ná sumnieniu, pełen jest uspokoi-
enia, pełen nádziei żywotá wiecznego, cieszy się, że inż się
zblizá moment śmierci, który mu zákończy doczesne to wy-
gnánie, y połączy z BOGIEM w wieczney chwale, niebo: się
sádu nástępującego, áni piekła, bo mu dobrá czyni otuchę
swiádectwo dobrego sumnienia, y nieiáko Niebo mu dla siebie
otwarte, zá krotkie umartwienia, y prace, pokázuie; śmierć
ludzi sprawiedliwych otáxował Swięty Dawid: *Droga jest przed
Bogiem śmierć Swiętych Jego.*

Zdru.

Z drugiey strony przypatrz się umierającemu przefszniko-
wi; ná ciele cierpi choroby, bólcści, ále niecierpliwie, ná du-
szy cierpi boiaźń, dla nástępuiącey śmierci, sądu Bożego, y
pieklá, cierpi smutek z utraty zdrowia, dostárkow, przyaciól,
úciech, á naywięcey gryzie go złe życie, zá ktore czeka go
wieczne potępienie, á iáko w dobrym zdrowiu był utopiony
w tych znikomościách, y o BOGU niedbał, ták y przy śmier-
ci trudno mu się podnieść iákim áktem do JEZUSA, y lubo
Kápláni wołáią nád nim, nic się to nie chwyta sercá iego, y
ták nieszczęśliwy w tym udřeczeniu sercá, widzi przed sobą
piekło otwarte, y wiele szátanow, ná duszę iego dybiących,
nákoniec w nieszczęśliwey zostájac desperácii, duszę szátanom,
ktorym był poslušny żyiac, w moc oddáie.

Obierayże duszo sobie z tych śmierci, ktorą sobie życzysz
kończyć wiek swoy, reflektuy się oraz, ná ktorą teź záslugu-
iesz? ieżeli chcesz śmierć mieć drogá w oczách Boskich, stá-
rayże się w życiu o dobre sumnienie, od grzechu ciężkiego wol-
ne, nie przylegay sercem do dobr doczesnych, úciech, czci, á-
le ráczey osadzay wlyllkie áffekty twoie ná Páná BOGA, on
sam nich będzie zyskiem twoim, on chwálá, y pociechá two-
iá, á ták gdy śmierć przydzie, nic cię nie zásmuci, y niebę-
dzie gorzka, boć niebędzie miałá co odebrać, boś wczéśnie
oddáłá BOGU wlyllkę substancyá, y ukontentowanie swoie,
mowiac z Psalmistá: *Substancya mojá u Ciebie jest Pánie* Y to
jest przed śmierciá umrzeć duchownie BOGU, po ktorey śmier-
ci nástepuie śmierć błogostáwiona, iáko mowi Jan Swięty, *bto*
gostawiem umarli, ktorzy w Pánu umieráią.

O!

O! Pánie chcę umrzeć, ábym Tobie umieraiacemu bytá podobna, boś Ty dla mnie ná Krzyżu umierał, ábys' śmierć moię, Twoią śmiercią poświęcił, y ostodził, łączę tedy moy ostatni moment z śmiercią Twoią, Tobie ją wcześniej ofiaruję, ná wypłacenie woli Twoicy, y wypłacenie grzechow moich, dayże mi śmierć dobrá, o! JEZU dla mnie umieraiący, proszę pokornie, przez gorzká, y cháníebną śmierć Twoię.

Pátron ná dzień dzisieylzy, może bytć Święty Bernard, iáko żarliwy w życiu miłośnik Męki, y Krzyżá Chrystusowego.

Modlic się zá potrzeby Krolestwa Polskiego, áby PanBOG dał pokoy, oddalił plagi morowego powietrza, nieurodzáiow, chorob, ták ná ludzi, iáko y ná bydło.

Przydác Modlitwę zá dusze iákożkolwiek ukrywdzonych, álbo zgorzonych.

Konferencya z sumnieniem z reflexyi ná Mszy Świętey Słuchanie, ná kárcie 51. Xiędzá Morawskiego.

DZIEŃ SIÓDMY: GŁOS SIÓDMY,

Do doskonałości życia záchęcájący.

MEDYTACYA I.

Modlitwa ná początku położona.

PUNKT I.

Tak sobie imáginuy duszo, że styszysz stráśzną pogroźkę Ewan-

Ewangeliczna: Jeżeli sprawiedliwość twoja nie przewyższy sprawiedliwości Faryzeuszów, nie wnidzieś do Królestwa Niebieskiego. Tę pogrozkę uczynił Pan JEZUS Uczniom swoim, ktorzy serdecznie kochał, ktorzy z nauki JEZUSOWEY, świątobliwe życie prowadzili, przecież nie grozi im kára doczesną, ale wiecznym potępieniem, jeżeli niebędą sprawiedliwsi, doskonalsi nád Faryzeuszów.

Sławną była ná ten czas Faryzeuszów świątobliwość, bógustawiczni bywali ná modlitwie, płacili dzieśięćiny punktualnie, czynili wielkie jałmużny, pościli dwa rázy w tydzień, ale tá ich sprawiedliwość, była tylko co do oká ludzkiego, żeby ich chwalono, poważáno zá ludzi świątobliwych, była tylko powierzchowna, á wewnątrz pełni byli zdzierstwá, pychy, nieczystości, obłudy, pokrywając skryte zbrodnie pozorową pobożnością, á wśamey rzeczy więcey próżney chwały, niżeli chwały Pána BOGA szukali, lekce sobie wazac innych, y naysprawiedliwzych.

Reflektuyże się duszo, czy twojá świątobliwość w czym nienásładuje tey Faryzayckiey BOGU obrzydliwey? czy ozywiałz zabawy twoje powierzchowne intencyą czystą, to jest szczególnie dla chwały Boskiey? czy niepokládasz swego nábożeństwa, umartwienia, dla pozyskánia chwały ludzkiey, y estymacyi o sobie, wbiy sobie mocno wpamięć przestrogę samego Chrystusa Pána, potępieniem wiecznym grożącego, zá Faryzayckie cnoty, y świątobliwość; Zakonne bowiem Osoby, obligowane są pod grzechem, starać się o codzienny postępek w cnotách świętych, y w doskonałościách Zakonney Ob-

serwancyi, y tá uśilność szczegulnie ich bydź powinna, áby w Duchownym postępku, co raz doskonálsi byli, dla rozności od ludzi świeckich, iáko ich nápominał Duch Pánki o to: *We wszystkich sprawach twoich bądź wyborny*, bo tá tym należy doskonáłość Zakonna, zeby powinności twoie, Zakonne zábawy, nie iák rák, ále wys്മienicie, przednie, wybornie odpráwiác, bo BOG spráwiedliwy nie pľaci iák kto wiele, álbo iák dlugo, tylko iák doskonále, wybornie, y ochotnie czyni.

Y niedość ná osobę Zakonná, iákokolwiek pracowác ná chwałę Páná BOGA, ále tizebá wybornie, to jest z gorácością duchá, z ochotą, y intencją do BOGA wytierowaná, kto bowiem czuie w sobie dar gorácości w nábożeństwie, wlystkie prace, y ostrości przyjemne mu, bo miłość Boska naytrudniejszye rzeczy ułatwia, y słodzi, iáko náucza Augustyn Święty: *Kto kocha szczerze BOGA, ten żadney pracy w niczym nieczuie*, nádto tákowa gorácość w służbie Páná BOGA, nietylko z ochotą wszelkie powinności stanu swego wypeľnia, ále też má nádgrodę z zasług JEZUSOWYCH, że iarzmo Chrystusowe słodkie, y náder mu przyjemne czyni; á dopierož nádgroda, ktora w Niebie zá krotkie prace czeka slug Boskich, do tey gorácości, y żywości, ochoty dodáwac powinna, *krotkie bowiem, y lekkie utrapienie*, (mowi Pawel Święty) *spráwiie dla nas szcześnie, rozumem ludzkim niepoięte, wieczne*.

Y czyliż słuszná w służbie Boskiej usłáwac, y lenić się do ochotzszego oddánia chwały BOGU powinney, sáma uwaga szácunku nádgrody w Niebie zá krotkie prace, záchęcáć powinna do gorętszey uśilności w służbie Páná BOGA, gdy kto zwa

ży,

zy, że w niej każdy moment, robotą szczęśliwey wieczności, każda fatyga powierzchowna z świętego posłuszeństwa, może wyfluzyc większy, a większy stopień chwały Niebieskiej.

A ponieważ życie Zakonne jest złożone z żywotą pracowitego, y bogomyślnego, słuszną rzecz, żebyś się duszo medytująca przypatrzyła zabawom, náyprirod życia pracowitego, jeżeli niebyły sprawy twoie *prożne*, y z passyi odprawowane, to jest: dla respektu ludzkiego, áby cię z nich chwalono, promowowano, nád innych poważano *zga*. Jeżeli nie były *lekkomyślné*, to jest: bez porady, y dyrekcyi Przełożonych, ná swoim tylko zászádzając się rozumie, dopieroż gorzey, jeżeli przeciwko wyraźnemu przykazaniu, Konstytucyi, y zwyczajów Zakonnych, tym więcej, jeżeli przeciwko posłuszeństwu. *zcia*, jeżeli niebyły *gnusne*, to jest: z niechęcią, z oburzeniem iákim wewnętrznym, y iák ták odprawowane. *4ta*, *nepotrzebne*, to jest: áni dla chwały Pána BOGA, áni do zbáwienia bliźniego, áni do pożytku zgromadzenia, sáciągające się. *5ta*, jeżeli niebyły *ciekawe*, wdając się bez potrzeby wiákieżkolwiek interellá, w świeckie sprawy, álbo kogo powieściami swemi irytując przeciwko bliźniemu, tym jeszcze gorzey, jeżeli fałszywemi, ile że przez tákowe wieści często niechęć, y niepokoey wewnętrzny wkráda się.

Wiedzieć to potrzeba, że według Świętych Doktorow: tákowy człowiek, który przez swoje złośliwe powieści zákłóci bliźnich, jest instrumentem biesowskim, do wyrobienia niezgody między nayszkodliwzszymi. Náuczają także Mistrzowie Duchá, iż tákowe Osoby, przyrównywáią się do owego Ewan

golicznego złego człowieka, który pracowitemu gospodarzowi podrzucił kłopot, na roli pszenicą zaśianey. *6ta*, jeżeli nie były sprawy *chytne*, *zdradliwe*, to jest: obłudnie sobie z bliznim postępując, podchodząc go słowami podchlebnemi, aby go w czym podeyść, na kłopot, y iakązkolwiek zdradę przywiść. *7ma*, jeżeli nie były *lenne*, wymawiając się z iakiey pracy, albo nieposobnością, albo chorobą, lub słabością zmyślając, a w samey rzeczy lenistwo, tak siebie ochraniając od pracy, inżym ciężkość czyniąc. *8ma*, jeżeli nie były nieostrożne, bez uwagi, to jest: bez dobrej intencyi czynione, kiedy praca ręczna, niepodnosi się przez intencyą dobrą, náyprzód na chwałę Pána BOGA, na wykonanie wierności swego posłuszeństwa, dla naśladowania Chrystusa Pána, ręczne roboty przez trzydzieści lat pracującego z Świętym Jozefem; może się przyłączyć do tey pracy ciężkość Pána JEZUSA, Krzyż na górę Kálwaryi dzwigającego.

Te same prace sobie nąznaczone, ieszcze może je obrócić intencyą dobrą, łącząc je z pracami Najswiętszey Matki Bożkiej, około pielegnowania Dzieciny JEZUSA, także z pracami Świętych Pánkich, Apostołów, Męczenników, y Świętych Pánien, y takowey pracy przydawszy szacunku, przez dobrą intencyą, ofiarować ją Panu BOGU na dosyćuczynienie za grzechy, na uproszenie łaski Pána BOGA, o obliwie finalney persewerancyi w doskonałości Zakonney, y ćwiczenia się w cnotach, y dobrych uczynkach.

Z tych tedy wyliczonych zabaw porachowawszy się z sumieniem, jeżeli niektóre pokazują się w przeszłym życiu, zá-
tuy

łuy serdecznie tym áffktem. O! naydroższy moy Zbáwicie-
lu, iák się záuwydzam zá moię oziębłość, á bárdziey lenistwo
w pracách stanowi memu przyzwoitych, Ty będąc Krolem nie-
ograniczoney chwały, cały wiek w uciskách, w przeszádowá-
niu dla zbáwienia mego przepędziłeś, á ja mam w wygodách,
delicyach, słusbę Twoię odprawowac? nie jest to tá droga,
ktora Ty pokazales prawdziwym Uczniom swoim, bo niepo-
dobna, według náuki Twoiey, z wygod, roskoszy, w tym ży-
ciu doznáných, wnieść do wiecznych delicyi Niebieskich, mnie
to grzesznicy zá moje wszelkie niepráwosci, náležá tu w ży-
ciu, wzgardy, dolegltwosci, Tobie záś Pánu nád Pány, chwa-
lá nieskonczona, mnie wszelkie konfuzye, obelgi, bom ná to
zástuzylá, ná ktore gotowe serce moie przy Twoiey pomocy,
dodawayze Nayświętszy Oblubiencze duszy moiey meznosci,
ábym ci záwdzięczylá Twoie prace około zbáwienia mego w
dálszym wieku moim, pracami wokacyi moiey przyzwoitemi,
z iák naygorętszym áffktem.

PUNKT II:

Poniewaz powinności Zakonne, żywotá bogomyślnego są
przednieysze, y pryncypalnieysze, wyciągają teź większey
nierownie usilności w odpráwówaniu ich, ile że są niektore
z obowiązkiem pod grzechem śmiertelnym, iáko to są Pacie-
rze Kánoniczne, spowiedzi, kommunie, potrzebuia tedy, áże-
by ie odpráwowac z gorácosciá duchá, z intencyá doskonáta,
z attencyá przytomności Páná BOGA, ná siebie pátrzacego.
Reflektuyze się duszo, náypzod ná spowiedzi przeszte, z

iáką się oziębłością do nich gotowało? jeżeli nie bárdzicy z
z wyczáitu tylko, niż z pozyskánia táski Páná BOGA, bez nále-
żytego wprzod roztrząsnienia sumnienia włásnego, od przeszley
spowiedzi, do tego Sákrámentu przystępowało się? z iáką o-
ziębłością żal był zá wszystkie wyznáne występki, co wiedzieć
potrzebá, że spowiedz bez szczerého żalu, y mocného postá-
nowienia popráwy, osobliwie zá grzech śmiertelny, jest no-
wym grzechem, wedlug náuki Teologow; nádto, iákó się nie
dbale strzegło przeszlych okázy grzechowych, z iáką goráco-
ścią przystępowało się do komunii, iákó oziębte było po przy-
ięciu Tego Nayswiętszego Sákrámentu podziękowanie? y czę-
sto krotkie, iáká w nich była intencya? czy kiedy w gniewie,
w rankorze, w nienáwisti z bliźnim, wprzod się niepoiedna-
wszy, do świętey komunii przystępowało się? tákowa bowiem
komunia, nie ná zbáwienie, nie ná wystugę táski Páná BO-
GA, ále ná większá káre, ile że jest ciężkim grzechem, bo
iákóž ten Pan utáiony w Przenayswiętszym Sákrámentcie, kto-
regó przyimiemy, ma przyść do serca nášzego, które jest
pełne iadu záwziętości przeciwko bliźniemu.

Ják tá zaś záwziętość, y rankor, jest obrzydliwa Pánu
JEZUSOWI, wyraził to w Ewangelii, mowiac: *Jeżeli chceš
oddáć ofiarę, á przypominisz sobie, żeś Brátá swego rozgniewał,
ábo masz gniew przeciw niemu, zániechay ofiary, á podz poie-
dnay się z nim. Z ktorych słow iásnie poznác, iákó BOGU
nieprzyjemne, by teź naylepsze w istocie swoiey uczynki lu-
dzkie, w gniewie, w rankorze; wiedzieć to trzebá, iż z duszą
naboźnie komunikuiącą, Syn Boski bierze ślub, iákó náucza*

Páweł Święty : Ten , który się wiąże do BOGA przez miłość ,
jednym z nim się stáie duchem , ten zaś , który się łączy z BO-
GIEM przez komuniją świętą , jednym z nim się stáie ciałem ,
bo się stáie Oblubienicą Chrystusową . O ! iákie pożytki odbiera
duszą nábożnie komunikująca z tego pokrewnienia , wszyst-
kie dobra Páná JEZUSA , náleżą do niey právem Matzeństwá
Duchownego , y ták Ciáło , Duszą Jego , Człowieczeństwo , Bo-
stwo , łáská , cnoty , y záslugi JEZUSOWE , wszystkiego te-
go uczestnictwo odbiera , szczególnie w posagu záda od duszy
fercá , miłości státeczney , y wierneho postulzeństwá .

Przypomniy ieszcze sobie , iákiemi niedoskonáłościami
PacierzeKánoniczne , Medytacye , Rekollekcye odprawowały się ,
iák się często od powinności Choru , dla máley iákiej zábaw-
ki , álbo też słabości zmysłoney , uwolniáło się umyślnie , szu-
kaiąc pozorney rácyi , dla wymowki swoiey ociężáłości , á to
wiedzieć trzebá , że wspólney Modlitwie chwalących BOGA
przez uczestnictwo , wzájemne záług innych oziębleyszych ,
nádgradzáją się niedoskonáłości , uważyc ieszcze , czy się Pa-
cierze Kanoniczne , bez dokládney intencyi , ze zwyczáiu bár-
dziey , nizeli z nábożeństwá nieodprawowały , czy nie lepiey-
by , y pożyteczniey idąc do Choru , tę czynić intencyą , ná-
przykład mowiac w ten sposob z Psalmu : Pánie wnidę do Do-
mu Twego , ná oddánie chwały Stworey memu , chcę Cię wiel-
bic áffektem , y goráłościá sámejo Páná JEZUSA w Ogroy-
tu się modlácego , y Najswiętszyj Jego Mátki , y Świętych Pán-
skich , Ciebie wielbiących , á to wszystkimi siłami , duszy , y
ciáłá mego , coraz więkzá w káżdym słowie usilnością , y go-
rą-

racością, ná podziękowanie zá niezliczone dobrodziejstwa,
mnie, y całemu zgromadzeniu udzielone, ná wyługę sobie
łaski ostateczney, aż do śmierci, á potym chwały wieczney,
ná uproszenie sobie łask wspomagających, do ćwiczenia się w
cnotách Zakonnych, chcę tym sposobem moim, uprosić wy-
korzenie heretykow, oświecenie zátwardziałym grzeszni-
kom, oddálenie powietrza, y innych plag Boskich, ná rátunek
dušom czyscowym, á to szczegulnie z większey, á większey
miłości Twoiey, y świętego posłuszeństwa, y te moje Pacie-
rze, okraszam záługami Krwie JEZUSOWEY, y Mátki Je-
go Najswiętszey, dopomóż nayłaskawszy Boże.

MEDYTACYA II.

Modlitwa' poprzedzająca ordynaryina.

PUNKT I.

TAK sobie imáginuy dušo medytująca, że słyszysz głos po-
wtorny Boski, pobudzający cię do doskonałości życia: *Chodź
przedemną*, (to iest: przytomności moiey) y bądź *doskonáta*,
ktoremi słowy, nietylko cię odciąga od obrzydliwego prożno-
wánia, ktore polpolicie iest karmicielką rożnych niecnot, tym
więcey w osobách przez instykt wokący w Winnicy Chry-
stusowey, ná wyrobienie wieczności szczęśliwey osadzonych,
iest Mátką wszelkich występku, ále cię iestżeże záchęca do
postępu w światobliwości, w ściślejszey obserwancyi, do sprá-
wiedliwości doskonálszey nád Faryzáyską, uáuczając, że du-
szá szczegulnie ná usługę BOGU poświęcona, nicma przestá-
wać

wać ná jedney cności, ná jednym dobrym uczynku, ná jednym upokorzeniu się, álbo umartwieniu iákich w sobie passyi, álco raz wyżoy ma postępować w pobożności, w przytłumieniu w sobie własney miłości, álbo prágnienia, czci, y pochwał ludzkich, bo tym sposobem chodzi przed Pánem Bogiem, ponieważ te postęпки zbáwiennie, pochodzą z miłości Boskiej, y uraczenia woli Jego Najswiętszey.

Święty Dawid, wyráził trákt ten zbáwienny do doskonałości dążących: *Poydą z cnoty w cnotę, y obaczą BOGA swego w Syonie.* Máz dużo ten trákt zbáwienny, dobrze utorowany od Oycow Zakonu swego, zostály ślády wielkich cnot, y świątobliwości przykładney, ktorými dążyli do tego gornego Syonu, to jest chwały Niebieskiej. Micy ielszeze y ná to reflexya, że ci BOG w tey podroży życia chodzić káže, nie iákóżkolwiek, álco przed sobą, wielkasz to do doskonałości pomoc, mieć zázwsze przytomność Boską w reflexyi, BOG ná moie przy tey, y owey zábawie, przy tym nábożeństwie, Medytacyi pátrzy, widzi y nayskrytsze myśli, y tájemnice serca mego, bo iákowa reflexya, sprawuje czułość, y żywość zbáwienia w oddáwaniu chwały BOGU, y pilności w ścisłym záchowaniu Reguł stanu swego.

PUNKT II.

A Jáko kto w ciałości chowa Práwo łáski Boskiej, iest doskonały Chrześcianin, iák, kto chowa w ciałości Práwo Zakonu swego, iest doskonały Zakonnik, obligácyá tedy Zakonney Osoby, iest dążyć wszelką usádnosciá codziennie do doskonałości życia; Reguły zász Zakonne, y Ustawy, są to śródkki pro

wadzące do doskonałości, bo niemasz tak małej Reguły w Zakonach, ktoraby niebyła sporządzona dla zbawienia, y doskonałości slug Boskich, ktoraby niebyła kanałem, przez który spływają łaski Boskie, ktoraby niebyła ordynansem Boskiej Mądrości, a zátym złamanie lub w małych rzeczach Zakonney ustawy, nie jest to małe złe, bo niedotrzymanie w małych rzeczach wiary BOGU, dysponuje do przestępstwa w znaczniejszych, y ten, kto jest niewierny w małych rzeczach, będzie niewierny y w większych, są słowa Boskie.

Wszystkie Zakonne ustawy, zwyczajie pobożne, są szacunku wielkiego, bo ie BOG sam dysponował przez Fundatorów Zakonu, BOG ordynował Reguły Obserwancyi Zakonney, On intymował Práva, y przez nich zachowanie ścisłe, pokazał drogę do świątobliwości prowadząca, a zátym wiele odstępnie od doskonałości, kto y w małych ustawach Zakonnych zwyczajach, nie jest BOGU posłuszny, ile że rozmysłne niezachowanie Konstytucyi Zakonney iakieyszkolwiek, niemoże bydz pospolicie bez wżgardy, BOG z dobroci nieskonczoney, prowadzi rozumne kreatury do swego centrum, y końca, przez sekretne instynkta, y práwa, y tak, gdy kto przestępuje stanu swego Reguły, oddala się od rządu Boskiego, z niebezpieczeństwem zguby własney, bo traci łaski powołania swego, które są przywiązane do obowiązkow Zakonnych, y najmniejszych, oddziela się nieiako od Zgromadzenia, bo iuz niema części przez życie irregularne w zasługach Zakonu swego, poniewaz współczesność Zakonna w zasługach, iednoczy się przez zachowanie iednostayne Reguł stanu swego, a zátym przestępca takowy,

wy, niezna uspokoienia ná sercu, bo iuz życie w nieporządku,
y choćby naywięcey dobrych ná pozor uczynił uczynkow, ie-
zeli nie czyni podług rządow Reguł Stanu swego, nie jest to
cnotá, ále ráczey wyltępek, ponieważ w Zakonách regular-
ność przy łáscie Boskiey wywyższa spráwy do záslugi, zgoda
doskonáłość życia Zakonnego, funduie się ná doskonáley w cá-
łości obserwancyi Praw Zakonnych, y tym dusze Zakonne spo-
sobem chodzą przed Bogiem, y są doskonáte.

Reflektuyże się duszo, iáka w tobie dotąd bylá usiłność,
wpomnazaniu się w cnoty święte, w postępku świątobliwosci.
W innych potocznych rzeczách, podobać się doskonáłość, y
táak miłać jest doskonáta czystwość ciáta, czemuż nie więcej
doskonáłość duszy? która záwišla ná ziednoczeniu się z BO-
GIEM, przez pobożność, y ścisłą oblerwę powinności Stanu
swego, á przecieź w tey ozdobie, naybepsieczniy się duszy ná
ślad Boski słáwiać.

Zważ, czy wiernie záchowujesz ten głos Boski, *chodź prze-
demną?* to jest, czy postępuiesz w doskonáłości? álbo czy nie
więcey ustępuiesz od rygoru obserwancyi? zbytnie sobie po-
błazáiac, y folguiac; przypomniy sobie pryncypalne Reguły
Stanu swego, to jest śluby Zakonne, ieżeli iub w mátych rze-
czách, przeciwo ktoremu nie rezolwujesz się swym lekkim-
zdániem? czy w sobie wzbudzasz prágnienia co raz gorętszey
BOGU służyć, y chronić się naymnieyszych defektow, słuchay
náuki Apokaliptycznego Janá Świętego: *Kto iestes spráwiedli-
wy, więcej, á więcej się uspráwiedliwiy, kto iestes święty,
więcey, á więcej się poświęcay.* Y tác powinna bydz zabáwa,

y rousilne slaranie Zakonney duszy, zeby codziennie wieksza,
a wieksza wyslugiwac sobie laskę Boską, a zatym wyzlzy sto-
pion w chwale niekonczoney, poniewaz kazdy czas, ktorego
w zyciu na wyrobek wieczności szczęśliwey nieobracamy, mar-
nie ginie.

Przyczrzyże się dusza w zwierciadle sumnienia twego, co
też masz za wyrobek lat tyle przepędzonych w Zakonie świę-
tym, gdybyć w tym momencie na sąd Boski slanać przyszło,
wieleby się też pokazało w wieku twym lat, dni, godzin, mo-
mentow dla ciebie tak szczęśliwych, za ktore mogłabyś usly-
szec ow wdzięczny głos Najswiętszego Oblubieńca: *Ciesz się
slugo wierna, wnidz do chwały Pańskiej, a przecież ten straszny
popis, każdego z nas w godzinę śmierci czeka. A jeżeli cię
stroskie sumnienie o iaką opieszalność dotąd, a bardziey leni-
stwo w postępku Duchownym, popraw nieręgiularności w sprá-
wach twoich, mocnym postanowieniem slarac się napotym u-
silniey o postępek wdolkonalosci.*

Ah! najlaskawszy Zbawicielu mój, o! iak wiele czasu,
dni, y godzin uplynęło w latach moich, a bez pożytku zbá-
wiennego, nosze Habit Zakonney, ale mało gorliwosci, mam.
Zakonney, mieszkam na miejscu Świętym, ale iercem, y du-
chem tulam się po świecie, o! iak ciężkiego lekam się rachun-
ku, za tyle lask, y talentow mnie pozwolonych, zemie zá-
kopala bez zarobku w gnusności moiey, iuzze Panie jeczę po-
konym sercem slowy Świętego Psalmisty: *Nakieruy koki mo-
ie w druzie sprawiedliwosci, aby odrad gory nádemna, niemiaté
żadna nieprawosc, podług upodobania Twego.*

MEDYTACYA III.

Modlitwa poprzedzająca.

PUNKT I.

DWą są rodzaje świątobliwości: *Pierwsza*, zawisła na posłeszyi cnót świętych regularności Zakonney, o ktorey się iuz w przeszley Medytacyi mowiło. *Druga*, na usilnym chronieniu się grzechow by najmnieyszych; a poniewaz dnia śiodmego Rekolekcyi twoiey duszo wkroczyłaś w drogę iednoczącą się z BOGIEM, więc na doskonalsze ugrontowanie się w świątobliwości, y słatecznieysze ziednoczenie się z BOGIEM, słuchay przestrogi potrzebney Świętego Apostoła, która dąie pokutującym, mowiąc: *Niedawcie miejsca diabtu*, iakoby rzekł, chcesz duszo żyć w łasce Pana BOGA, y uchronić się upadku grzechowego, niedaway przystępu czärtu do serca, który chce łaskę Boską z duszy wykraść; ci zaś dają miejsce czärtu, ktorzy niemają pilney strąży myśli, żądź swoich, oczu, uszu, ięzyk, ktorzy nie tłumią powstaiających przyrodzonych namiętności, náprzykład gniewu, ządrości, pychy, nieporządney miłości, przez co czärt ma przystęp wolny, wzbudzaiący iakązkolwiek delectacyą, a potym nieszczęśliwy konsens, wie to-bowiem czärt, że dla grzechu pierworodnego, dwie niby woli w duszy ludzkiej zostály przed wne sobie, w niższej części człowieka; *wola zmyslna*, z bydletami pospolita, a w wyższej części, *wola rozumna*, y lubo przez Chrześ Święty, to strąszydło grzechu pierworodnego zmyło się, zostály w niej iednak áppetuty, to iest: gniewliwy, pożądliwy, chciwy, tak

poburzone przeciwko rozumowi, że ledwo przez ustáwiczná, á mezną utarczkę, mogą się ukrocić, y osłabić, gdyż wcale, ie wykorzenić, y w nayspráwiedliwszych, chyba śmierć potráfi, zostały zaś ná to, żeby żyjący ludzie, mieli okázyá zwycięstwá z nich, á zá zwycięstwo koronę w Niebie.

Ztá tedy wola ludzká zmyslná, álbo ráczey bydłecá, wziął pobraterstwo bies, ustáwicznosciá iá podszczuwaiąc do złego, burząc w nię appetyty szkodliwe, z ktoremi walczyć, y paliować się usilnie trzebá, á rozumowi podbijać, kto chce obrócić przyśtepu do sercá biefowi, álbowiem skoro bies przez poządliwość, czyli gniewliwá, czyli zázdrośná, czyli nieporádná thnie się myśli nászey poruszeniem do złego, niby to szepianiem iákim, záraz bez odwłoki odrywać myśl taką, żeby się w czym zákazánym od BOGA niedelektowatá, bo iuz się tu záczyňa grzech, á czárt bierze przyśtep do sercá, gdzie tátwo wymoże upodobanie, y zezwolenie do zákazánego dobra. Y choćaz te szepy biesowskie często nas nágabá á, wzruszájąc w człowieku szkodliwe poruszenia, nic nam to nie szkodzi, bylebyśmy się od nich záraz odwrócili, o czym inszym myśląc, náprzykład: o Sadzie, Piekle, Smierci, Męce Chrystusowey, brzydząc się tákowemi biesowskiemi ponętámi, zá co nas czeka nádgrodá w Niebie zá zwycięstwo.

Te zaś poburzenia czártowskie w woli nászey, poniewaz náyczęściey rodzą się z poządliwości dobr ziemskich, miłym zmysłom, y ciátu, więc áby się bies przez nie niezákradł do sercá, potrzebá dla ostrożności te zmysły mieć zá klauzurá rozumu, y rośtropności, to iest imaginácyę, myśli, zádze, prá-

gnie-

gnienia, mieć zawsze ną pilnym oku, czego się nąpierają, y
zadają, gdzie się blakają, a postrzegłszy, że do czego niego-
dziwego ciągną, nieodwłocznie cofnąć je do BOGA, y praw
Jego, bo tym samym pierwszą ilkię ich uduścić, y zagaścić
możemy, ani się im dąć rozpościerać w imaginacyi długo, bo
iż się zavezma w płomien szkodliwej iakiey delectacyi, z
ciężkością ten pożar biesowski przytłumić się potrafi, czego
uczyny doświadczenies bies albo iem przez iakąkolwiek zaba-
wkę takowemi myślami, bierze już przystęp do serca czło-
wieka Pozyteczna tedy przelłoga Apokollika, ną początku
tego punktu wyrazona: *Niedaycie miejscá biesowi.*

Wesłchniżyże duszo medyrutaca o pomoc, y wartę zbá-
wienną do serca, do myśli twoich z Niebá: *Potoż Pámie straż*
ustom moim, y sercu, aby mnie kiedy nie pokonały nągabánia
biesowkie, w Tobie wšyilká siłá, y umocnienie moje, wiem
że te wšyilkie biesowkie nąpaści z dopulzczenia Twego, a-
byś mnie wypróbował, jeżeli Cię szczerze kocham, wzaiem-
nie, abym y ia poznála moię ułomność, że bez łáski Twoiey
wspomagájącey, uchronić się złego niemogę, a tym samym
doświadczasz moiey wierności, y utrzymuiesz mnie w postu-
szeństwie przykazánim Twóim, a hárdziej wyuczasz do ustá
wieczney potyczki, abym mężnie z miłości Twoiey, passuiac
się z nieprzyaciólami duszy moiey, we mnie sámej ukryte-
mi, godná się stála przy zástugach Męki Twoiey, wiecznie z
nich tryumfować w Niebie; dodawayże sił, y mężności, dla
chwały Twoiey nieczemnemu stworzeniu ną ząwsze, pokor-
nie proszę.

PUNKT

PUNKT II.

Nie trwoż się jednak w tym duszo, lub cię z dopuszczenia
 czärtowskiego, reprezentacye różne, czy w myślách, czy
 w zmysłách powierzchownych napałuią, albowiem te nietyl-
 ko grzeszni, ale też ludzie sprawiedliwi, do samey śmierci zna-
 ść muszą, za nieposłuszeństwo pierwszych Rodziców naszycy,
 w Raiu popełnione, BOG sprawiedliwy skarał nas Potomkow,
 że przyrodzone appetyty nasze, zawsze się burzą przeciwko ro-
 zumowi, które przy pierwszym stworzeniu człowieka, były
 mu posłuszne, aby przez ustawiczne walczenie, y passowanie
 się z niemi, miał człowiek dla siebie sposobność wyslugi chwa-
 ły wieczney.

Wtey jednak utarczce z sobą, dla bezpieczeństwa przestrze-
 ga Bernard Święty: *Nieufay silom swoim, ale wszystkie meżność
 y moc pokładay w BOGU, y táśce Jego, a tak się staniemz me-
 żną na pokusy.* Ze żadna zdrada, żadna ponęta, y wabik, ani
 cię stojącego náchyla do upadku, ani upadającego podbita, u-
 czy tedy ten Święty Oyciec, aby w takich napaściach szä-
 tańskich, wołać o ratunek do BOGA, do Najswiętszey MARYI
 Panny, do Świętego Anioła Stroża, y Świętych Patronow.

Chwalebna także rzecz na rozgromienie takich my-
 śli, zdradzieckich, włożyć znak Krzyża Świętego na czoło,
 mówiąc z ufnością: JEZUS dla mnie ukrzyżowany, niech be-
 dzie w myśli, y sercu moim, którego to nábożeństwą náuczył
 Pan JEZUS Melchidę Święta, starayze się duszo wykonać ná-
 ukę Świętego Oycá Bernardá, wyzey wyrazona w wszelkich
 podrzutách czärtowskich, teraz westchniy do BOGA, aby u-

łomność twoję, osobliwemi łaskami posiłkował ná cały wiek
tway.

O! Niebieski Mistrzu, pełen zbáwienney Mądrości, dopu-
ściłeś się biesowi kuścić ná puszczy, ábys nam dał przykład ży-
jącym, że niepodobna żyć ná świecie bez pokus, á tym samym
ábys nas náuczył sposobu, iáko się z tym nieprzyjacielem dusz
potykać mamy, opátrzyłeś ná to siły, y mężność z nas káżde-
go w Ránách Twoich Nayświętszych, áby tam káždy po obro-
nę w nápaściach biesowskich, nábożnym uciekał się westchnie-
niem, przyznáię, że czárt przekłety tyle rázy, osobliwie w
pracách, y zábáwach zbáwiennych, przeszkadza mi z zázdro-
ści, że iáko ufam w miłosierdziu Twoim, náznáczyłeś mi miey-
sce w Niebie opánować, z ktorego on zrzucony do pieklá, y
przeto przez ustáwiczne podufzczenia, rozrywa mnie w do-
brych przedsięwzięciách, chcąc mnie uczynic niewolnicą wo-
li przekłetej swoiey, y socyuszká mak piekielnych, lękam się
tydy ulomności moiey, wszystkie nádzicie pokładájąc w dobro-
tliwey pomocy Twoiey.

Pátronká ná dzień dzisieyszy, może bydz Święta tá, kto-
rey Imie ná sobie w Zakonie Świętym nośisz.

Modlic się zá zátwardziáte grzeszniki, áby ich PanBOG
oświecił, y skruszył do Pokuty Świętey.

Przydác nábożeństwo zá dusze, ktore w życiu do Męki
JEZUSOWEY były nábożne, y Nayświętszey Mátki.

Konferencya z sumnieniem z reflexyi ná ákty miłości bli-
źniego, ná kárcie 98. w Xiążce Xiędzá Morawskiego.

DZIEN OSMY. GŁOS OSMY,

Pobudzający do naśladowania Cnot JEZUSOWYCH.

MEDYTACYA I.

Modlitwa wyżej położona ordynaryjna.

PUNKT I.

POrzuć się duszo upokorzonym sercem u Nog JEZUSOWYCH, proś o dar umiętności, na poięcie nauki Jego, którać podać dnia ostatniego twej Rekolekcyi, słowy Świętego Ewangelisty: *Uczcie się odemnie, bom jest cichy, y pokornego serca.* A nayprzod, zachęcać się do wykonania tej nauki Chrystusowej, podyskuruy w Duchu sama z sobą, Pan JEZUS był łaskawym, y pokornym, toć też y mnie czynić trzeba, bo On jest modelusz, którym regulować życie powinnam, Jego przykłady, są to Reguły obyczajów ludzkich, będą doskonałą, jeżeli stanę się podobną do Pána JEZUSA, bo On jest Regułą doskonałości, upewniać się mogę, że mi jest wliczone przeznaczone do chwały wieczney, według nauki Świętego Pawła, jeżeli w obyczajach cnotliwych będę podobna do JEZUSA.

Między inżemi przyczynami Wcielenia Syna Boskiego, była y ta, aby nas okrutną Męką swoją od śmierci wieczney wybawiwszy, przykładem cnot swoich prowadził do Niebá, y był naszym w ciele ludzkim przewodnikiem, ponieważ BOG

wisto-

w istocie swojej, niemógł być przykładem człowiekowi, cnoty, pokory, cierpliwości, postulzeństwá, ubóstwá, y dla tego BOG się stał człowiekiem, áby był cnot wszystkim wizerunkiem, iáko náucza Piotr Święty: *Chrystus ucierpiał zá nas, zo stánując nam przykład, áby ludzie szli szladámi jego.* Káże się tedy od siebie uczyć Pan JEZUS, cnoty łáskáwosci, tá zás cnotá ná tym náleży, áby się człowiek nie gniewał, tylko ná kogo trzebá, zá co, iáko, y kiedy, w czym náleży umieć pokromić wedle rozumu passyá, gdy gniew powstaie, łáskáwosc bowiem czyni człowieká szczęśliwym, gniew zás obrzydliwym, łáskáwosc jest znákiem mądrosci, zápalczywosc znákiem nierostropności.

Człowiek łáskáwy, wyrażá ná sobie obraz Páná JEZUSA nayłáskáwszego, jest Pánem swoich passyi, ktore w gniewliwych miészają pokoy i deczny, Duch Święty spoczywá w sercu łáskáwym, y ztąd bez wewnętrznych álterácii, y oburzenia, chwali BOGA. Prawdá, gniew, jest to żołnierz dány rozumowi od BOGA, ná obronę człowieká, y czci Boskiej, ále pod wladzę rozumu, ieżeli tedy gniew slucha rozumu, y wten czás powstaie, kiedy mu rozum káże jest chwalebny, ieżeli zás nie slucha rozumu, tylko się passyá rzádzi, táki jest szkodliwy duszy, zkad Święty Jákob Apostól upomina: *Badź leniwy do gniewu,* náuczáiąc: że popędliwosc choc też y spráwiedliwa, to jest karząc surowo iákie występki, nie jest chwalebna, álbowskiem gorliwosc, jest to gniew święty ná występki, ále ma byc y łágodna w karániu, reflektuąc się, że podobnym upadkom z ułomności swojej są podlegli, tey tedy cnoty upo-

dobanę Chrystusowi, to jest łaskowości, jeżeli komu, to Zakonnym osobom, uczyć się od Chrystusa Páná należy, ponieważ jest znakiem przeznaczenia do Niebá, iáko się z tym oświadczył Pan JEZUS w Ewangeli: *Błogosławieni cizzy, bo oni osiągną ziemię świętą.*

Tá bowiem cnotá zachownie od wielu grzechow, gdy uśmierza gniew, to jest: od swarow, obmowisk, nienáwisci, znieważenia, y zbytniey surowości, uśmierza alterácie, y zámieszánia, ktore są często przeszkodą bogomyślności. Nád to, tá cnotá osobliwze u Páná BOGA wystugnie łáski, iáko im to obiecuie Psalmistá Pánki: *Będzie kierował cichych, y łaskawych w rozsádku, y będzie ich náuczal drog swoich.* Tey cnoty sam Pan JEZUS uczył Brygittę Świętá, gdy z przyrodzoney popędliwosci passyá się unosiłá, łagodnie iá strofował, mowiąc: *Ja Stworcá, y Oblubieniec twoy, cierpiatem bicia, y kátownie, á ty niemogłás słowá iednego ścierpieć, iá stojąc przed sędziá niespráwiedliwym, milczatem, y nieotworzyłem Ust moich, á ty ostro odpowiadájąc, wrzasliwys glos podniosłá, bądźże nápotym skromniejszá, á gdy cię kto do gniewu pobudzi, nie zaraz mów, áż gniew opłonie.*

Applikuyże się duszo, ábys tę náukę Chrystusowá, o cnotę, łaskowości, dołkonále w sprawách swoich, przykładem Chrystusowym práktikowálá, dla otrzymánia błogosławienstvá tey cnotie obiecánego, westchniy do BOGA o pomoc. Oł najłaskawszy Zbáwicielu moy, Twoiá niewystáwiona cierpliwość, w ták nieznośnych zelżywościách, Twoiá niepoięta cichość w ciężkich wzgardách, chánbi niepomiarowane passye,

y zawiętości serca mego, brzydzą się odtąd z miłości Two-
iej moją niecierpliwością, żałuję serdecznie za wszystkie po-
pędliwości ku bliżniemu, już odtąd Ciebie Băránká cichuchne-
go, łaskawego, cierpliwego, naśladować umyślnie prągnę, day
tylko dobry JEZU, do tych, y innych cnot, łaskę, y ratunek.

PUNKT II.

NA doskonałsze ugrontowanie się w cności łaskowości, nale-
ży się nauczyć cnoty cichości, Mistrzowie ducha podają
cztery środki, kteremi się tá cnotá święta nabywa, to jest o-
sobność, Modlitwá, milczenie, y umartwienie. Trzy rodzaje
są osobności: *Pierwsza osobność ciała*, druga osobność ducha,
trzecia osobność serca. Przez pierwszą unikamy kompaniy
świeckich, ktorych dyskursy zabierają czas bogomyślności,
rozrywają serce, y często odwracają od zbawiennych zabaw,
niemogę razem byż (máwał wielki Arseniusz) z BOGIEM
ziednoczony, y z ludźmi konwersować. *Osobność ducha*, należy
ná oddaleniu myśli od wszelkicy światowości, o tym szczegul
nie myśląc, iákoby się przypodobac Pánu BOGU, cnot świę-
tych, y dobrych uczynkow nązgromádzac. *Osobność serca* zá-
chowujemy, gdy Pána BOGA nád wszystko kochamy, wszystkie
prągnięcia, y áffektá do ziemskich ućiech rugując z serca, y
niewiele pomoże do świątobliwey cichości, że kto jest ciałem
zá klauzurą bez osobności ducha, y osobności serca, to jest: ie-
żeli próżnemi myślámi láta się po świecie, y sercem, to tám,
to sam, ustáwicznością się biega, przez niepomiarowane chu-
ci, y prągnięcia.

Drugi środek do świątobliwej cichości, iest *Modlitwa*, tę Święci Oycowie nazywają kanałem łask Boskich, spływających na człowieka. Święty Augustyn naucza, że Modlitwa sprawiedliwego, iest klucz do Niebá, mówiąc: *Wstępuje Modlitwa, a zstępuje miłosierdzie Boskie*, osobliwiej iednak Modlitwa potrzebna iest tym, którzy na osobności żyją, bo iezeli niemają konwersacyi z ludźmi, powinni ją mieć zawsze z **BOGIEM**; Modlitwa bowiem wedle zdania Świętego Augustyna, *iest rozmowa z BOGIEM*, iezeli duch ich nie iest napełniony dobrymi myślami, bywa pospolicie zaprzątyniony złemi

Trzeci środek iest *milczenie*, nayskuteczniejszy sekret do nabycia świątobliwej cichości, żeby mało mówić z ludźmi, a wiele z **BOGIEM**, milczenie, iest to Akademia mądrości, y pobożności, kto zachownie skromność ięzyk, iest Panem swoich passyi, kto pragnie skutecznie zachować skarb cnot świętych, y zasług, niech zachowuje milczenie, tak naucza, Pismo Święte: *Kto strzeże ust swoich, strzeże y duszy swojej, bo przez usta wchodzi życie, y śmierć*, przez te drzwi wchodzi się czart do serca, y odziera duszę z cnot świętych, dla tego Pan JEZUS upomina, że będziemy sądzeni, y potępieni za własny ięzyk. O umartwieniu zaś, tak wewnętrznym, iako y powierzchownym, już się w dawniejszych Medytacyach namięniło.

Reflektuyże się duszo, czy na dostąpienie od Pana JEZUSA, cnoty, cichości, wyrażonych środków zażywasz? a nayprzod w ktorej osobności się znayduiesz? czy nie tęsknisz do kompanii, y rozrywek światowych? a iakaz to osobność

du-

duchą? jeżeli ustáwiczny zgiełk różnych myśli w imaginácii twoiey, iáka osobność fercá? jeżeli niespokoyne chuci, y prágnienia ustáwicznością ie dreczą, y rozzerwáne czynią Modlitwy, zważ ięzyká twego wstrzemiężliwość, iák nietylko ná prózne słowá prędkie, ále też ná krytyki cudzych spraw z ny mą sławy, z zákłóceniem, álbó pospozycyą bliźniego, dopie- roz złośliwe słowá z niecierpliwością náostátku uważ, iákie w tobie umartwienie, ták powierzchownych zmysłow, iáko też y wewnętrznych námiętności? wszystkie występki, mowi Tomasz Święty, w ciele ludzkim mieszkáią, ciáło zaś przez umartwienia podbijamy duchowi.

Stan Zakonny, iest to stan kontemplacyi, czy možnász, żeby duszá cieszyłá się słodkim uspokoieniem ná bogomyślnościách, jeżeli nieuśmierzone wrodzone passye, poburzáią ją, gdy niema nád ciátem swym pánowánia. Wbierz łobie dułzo w pámięć te zbáwienne Reguły, do nábyćia cnoty cichosci, ile że wiele pomaga do dostáttecznego ziednoczenia się z BOGIEM raz ná zówize, słaray się poiąć ná cáte życie tę náukę Chrystusowá: *Uczcie się ode mnie zem cichy*, serdecznie westchnáwszy do Páná BOGA: O! kiedyz się obaczę w tey zbáwienney osobności duchá! y fercá! kiedyz wnydę do mieyscá szczerego uspokoienia! y poznám w milczeniu, iákoś iest Pan Słodki, y przyiemny, Ty sam nayćizszy JEZU, oswobodź mię od tego tumultu myśli szkodliwych, oswobodź serce z niepotrzebnych chuci, á przyimiy tę ofiarę, ktorą Ci czynię, pokornie oddáiąc duchá, y serce moje, odpoczniy odtąd spokoy nie we mnie, iáko ja prágnę odpoczywác wiecznie w Tobie
ME.

MEDYTACYA II.

O Cnocie Pokory Świętey.

Modlitwa poprzedzająca.

PUNKT I.

PAN JEZUS przyszedł na ten świat, aby nas uczył wszystkich cnót, osobliwie jednak pokory świętey, a tym samym był nam przykładem, y wzorem świątobliwości, mowi tedy w Świętey Ewangelii: *Uczcie się odemnie, nie żebyście umarłych wkrzeszali, nie żebyście po morzu suchemi nogami chodzili, ale żebyście byli pokornego ducha, y serca, albowiem brama do Niebá jest bardzo niska, ieżeli kto nie zniży wyniosłej głowy, nie wnidzie tam; tegoż nauczał Pan JEZUS Apostolskie swoje zgromadzenie, gdy na początku niektóre myśli pyszne w nich postrzegł, że między nimi rozruch o starzeństwo wszczął się, zganił im to mocno mowiąc: *Ieżeli się nie staniecie iako dzieci małe, nie wnydziecie do Królestwa Niebieskiego.**

Święty Bernard do zrozumienia objaśnia, co jest pokorá, mowiąc: *Pokorá, jest to cnota, przez którą człowiek z prawdziwego siebie poznania, sobie ramię, y gardzi własną zachością, tá cnotá, może bydz w myślách, słowach, y uczynkách. W myślách, często wystawiając sobie podłość, y niedoskonłość, y inrze defektá swoje, y dla nich pokorny gardzi sobą, y od drugich pragnie bydz wzgardzony, ieżeli kiedy przypadnie z poduszczenia biesowskiego, wielkie o sobie rozumienie, albo upodobanie w iákich sprawach swoich, niedáie audyencyi tá,*

ko-

kowym myślom zdrádlwym, prawdziwie pokorna duszá, stá-
wia sobie często ná pamieći, zkad pochodzi, á znáiac iż z ni-
czego wiecznego, záwstydzá się, przypomina sobie gdzie idzie!
y przypomniawszy popełnione grzechy swoje, drzy, y lęka się,
zeby niedążyłá ná wieczne potępienie. Uważa ná to gdzie
jest? y przyznáwa, że stoi nád sáma przepaścią zguby wie-
czney, będąc zewzád w tym życiu óróczona od nieprzyaciół
piekielnych, też sáme náukę Święty Bernard ná upokorzenie
chárdości sercá podáie: *Pomny sobie z kad pochodzisz? y uni-
żay się, gdzie idziesz? zádrzy, gdzie iesłeś? záptacz, y iecz
sercem.*

W słowach, pokorny nie chwali sámeho siebie, ále chwali
drugich, á kiedy przyidzie o swoich spráwach mowić co chwa-
lebnego, to nie sobie, ále łáscie Boskiej przyznáie, ile że káždy
człowiek má w sobie upatrywáć to, co jest iego włásne, iákie
sá defektá, ták przyrodzone, iáko y moralne, ieżeli zás co
chwalebneho uczyni, to z Świętym Páwłem wyznáie *Prácoma
łám nád inszych, nie ja, ále łaska Boska zemná.*

Pokora w uczynkách ná tym náleży, zeby nieczynić nic dla
chwały ludzkiej estymacyi, ále z miłości Boskiej, znác do sie-
bie, iż serce ludzkie jest ziemia nieplodná, przekłéctwem grze-
chy pierworodnego zarážona, nic z siebie nie wydáie, tylko
ko ćierńia, y chwały niepráwości, bo bez łáski Boskiej, nie-
możemy mieć naymnieyszey dobrej myśli, áni wzbudzić w
sobie zbáwiennego prágnienia, áni uczynić dobrego uczynku,
ktoryby był wystugá Niebá, dopieroż iákie skłonności do złe-
go w nas, miłosc włásna jest początkiem wszystkich grzechow,

wola własna jest gorzsa, y więcej szkodliwa nam, nád wszystkich czártow, zgoła prawdziwie pokorna duszá, y przy najwyższym życiu zna swoię słabość, że z siebie samey, y najmniejszey pokusy zwyciężyć niemoże, y tá iákażkolwiek okroźność życia, pochodzi z ofobliwey kooperácii łáski Boskiej, y owszem upokorzonym sercem wyznáie, że niemá sz tak sprósnego grzechu, ktoregobym bylá niepopelnitá, gdyby mnie łáska Boska nie utrzymywałá, y cokolwiek dobrego czynitá w študze Boskiej, niemogę bydz pewna, że jest w łásce Boskiej, lubo ufam w miłosierdziu Jego Najswiętšzym, y dubobym to wiedziałá, á czyż się upewnić mogę, że w niey trwać będę aż do końca, ile žem tak wiele rázy niebylá słátczna w postanowieniách polepszenia życia; takowe tedy reflexe wzięte ná pilná uwagę, upokarzać powinny człowieká, y wzbudzać do podłego o sobie rozumienia.

Reflektnyże się duszo, iák náśladuiesz Chrystusá Páná w cności pokory świętey, á nayprzod: czy zachowujesz pokorę w myślách? coż zá zdánie masz sámá o sobie, y swoich spráwach? co zá zdánie o ludziách? iák wysoke szacujesz swoy rozsádek u siebie? á inszych zdánia gánisz; pokórha duszá nie spuszcza się na swoy rozum, bo máto ma światłá, y to iestczę passyami zácimione, y miłosći własney przewrotnościami pomięszáne, naymędrszy iest z ludzi, kto pokornie o sobie rozumie, że naymniey ma madsći, czy nieszukaš pochwał ludzkich w dyskursách swoich? dopierož w spráwach? náucz się piękney lekcyi, ktorác dáte Oyciec Święty Bernard, ná poníženie dumnego chumoru mowiac: *Niemá sz żadnego niebespie*

częstwa, gdy się niżaś w tym, w czym jesteś, y żebyś się miał
za podlejszego, niżeli jesteś w skutku, ale to jest rzecz niebe-
spieczna, gdy się wynosisz nądto czym jesteś, y gdy się przekłá
dasz w myśli nąd innych, któż wie, czy ten, którym gardzisz,
nie jest lepszy u Páná BOGA, prawdziwa pokorá poddáie się
niższym.

O! JEZU najpokorniejszy, stáleś się nam Náučycielem;
y wizerunkiem pokory, y wzgardy, wyrzucze z sercá mego
wszelką pychę, która Aniołow z Niebá zrzuciłá, y w czárty
przemieniłá, niech nie ide ná zgubę nogámi pychy, (ponáwiam
prozbę Świętego Psalmisty) niech się niewynosze w wielkim
o sobie rozumieniu, godnam bowiem dla moich zbrodni, że-
by mná wszyscy gardzili; o! iák mnie záwstydzá Twoiá poko-
rá Krolu wieczney chwały, że szukam ludzkich pochwał, nie-
mi się ciężę, y ontrátę ich się frasuię, nieuwážáiac, że od
Ciebie możność, y dostáteczność moiá we wszystkich moich
spráwach, á przeto nieiáko krádnę chwátę Tobie przyzwoitá,
o! nieskończona przepásć pokory Pánie JEZU, ponurz dasze
moję w Tobie, áby zátopioná, o Tobie sámym mysláá, miło-
ścią ku Tobie gorzáá, y boleiac nąd zelżywościami Twemi,
w świętey pokorze Cię wiernie násládowálá.

PUNKT II.

ZAchęćć záś do cnoty pokory, powinny wielkie icy zále-
cenia, ták z Písma Swietego, iáko y z Oycow Swietych,
že wielu innych pomine, Bernardá tylko Swietego przytocze,
ktory cnotę pokory názywa *náučycielką w wszystkich cnot*, bo

iako pychą, wyniosłość, iest początkiem wszystkich rożnych grzechow, tak cnotą pokory, iest fundamentem wszelkicy świętobliwości, y Pan BOG naywięcey się brzydzi pysznemi, y im się sprzeciwi, kocha się zaś w pokornych, y im łask obfitych swoich udziela; ieszcze y to zacność pokory záleca, że oná iest znakiem pewnym przeznáczenia do Niebá, iako w Psalme Dawid mowi do Pána BOGA: *Lud pokorny zbáwisz, á oczy wynioslych ponizysz*, do czego Święty Grzegorz przydáte mowiąc: *Pomieważ Odkupiciel nasz rządzi sercámi pokornych, á Lewiatan, to iest czárt, zowie się Krolew pylznych, zkad poznác, że znák oczywisty odizuconych od Niebá, iest pychą, á wybranych pokorą.*

Stopnie zaś pokory wylicza Bernard Święty: *Pierwszy* gardzić próżnością świata, y sobą sama, przypominając sobie grzechy popełnione. *Drugi*, nikim niegardzić, upatrując w każdym obraz Bolki ná duszy. *Trzeci*, gardzić tym, że mná inși gardzą, perswadując sobie, że godna tego. *Czwarty*, cieszyć się z niesławy, z násmiewkow. *Piąty*, przyznáwać, że cokolwiek mi Pan BOG dobrego dáte, to nie dla zasług moich, ále z szczerego miłosierdzia nád niegodnością moją.

Skutki zaś cnoty pokory, wiele ich náznáczáá Święci Ascetowie, niektore tu przytoczę: *Pierwszy* prawdziwie pokorny, im ná wyższym stopniu, czyli to godności, czyli tálentow, czy iákicy zacności przyrodzoney, zna się byđz od BOGA ofadzony, tym się głębiey zniza, y upokorza, bo to y nátura sama, y náuká w swoich dzitách obserwuje, kopiemy fundá-dame tá w ziemi domu iákiego, według proporeyi, iako go chce.

chcemy wywyżzyć, toż czyni Pan BOG łasce nądprzyrodzo-
ney, zakłada głębokie fundamentá pokory w duszy, którą chce
podnieść do wysokiey świątobliwości, *im jesteś większy, upo-
karzaj się we wszystkich rzeczách, a znaydziesz łaskę BOGA,*
naucza Duch Páński. Drugi skutek pokory iest: że czyni du-
szę miłą BOGU, y napełnia ją łaskami nądprzyrodzonymi:
ná kogosz rzuce (mowi BOG przez Proroká) okiem moim,
ieżeli nie ná ubogiego, máiącego ducha upokorzonego, y w
Psalmie: *Spozrzat BOG ná modlitwę upokorzonych, y niewzgar-
dził ich modlitwą.*

Tzeci skutek pokory iest: że czyni duszę uspokoioną, y
sprawuie w niey łodkie ukontentowanie, wszystkie w ludziách
pospolicie zgryzoty, zakłócenia, pochodzą z pychy, pátrzy się
z ciężkością ná podwyższenie inszych, zázdroszcząc ich szcze-
ściu, chcemy żeby nas elymowano, czczono ná świecie nád
innych, chce pyszny, áby miał różnicę, y dystynkcyá nád in-
szych w reputacyi, y kredycie, co wszystko psuie pokoy serdecz-
ny w duszy. przeciwnym sposobem, pokorny iest záwsze kon-
tent z swego szczęścia, nieprágnie nic nád wołą Boską, y cie-
szy się záwsze pokojem serdecznym.

Kro chce tedy tey cnoty pokory skutecznie dostąpić, y w
niey się duchownie ćwiczyć, má często uważać swoię nikcze-
mność, że sam z siebie nic nie iest, y nic dobrego czynić z sie-
bie nie może, bo lubo istota pokory náleży ná dobrej woli,
která się uniza, woła iednák do tego uniżenia przychodzi przez
to, że icy rozum pokazuje podłość człowieká dla swoich złych
námiętności.

Przypátrźże się sobie duszo, iákoś dotąd náśláadowała pó
kornego JEZUSA, zważ, w którym stopniu tey cnoty jesteś,
á iezeli cię sumaienie w czym strofuie, postanow ná potym w
szlady pokory JEZUSOWEY wstępować, prosź órátunek, y
pomoc Nayswiętszey MARYI: Naypokornieysza Mátko Boska
Nayswiętsza MARYA, ná ktorey Pan weyrzał pokorę, spraw
przyczyną swoią, iákoś sama obiecała: *Rozproszył pysznych w
myśli sercá swego, á podwyższył pokornych,* áby mi Pan BOG
dał cnotę pokory, przez ktorą státabym się godna, żeby BOG
ná mnie tákáwie weyrzał, y podwyższyć mnie raczył w chwa
le wieczney.

MEDYTACYA III.

O Wieczności.

Modlitwa wyżej położona.

PUNKT I.

TAK sobie imáginuy duszo, że ná ugrontowanie cię státe
czne w bogomyślności tego oślátniego dnia ná końcu Re
kollekcyi, głos Páński podáie do pámiéci owe słowá: *Pámie
taj ná rzeczy ośláteczne, á ná wieki niezgrzeszysz,* przez co
stáwiać przed oczy wieczność, ktorá zámyka w sobie lata,
wieki nieskończone, y to káżdego człowieka czeka, álbo w
Niebie, álbo w piekle, ták długo nam żyć będzie trzebá, álbo
opływaiąc w wśzelkim szczęściu, udiechách, pátrząc ná Páná
BOGA, zosłáiac w Towarzystwie Aniołów, y Świętych Bożych,
á lbo też nieszczęśliwie w oney kátulzy ognistej, y smrodliwej,
skwarząc się w pożarách wiecznych, w towarzystwie z czartá-

mi bluzniącemi BOGA, zostając we wszystkich mękach, tę-
sknościach, głodzie bez końca. Pierwszą wieczność dacie BOG
w nądrodę za krotkie prace, druga dacie za (sprawiedliwą ká-
rę, za momentalne uciechy, y nieposłuszeństwo BOGU, przy-
patrz się duszo, nayprzod ná ostodzenie sobie prac doczesnych,
y przykrości roznych w tym życiu, co to za nądrodą czeka
w Niebie wiernych slug Boskich, co łatwo dla pociechy swo-
iey poznasz z słow Chrystusa Pána w Świętey Ewangelii: *Ciesz
cie się, y weselcie się, albowiem nądrodą waszą obfita jest w
Niebie.*

Jeżeliż ná tym świecie BOG tak wiele rzeczy przyjem-
nych, delectuiących dla ludzi ná wygnaniu będących stworzył,
coż za delicye, y pomysłności nągotował dla wiernych prá-
cowników swoich. Święty Páweł záchwycony do trzeciego Nie-
bá, coś się tylko przypatrzywszy chwale Świętych Páńskich w
Niebie, tak ją opisuje: *Ze ani oko ludzkie widzało, ani ucho
słyszało, ani serce ludzkie pojąć może, co BOG nągotował tym,
ktorzy go tu kochają.*

Chwała zaś tá wieczna, co do istoty ná tym zawisła, że
po wszystkie wieki, rzetelnie oglądać będziemy niezmierną
piękność Pána BOGA, nášego, y Jego doskonałość, Wszech-
mocność, Mądrość, Dobroć, niezmierność, y insze widzieć
będziemy, iáko BOG w nas kocha się, y kochać będzie ná wie-
ki, użyczając nam siebie samego, y ztąd niewypowiedziána
miłość tak wielkiej Dobroci Boskiej, w nas się wzrastąc be-
dzie, á zátym nástąpi niewymowny smák słodkości Boskiej, y
z niey niezmierné wesele, nasyćenie woli nášey, y pokoy ser-

ca,

ca, nadzieją tego nasylenia cieszył się pokutniacy Dawid Święty: *Nasyć się, gdy się pokaże chwata Twoja*, bo na ten czas osiągnę BOGA, odziedziczę w nim wszystkie dobra.

Tam zdrowie będzie bez żadnego pomieszczenia, nieśmiertelność bez żadney skazitelnosci, obfitość wszelkich poćiech, bez niedostatku, bezpiecność bez boiazni, umiętność bez błędu, wesele bez smutku, honor bez zazdrości, ktoręgo nie uyma, według zasług godnemu, prawdziwy tam pokoy, kiedy nic przeciwnego, ani od siebie, ani od innego niedozna, tam wszyscy nieprzeftannie radować się będą, y na wieki uroczytlować, bez smutku, y bez uprzykżenia chwalić BOGA, widzieć będzie w BOGU każdy drogi, ktoręmu go BOG dobrotliwy prowadził, przez łaski swoje w życiu do Niebá, y odwoził od okazyi grzechowych, a po sadnym dniu, ciało uwielbione będzie miało na wszystkich zmysłach swoje poćiechę, oko będzie patrzyło z ućiechą na Ciało Pána JEZUSOWE, y Najswiętzey Mátki przedziwney iálności, y innych Świętych, ucho będzie cieszyło się słuchając wdzięczney muzyki, Świętych chwałacych Pána BOGA, teź same poćiechy y insze zmysły ludzkie mieć będą; ciało zaś uwielbione będzie jaśnieysze nád słońce, nie cierpiętliwe, tak chybkie, że w iednym momencie, kilkadziesiąt tysięcy millionow mil przeyść będzie mogło, y tá to jest nádgradá, ktorá za prace krotkie, y umartwienia ciała, Pan JEZUS w Niebie niezawodnie obiecuje.

Jákiego zaś waloru, y ceny, te dobra nas w chwale wieczny czekájące, poznay duszo, że, tak drogo dla ciebie Pan

JE.

JEZUS kupił to dziedzictwo, bo śmiercią okrutną, miarkuy cenę ieszcze tego dobra z pracy Świętych Páńskich, iákie dobrowolne ostrości, umartwienia, prześládowania, morderstwá, y krwi wylanie ponošili, dla odebránia tey záplaty, á przecież Páweł Święty powieða: że te wszystkie okrucieństwa, y naywiększe utrapienia w życiu, nie są proporcyałnie godne do chwaty wieczney, którą BOG náznaczył w nádgrode: bo z porównaniem Niebiełkich rokoszy nieskończonych, nie to są by y naywiększe prace w życiu, y nayokrutnieysze krwi rozlá- nia, dla czego w Psalme mówi Prorok: *zánic ich zbáwisz Pá- nie.*

Reflektuyże się duszo, iákoś też dotąd pracowała ná tę nádgrode wiecznego błogostawieństwa, tá wieczna szczęśliwość nád pojęcie ludzkie, y tá wieczna záplata godna żeby ná nie wiecznością pracować, nie wyciąga iednak BOG dobrotliwy tego po nas, żebyśmy codzień o wodzie y chlebie pościli, do krwi się dyscyplinowali, trudzili ciało nieśpánem, y innemi przykrościami, lubo tego godna wieczność, chce tylko po nas záchowania przykázań Boskich, y stanu swego powinności, á czyż to wielka rzecz uczynić wiolenyá niepomiarkowanym chuciom, y požądliwościom przyrodzonym, czyż wyniszczy komu zdrowie, skruszonym sercem westchnienie codzienne do BOGA, brzydzac się przeszłemi grzechámi, dla czego nas po- ciąga przez ustáwiczne oświecenia, y náctchnienia nádprzyro- dzone, pokazuiąc nam co czynić, y czego się chronić mamy.

Wbityż sobie duszo w reflexyá ten głos Páński, Pámie- tay ná wieczność, á takowa reflexyá, nietylko wstret uczynić

od najmniejszego grzechu, ale y záchęci do gorętszey pracy
ná Niebo. O! piękności niepoięta, kiedyż Cię oglądam! o!
nieskończona miłości, kiedyż Cię nierozzerwanie zącznę ko-
chác! o! iák wielka liczbá słodkości Twoiey Pánie, któraś zá-
chował dla tych, ktorzy Ciebie się boia, wyprowadź Pánie z te-
go więzienia duszę moję, áby ImieTwoje chwaliła w Niebie,
tám się nasyce, gdy odziedzicze chwałę Twoję.

PUNKT II.

POználas w pierwszym punkcie z dárú Duchá Świętego, iák-
ká BOG nádgrodę we wszystkie delicye opływającą, nágo-
rował sługom swoim w Niebie, y chce wszystkich zbáwić, o-
świeca światłem łask swoich wszystkich co przychodzą ná świat,
deklárował się, że niechce śmierci wieczney grzeszniká, ále
żeby się náwrocił, y był zbáwion, nieodrzuca człowieká od
przyiaźni swoiey, chyba, że jest wprzod od niego porzucony
przez niezbożność, á czemuż (iáko Pismo Święte ná wielu
mieyscách uczy) málo jest zbáwionych, więcej nierownie-
rych, ktorých ogień piekielny pożera, przyczyná ták wielu
nieszczęśliwey zguby, że naturá ludzka zepsowána przez grzech
pierworodny, má skłonność do wszystkiego złego, y wszystkie
go icy niebaczní ludzie pozwaláją, nierządzą się zdrowym
rozumem, ále bárdziej zmysłnością, żadnego nie czynią icy
gwałtu, y owszem dádzą się powodowác zmysłom swoim,
które zarázáją serce roznemi ponętámi, y ták oślep idá zá-
maxymami światá, przeciwnemi náuce Chrystusowey, á co
záłośnicysza, że ustawicznie grzesząc, pokuty nieczynią szcze-
rcy,

rey, tylko powierzchownie. A iáko wielka część ludzi prowa-
dzi złe życie w grzechách, ták teź umieráją nieszczęśliwie w
grzechách, trudnoź bowiem w stárości opuścić złe nálogi,
kto się do nich z młodu przyzwyczał. BOG tákże spráwie-
dliwie gardzi tym przy śmierci, który przez wiek swoy nim
gardził, y przeto więcey ludzi idzie ná potępienie, nizeli ná
zbáwienie.

Co sam Pan J E Z U S w Ewangelii Świętęy potwierdził
mowiąc: *Wiele wezwanych, á máło wybranych.* Ktore słowá,
ieżeli kogo, to Zakonne Osoby wskróś przeraźioby powinny,
ponieważ przez wokacyą Zakonną, pokázał im BOG śrzodek
bezpieczny przeznáczenia do Niebá, osádził ich w stanie tym,
ktory jest gniazdem wielu łask Boskich, á przecięź według
słow Prawdy Przedwieczney, y z tych do Winnicy Chrystusowey
wezwanych, máło wybranych. Tu sobie duszo żywą bo-
iaznią pomyśl, do ktorysz y ia wieczności, czyli błogostáwio-
ney, czyli nieszczęśliwey jestem przeyrzána? czy zápisáne i-
mie moje w Xiędze wybranych Páńskich? kroź z ádnie, wiá-
kim szácunku u BOGA życia mego spráwy? czy ná nádgro-
dę, czy ná karę wieczną?

Tákową watpliwością o sobie, często pobudzał się do go-
retszey słuźby BOGU Święty Bernard, mowiąc: A kto się mo-
że upewniać, jestem z liczby wybranych, y przeznaczonych
do życia wiecznego, czy z liczby synów Boskich, ile że się temu
sprzeciwia Piśmo Święte: nie wie człowiek, czy miłóci, czy-
li nienáwiści Boskiej godzien jest. A Święty Augustyn przy-
dáie: *Mniemá sz o sobie żeś niewinna owieczká, á podobno BOG*

cię widzi obrzydliwym kozłem, tak są skryte sady Boskie, y o
sąmych sprawiedliwościach ludzkich. Apostolską naukę Zakō
nym Osobom, Święty Piotr Apostoł napisał, na ubezpieczenie
się w przeznaczeniu do Niebá, mowiąc: *Ustuyćie, ábyście*
przez dobre uczynki wokacją waszą, y wybranie pewną uczynili.

Wyprowadził Pan BOG sług swoich przez powołanie na
drogę bezpieczeństwa w Zakonie Świętym, poki iednak żywa
będziesz, zawszeć Duchowne zbroie są potrzebne między nie-
przyaciółami, mieczkanie w tym żywoćie, zewszad szturmu-
ją duszni nieprzyacięle, iezeli tedy niebędziesz używała tar-
cze cierpliwości, umartwienia, y inszych cnot, niebędziesz
długo bez rány, nádto, iezeli sercá twego mocno nieugruntu-
iesz w miłości JEZUSOWEY, Izczegulnie we wszystkim wy-
konania woli Boskiej prágnąc, nigdy niewydołaš znošić ná-
tarczywości rožnych pokus, áni do zwycięstwa błogosławio-
nych došćieżesz, kto bowiem szuka odpoczynku w tym żywo-
ćie, á iákož ma przyšć do owego wiecznego w chwale Nie-
bieskiej odpocznienia, szukaj raczy prawdziwego pokoju nie
ná ziemi, ále ná Niebie, nie w ludziách, álbo pięknošćiach, y
krotošlách stworzonych, ále w sąmym BOGU, wzbudź w
sobie ochotę codziennie z miłości JEZUSOWEY, mężnie
znošić prace, bolešći, pokusy, utrapienia, niemocy, krzywdy,
obmowy, strofowánia, ponizenia, káránia, y wzgardy, bo te
rzeczy, nietylko pomagáją ku cnoćie, ále teź upewniáją we-
dług Świętego Apostoła wzwyż miánowanego wokacją Zakō-
ną, došwiadczáją bowiem nowego Uczniá Chrystusowego, slá-
teczności w powołaniu, á tym sąmym robią Niebieską koronę

Re-

Reflektuyże się duszo, iákiemiś dobremi uczynkámí, (z
przeſtrogí Świętego Apoſtola) ubezpieczalá wokacyá ſwojé
przez wiek ſwoy Zakonny, obowiazalá ſię przy Profefſyi S,
dźwigac Krzyż, y poycć zá Chryſtusem; Chryſtus żył prawdá
ná ſwiecie, ále u ludzi wzgardzony, w niedoſtátku od znáto-
mych, y przyaciól, między uraganiem opuſzczony, cierpieć
iednáć prágnął co raz więcey, y bydź wzgardzonym z miło-
ſci twoiey, á ty uſkarżaſz ſię częſto ná máte affronćiki, nie-
doſtátki, przykroſci. Chryſtus Pan miał przeciwniki, y ob-
mowce, á ty chceſz mieć wſzyſtkie przyacióły, wychwaláią-
cych cię, zkądże tedy będzie koronowána cierpliwoſć twojá,
ieżeli ſię nie cierpieć nie tráfiło, ieżeli nic przeciwnego zno-
ſić niechceſz w życiu, á iákoż będziesz przyacielem Chryſtu-
ſowym, wycierp z Chryſtusem, y dla Chryſtuſá, ieżeli chceſz
krolowac wiecznie z Chryſtusem, nie ták bowiem niemaże,
áni wikta ſercá człowieká, iáko miłość ſiebie ſámego, álbo
rzeczy ſtworzonych. Przeciwnym ſpoſobem, miłość JEZU-
SOWA ſzczera ſpráwuje, że człowiek y w nayſwobodnieyſzym
życiu, mężnie ſámym ſobá gardzi.

Náuczyl Pan w Ewangelii próby, kto go ſzczerze kocha,
mowiac: *Jeżeli mnie kto miłuje, będzie chował moję moię, á
Oyćiec moy umiłuje go, y do niego przyidziemy, á mieſzkánie,
u niego uczynimy.* Pomiarukuy tu duszo oſtátniego dnia Rekol-
lekcyi twoiey, czy záchowieſz? y maſz gruntowne poſtáno-
wienie záchowac głoſy Boſkie, ktoremi do ſercá twego mowił
przez te oſm dni, á cieſz ſię nádziecią, ktorać czyni w tychże
ſłowách: *Ze do ciebie przyidziemy, y mieſzkac raczy w ſercu*

*twoim, chowayże te wszystkie głosy Boskie w pamięci, y uczyn
ku wiernie, a tym samym dasz miejsce Chrystusowi do z mie-
szkania w sercu twóim.*

Mowże Pánie skutecznie, bo słucha sługá twoiá, nákłoń
serce moie ku słowom Ust Twoich, day mi pojęcie, y zrozu-
mienie Dáwco náchnienia, y oświecenia zbáwiennego, bo Ty
sam wyrozumienie rzeczy nieznáomych otwierasz, Mistrzo-
wie duchá ze są ludzie, pokazują drogę do Niebá, ále Ty sam
pomágasz, y posilasz ku chodzeniu, oni zwierzchu tylko czy-
nią, y duchá gorącego niedáją, ále Ty słuchowi wyrozumie-
nie dáiesz skutecznie; mow tedy Pánie do ośtatniego tchu ży-
cia ku pociesze duszy moiey, y poprawie życia, a Tobie ku
chwale, y sławie wiekuistej, wszakże słowá żywotá wieczne-
go masz.

Pátron ná dzień dzisiejszy Święty Anioł Stroz áby usil-
nie przestrzegáł záchowánia tego wszystkiego, co się BOGU
ná tey Rekolekcyi obiecało.

Modlić się zá szczęśliwe powodzenie swoich przyaciół, y
iákichkolwiek nieprzyaciół.

Przydác nábozeństwo zá dusze tych, którym BOG szcze-
gulny rátunek z twoich Modlitw náznaczył.

Konferencya z sumnieniem z reflexyi ná ákty cierpliwo-
ści, ná kárcie 108. w Xiążce Xiędzá Morawskiego.

M E D Y T A C Y A

Przy dokończeniu Rekolekcyi.

P U N K T I.

TAk sobie imáginuy duszo kończąca Rekolekcyę, że ná tę ostatnią godzinę twoich Medytacyi, odbierasz z Niebá pocztę pocieszna. Anioł bowiem Stroż twoy, który postanowieńia twoie, umartwienia, y iákiekolwiek serdeczne westchnienia, przez te ośm dni, przed Tron Boski zánośił, y tego ostatniego mómentu, stáwa przed tobą z tym responsem od Nayświętszego Oblubieńcá twego, ná podáne twoie suppliki, y z ássekuracyą od miłosierdzia Boskiego, słowy Apokaliptycznego Janá Świętego: *Bądź wierna aż do śmierci, a ja dam ci koronę*, to jest: dotrzymuy wiernie aż do śmierci tego wszystkiego, coś ná tey świętey Pułstyni obiecáła Pánu BOGU, brzydź się tym wszystkim, co ci się zá oświeceniem Duchá Świętego pokazało występkiem, ukrámiay szkodliwe passye, złe skłonności, gwałt czynь sáma sobie w popędliwościach szkodliwych, to wszystko státecznie obserwuy aż do śmierci.

Co iezeli mi w tym dotrzymasz słowá wiernie, ja tobie w nádgrode tey wierności, dam koronę wieczney chwały, to jest ow żywot wieczny, wktorym wszelakie pomyslności, są współczności Świętych Páńskich. O! iákby tá pocztá Anielka rozweselić, á bárdziej rozpalić naygorętszą miłością Pá-ná BOGA, y kochániem iego serce twoie powinna, ile zec zá krotkie umartwienia, y zbáwienne żądze, niezawodnie to ci obiecuie. Lecz też to sobie przy konkluzyi tey Świętey Re-
kol-

kollekcyi wbiy dobrze w pamięć, że twoie obietnicé, postanowienia, y inne cheroiczne przedsięwzięcia, w tym czasie uczynione, nikomu inszemu, tylko samemu Pánu BOGU, przy sztemu Sędziemu twemu deklárowałaś, y to ieszcze nie ná iáki czas, ále raz ná záfwsze áż do śmierci, ktoremu pod utratą zbawienia, náleży dotrzymać słowá dánego, ieżeli szczerze prágiesz uchronić się owej nieiszczęśliwey konfuzyi, y odrzucenia od społeczności Świętych Páńskich: *Idźcie przekłęci w ogień wieczny.*

P U N K T II.

DLa ugrontowania się dostátecznieyszego w swoich BOGU postanowieniách, ná tey Świętey Rekollekcyi uczynionych, słuchay náuki Oycá Świętego Bernardá mowiacego: *Co pomoże iść zá Chrystusem, ieżeli go státeczną usilnością nie stárasz się dosięgnąć, tam záktáday biegu twego kres, y termin, gdzie Chrystus záłożył, słáwszy się posłusznym, pokornym, y wzgardzonym áż do śmierci.* Z ktorych słow poznác możesz dobrze, że te postanowienia twoie, ktoreśkolwiek BOGU obiecała, y zá ktore ci obiecáno koronę wieczności, nie ná czas tylko Rekollekcyi, ále máją trwac áż do śmierci; bo niedosyc, iáko Święty Oyciec mowi, posunąc się zá Chrystusem przez przedsięwzięcia, y obietnice, ále trzebá go ścigac przez trwałość, y náśladowanie cnot Chrystusowych, pokory, wzgardy, cierpliwości, miłości gorácej, zgadzánia się z wolą Páná BOGA we wszystkich przypadkach, á tym samym áż do śmierci dotrzymywac słowá BOGU dánego będziesz, y śmieć się upomnić obietnicy możesz tey, ktora teraz przez Anioła odbieraś.

Je-

Jeszcze y to uważ: że iako przez twoię serdeczną skłó-
chę, y postanowienie chronienia się wszelką usilnością, y nay-
mnieyszego grzechu, uczyniłaś Najswiętszemu Oblubieńco-
wi, y wszystkim Świętym Aniołom niezmierną radość, iako
Pismo Święte mowi: *Wesela się Aniołowie nad pokutującą du-
szą.* Tak przeciwnym sposobem, iezelibyś kiedy (uchoway Bo-
że) do dąwnych złych zwyczaiow, czyli pożądliwości, czyli
oziębłości, czyli zakłócenia powracać się miała, z niecznośnym
smutkiem, y żalem, rozrzewniłabyś Serce JEZUSOWE, lę-
kayże się zawsze wdalszym wieku, takowego dla ciebie nay-
niezczęśliwszego przypadku, miy ná pilnym oku twoie przy-
rodzone appetyty skłonności.

A náde wszystko bądź tey słáteczności, y perswazyi usie-
bie, że BOG przenikájący myśli, y táiemnieysze áffektá ludz-
kie, w káżdey zábawie ná ciebie pátrzy, á tą imaginacją słá-
nieć ná pamięci, coś BOGU teraz obiecała, y co też tobie
dziśieyszą pocztą obiecáno, przez co skutecznie pobudziłs się
do záchowánia postanowienia teraznieyszego. Ugruntowacby
powinna w dobrym przedsięwzięciu owa strážna pogrozká, u
Ekklezyastyká Páńskiego wyrazona: *Biada tym, ktorzy utra-
cili wytrzymanie, opuścili drogi dobre.* Dobroć Pána BOGA
prowadziła cię dotąd drogámi dobremi, ná try Świętey Re-
kollekyi, to jest: droga oczyszczájąca, jednoczáca zBOGIEM

Y tu koniec Rekollekyi twoiey, przez ziednoczenie się z
BOGIEM miłością serdeczną, obrzydzenie przeszłego życia,
pozykánie łáski Pána BOGA przez Odpust zupełny, lękayże
się, żebyś przez niepamięć ná teraznieysze obietnice BOGU,

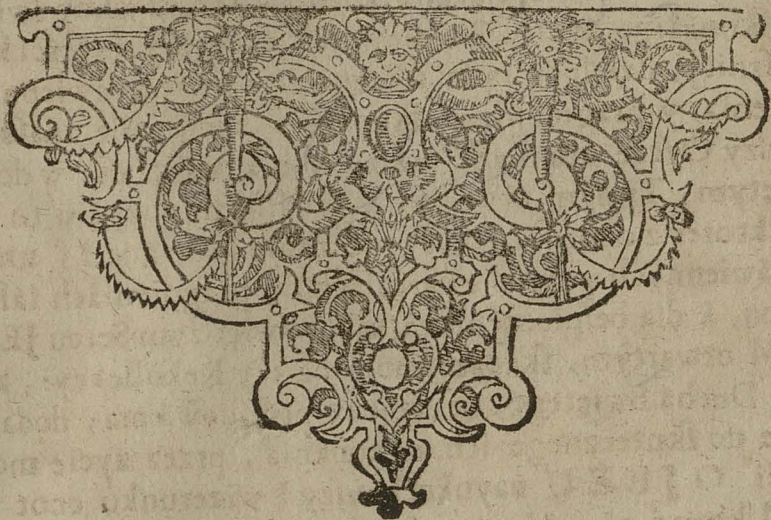
z tych drog zbáwiennych wykroczywszy, ná te nieszczęśliwe
nie przyszła biáda; á dla bezpieczeństwa, niech tá będzie osta-
tnia tey kończácej się Rekolekcyi zabáwa, te wszystkie swo-
ie postanowienia zbáwiennie, mocno w pámieći swoiey ná cá-
łe życie osadzić, gruntownie konserwować przy łáscie PánáBO-
GA áż do śmierci.

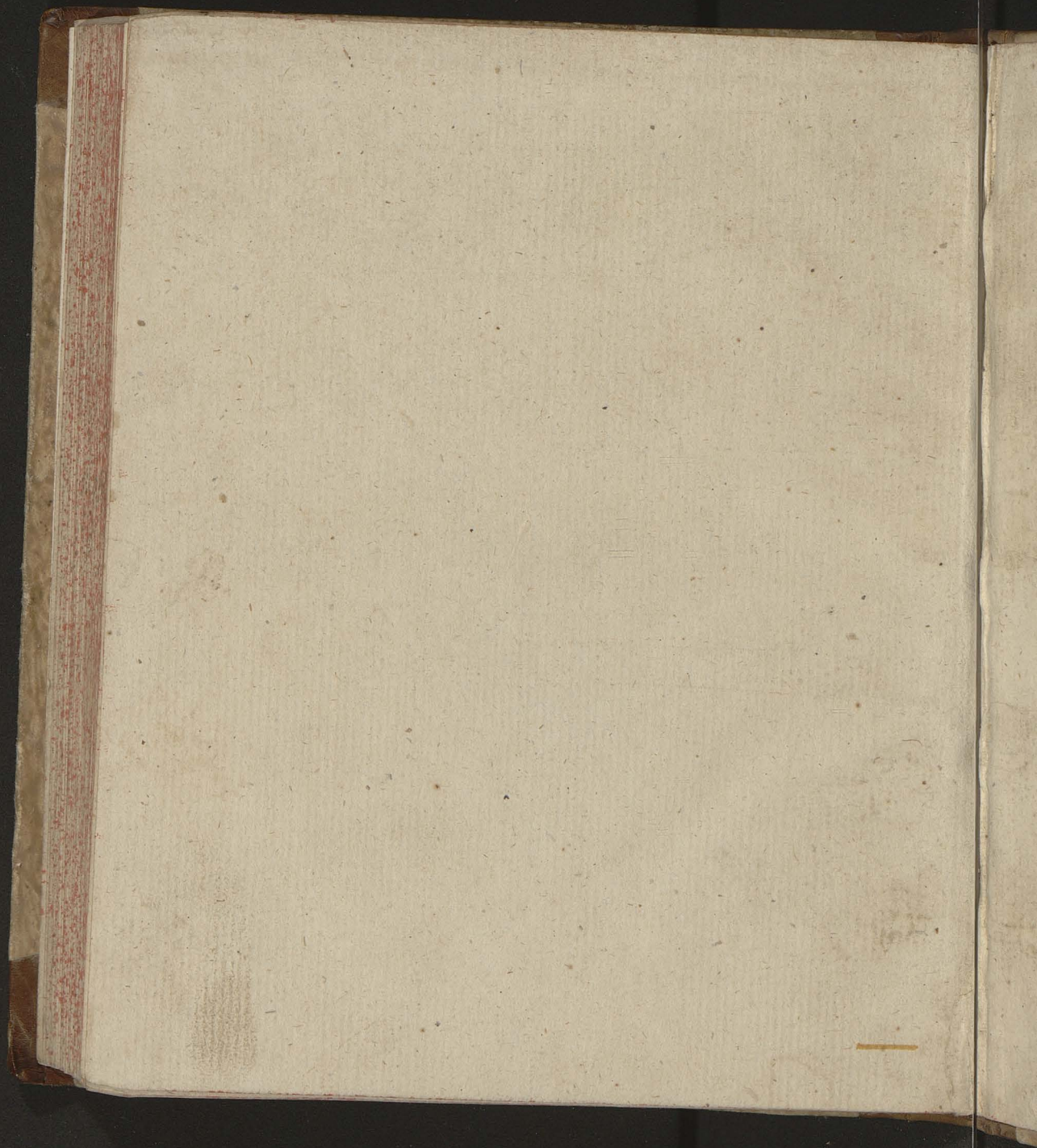
MODLITWA

Przy dokonczeniu Rekolekcyi.

O Boże moy! który iesłeś początkiem, y końcem wszystkie-
go! przed Twoią obecnością są sprawy moje wszelkie, or-
sobliwie tey Rekolekcyi Medytácyę, y zbáwiennie przedsię-
wzięcia, niech Ci będzie chwátá po wszystkie wieki, zá udzie-
lone mi łáski oświecające, y pobudzające do cnot świętych,
y doskonałego życia. Twoiey nieskończoney miłości ku mnie
grzesznicy, dzielnością są teraznieysze moje zbawienne postá-
nowienia, y prágnienie doskonałości życia; ále znász nayłá-
skawszy Oycze ułomność moję, y niesłáteczność w dobrym
zaczętym, Ty sam utwierdzay w dalszym pożyćiu to tchnie-
nie, ktoeś z dobroći swoiey we mnie sporządził; utmacniay
w zbáwiennych przedsięwzięciách, y prágnieniách łáska sku-
teczną, á dla bezpieczeństwa w Nayswiętzym Sercu JEZUSO-
WYM otwartym, skádam moje ná tey Rekolekcyi, z oświe-
cenia Duchá Świętego, uczynione postanowienia, dodawayże
Pánie do skutecznego ich wykonánia, przez życie moje mę-
żności. **O JEZU** naynkocharńszy! wizerunku cnot wszelá-
kich! któryś zá mnie nayniewdzięcznieyszą grzesznicę, nie-

znośne poniosł Męki, day mi ná wszystkie Rány Twoie, żało-
snym odtąd zápatrywać się okiem, y iednostaynie gorącą cá-
łowac miłością, ábym z nich lekarstwá zbáwienne bráłá, y w
pamięci częstszey nosząc, żywą nád Tobą kompassyá ubolewa-
łá; Twoiey Nayświętshzey poddaię się woli, prágne, ábys z-
emną cóc się podoba wykonał, tu Pánie karz, ábys ná wieki
przepuścił, tylko day łáskę cierpliwości, day gorącą Twoiey
miłości pamięć slátecznie, aż do śmierci záchowác; day po-
moc, y síły nádprzyrodzone, do záchowánia tego, com Ci
przez sluby Zakonne poprzyśięglá, á odpusc przeszłego zycia
wszystkie utomności, za ktore serdecznie żáłuię, A M E N.

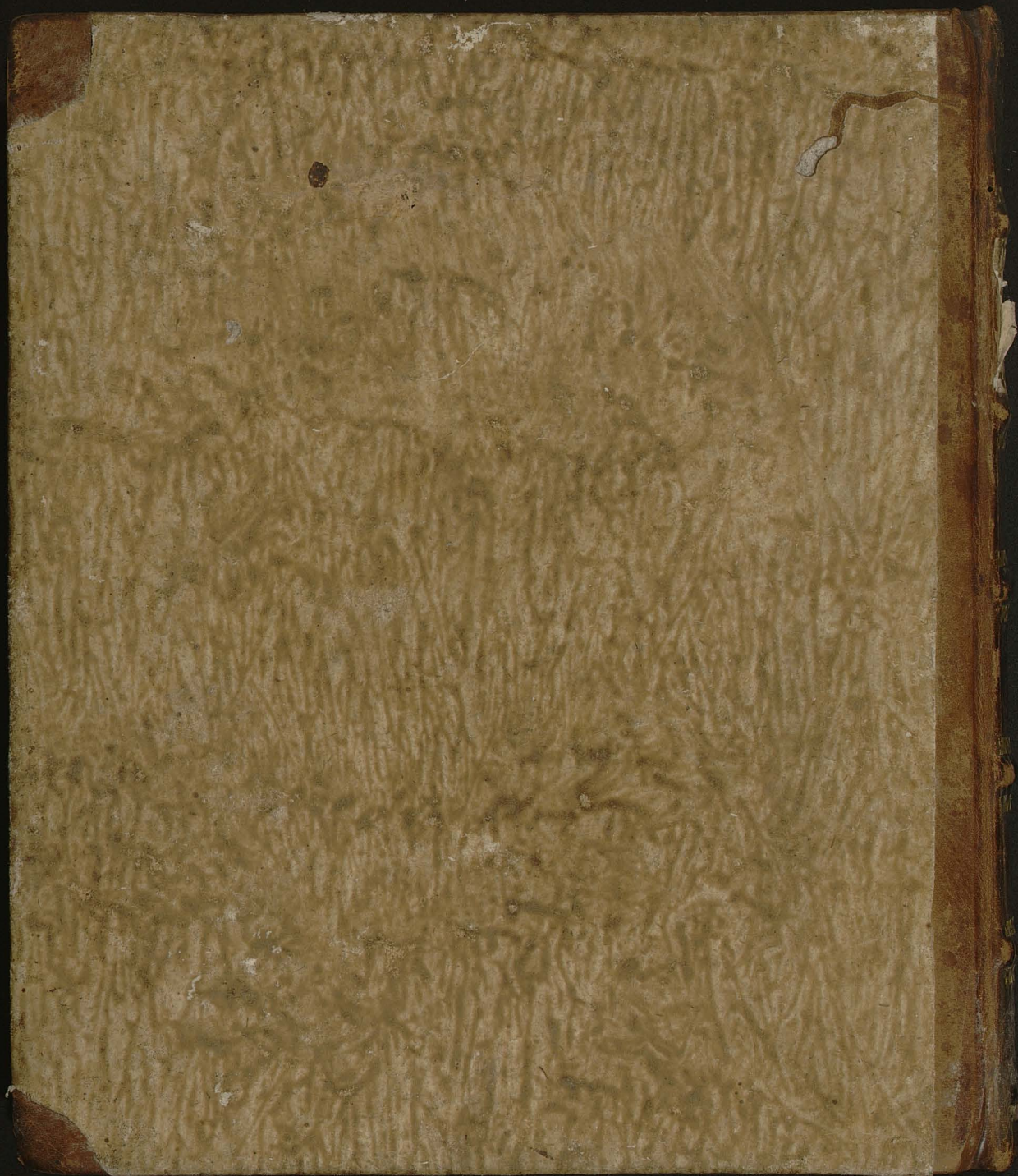




Biblioteka Jagiellońska



std:0029605



LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

MEDY

ACY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY

LIBRARY